FUNDUSZ S. P. XIĘDZA GANA *kanonika inflantskiego na uczniów cztérech w Wilnie.* Ob. Dziejów Dobr. R. I, s. 613)

Felicyan Mateusz GAN, kanonik inflantski, altarysta jeźnieński, własném doświadczeniem nauczony poznawać, jak trudna jest edukacya dla szlachetney ubogiey młodzieży, która albo nie ma rodziców, albo choć ma, lecz bez sposobności edukowania oney, a przytém, ciągiem życia mojego przypatrując się ubogiey szlachcie, mianowicie imiennikom i bliższym po kądzieli krewnym moim, co sczupłe ziemi posiadając kawałki, z pracy rąk swoich zaledwie mogą wyżywić dzieci swoje, a łożenia kosztu na przyzwoitą stanowi szlachetnemu edukacyą sposobności nie mając, samo ubóztwo, ciemność i nędzę w sukcessyą po sobie zostawują swoim potomkom. Nie bez uczucia wnętrznego i politowania często nad nimi moję zastanawiałem uwagę, myśląc zawsze o sposobie podania im ręki, lecz że nie byłem dotąd i teraz nawet nie jestem w tey sile, iżbym mógł od nich wszystkich zupełnie odeprzeć tę nędzę; przynaymniey ją cokolwiek zmnieyszyć usiłując, z ubogiego a własnego majątku mojego, co mam z Opatrzności Naywyższego do szafunku sobie udzielony, a przez staranie i umiarkowaną życia mojego oszczędność zebrany, umyśliłem uczynić ofiarę tym celem jedynie, abym napotém z tychto potomków imienników i bliższych po kądzieli krewnych moich, i Bóg miał większą chwałę, i kościoł Chrystusów posługę, i Monarcha życzliwych zawsze sobie a zdatnieyszych poddanych, i społeczność krajowa cnotliwych a użytecznieyszych obywateli, a w końcu, iżby i dusza moja kiedyś miała jakiekolwiek wspomnienie, ulgę i ratunek. I w rzeczy samey na mocy praw dozwalających każdemu własnością swoją jako chcąc rozrządzać, ninieyszym aktem tę ofiarę czyniąc, fundusz wieczysty *de nova radice* na edukacyą czworga dzieci płci męzkiey ubogiey szlachty imienników i bliższych krewnych moich przeznaczam w ten sposób. *Ja Felicyan Mateusz Gan*, kanonik inflantski, altarysta jeźnieński, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym wieczysto trwałym zapisem WJXiędzu Józefowi Stankunowiczowi, superiorowi domu wileńskięgo JJ. XX. missyonarzów, jego następcom superiorom i całemu domowi *Montis Salvatoris* wydanym na to: iż co ja mając mojego własnego ubogiego kapitaliku sześdziesiąt tysięcy złotych polskich w srébrney rublowey monecie w lokacyi u WW. JJ. państwa Leona i Anieli z Tańskich Borewiczów, sędziów granicznych ptu kowieńskiego, za obligiem z ewikcyą na dobrach *Burbiszki* zwanych w powiecie trockim leżących, ten ubogi móy kapitalik wiecznemi i nieodzownemi czasy dzisieyszemu W. J. Xdzu Józefowi Stankunowiczowi superiorowi, jego następcom superiorom i całemu domowi *Montis Salvatoris* z dobrey i rozmyślney woli zapisuję, moc zupełną nadając utrzymywania tego funduszowego kapitaliku w tey samey lokacyi, lub też zdjęcia go z tych dóbr, i ulokowania na innym jakim majątku, byleby tak zdjęcie jako i lokacya były zawsze za wiedzą uniwersytetu wileńskiego i władzy edukacyyney krajowey: i oblig WW. państwa wyżey wzmienionych

sędziów Borewiczów z osoby mojey na osoby WWJJ. xięży missyonarzy przelewam, z témi poniżey opisanemi, a dobrowolnie z obu stron przyjętemi obowiązkami i kondycyami. *Naprzód*, iż WJ. xiądz superior i jego następcy przyymują obowiązek chwalebny za trzy tysiące sześćset zł. pol. annuaty, od tey summy sześdziesięciu tysięcy zł. pol. na edukacyą poświęconey i zapisaney, mającey się przez wyż pomienionych WW. sędziów Borewiczów corocznie i wiecznie opłacać z góry na ś. Jerzy, to jest dnia dwódziestego trzeciego kwietnia n. s., utrzymywać wiecznemi czasy czterech młodzieniaszków ubogiey szlachty imienników lub bliższych krewnych moich. Tym WJ. xiądz superior dobrowolnie obowiązuje się dać w klasztorze *Montis Salvatoris* stancyą, stół niewymyślny, odzienie skromne, oszczędne a chędogie, bóty, bieliznę, pościel, i wszystko co zupełnie odziewa i skromnie okrywa człowieka. Przytém opał, światło, xięgi, papier, i to wszystko cokolwiek tylko do ich edukacyi potrzebném będzie: mając ich zawsze pod naocznym dozorem jednego z kleru, albo słusznego jakiego dyrektora, a wypuszczając ich z funduszu odziać przystoyniey. Wybór i przedstawienie tey młodzieży do edukacyi, pókibym ja żył, do mnie samego należeć będzie; a po mnie do WJ. pana Tomasza Gana, sędziego granicznych sądów normalnych ptu oszmiańskiego, który także wcześnie za życia swojego zdatnego imiennika wybierze na elektora i przedstawcę imienniczey młodzieży do nauk, i poda JJ. xiężom missyonarzom do zapisania w xięgi: i tą koleją póki stanie imienia Ganów wybór i przedstawienie młodzieży przy imiennikach zawsze utrzymywane będzie. Ci zaś WWJJ. panowie elektorowie w wybieraniu młodzieży do nauk, tych ode mnie przepisanych prawideł i obowiązków jak nayściśley trzymać się raczą. *Naprzód*, a żeby na pierwszym względzie mieli te sieroty co będą bez oyca lub matki, a bardziey jescze co nie będą miały oboyga rodziców. *Powtore*, pilnie zachowają tę baczność, ażeby zawsze zdatnieyszą do nauk wybierali młodzież, iżby mniey zdatni zdatnieyszym niezaymowali mieysca. *Potrzecie*, rodzicom, co będą chcieli na tym funduszu umieszczać swych synów wcześnie zalecać mają, ażeby ich przynaymniey czytać nauczyli w domu, aby nad syllabizowaniem długiego i drogiego czasu nie trawili w szkółce, a prędzey mogli wychodzić do szkół publicznych na lekcye. *Poczwarte*, w przypadku nacisku imienniczey młodzieży nad komplet, a równie zdatney do nauk, wybierać mają przez losy, a w niedostatku imienników do kompletu, kompletować liczbę bliższymi po kądzieli krewnymi, z tym jednak warunkiem, że po roku pierwszym, drugim lub trzecim i t. d., skoro się znaydzie imiennik mający już lata i zdatność do nauk, natychmiast ten krewny wzięty w niedostatku imiennika do kompletu, imiennikowi mieysca ustąpić powinien. *Nakoniec*, tych WWJJ. panów elektorów i przedstawców obowiązkiem będzie całości tego funduszu postrzegać i być w pomocy ichmościom xiężom missyonarzom do dochodzenia tey funduszowey summy, jeśliby ono z czasem jakiey niepewności ulegać lub ku inne-

mu końcowi użytą być miała. Dzieci imienników moich na tym funduszu osadzone, powinny się edukować w szkołach publicznych, ustanowionych przy wileńskim uniwersytecie, któremu sam nayłaskawszy i naymiłościwszy Monarcha z ufnością poruczył oświecenie krajowey młodzieży, i te dzieci ciągle przez lat sześć na tym funduszu zostawać mają, chybaby się któremu z nich zdarzyła stołowa kondycya czyli dyrekcya, natenczas i prędzey uwolnić się można, za wiedzą jednak i wyraźném na to zezwoleniem WJ. xiędza superiora; a gdyby z nich który miał ochotę nadal oddać się literaturze i szukać promocyi w uniwersytecie, tedy takiemu dla udoskonalenia się lepszego, wolno będzie nad czas zamierzony na tym funduszu przebyć rok jeden lub drugi.

Obowiązków innych na te sieroty mające się edukować na tym funduszu nie wkładam, jak tylko póki będą w edukacyi zostawać, aby w modlitwach swoich zwyczaynych, pamiętali na mnie i na duszę moję, a wyszedłszy z edukacyi, aby się starali wiernie odpowiadać na początku tego funduszu wyrażonym intencyom moim. I dla tego naypokorniey obliguję WJ. Xdza super., aby zalecił któremu z kleru dwa razy na rok przeczytać w całości przed témi dziećmi ten fundusz, raz gdy się będą zaczynały nauki, a drugi raz pod wakacyą, gdy się będą kończyły. Nakoniec ten fundusz czułey polecam opiece uniwersytetu wileńskiego i władzy edukacyyney krajowey, aby ta raczyła pilnować bezpieczeństwa w jego lokacyach i dopełnienia myśli fundatora w przeznaczeniu summy. Opiekę zaś nad témi dziećmi i sierotami imienników moich, mianowicie gdy będą wychodziły z tego funduszu, aby się nie błąkały jak błędne owce nie wiedząc dokąd się udać, poruczam tak teraźnieyszemu nominatowi JW. Hieronimowi Strzemień Stroynowskiemu, biskupowi wileńskiemu i kawąlerowi wielu orderów, jako też w potomności następcom jego JWW. biskupom wileńskim, pełen będąc ufności, że mnie naypokorniey o tę opiekę proszącemu, odmawiać jey nie zechcą przez samę litość i właściwy przymiot nayłaskawszey dobroczynności pasterskiey. A gdy z czasem wygaśnie imiennicza familija moja, natenczas i wybor ubogiey sierocey a szlachetney młodzieży i przedstawowanie jey do edukacyi na fundusz, ciż jaśnie wielmożni biskupi wileńscy łaskawie raczą przyjąć na siebie. I takowy funduszowy wieczysty uczyniony zapis, na edukacyą czworga dzieci płci męzkiey ubogiey szlachty imienników i bliższych krewnych moich, w całey swey istocie, aby miał odpowiedne skutki intencyy moich, dla tym pewnieyszey trwałości i wieczney exekucyi jego, poddaję pod wielowładną nayłaskawszego i naymiłościwszego Monarchy mojego protekcyą, żebrząc naypokorniey, aby nikt wzruszać go nie poważał się, i podpisem ręki mojey stwierdzam przy uproszonych JW. WW. JJ. panach pieczętarzach ustnie i oczywisto ode mnie uproszonych. Działo się w Wilnie roku 1812 miesiąca januaryi 24 dnia. *Felicyan Mateusz* GAN, *kanonik inflantski, altarysta jeźnieński.*

Pieczętarzami byli: Tomasz Wawrzecki prezes kommissyi sądowey edukacyyney wileńskiey, Felix Kwinta deputat ptu brasławskiego, M. Rodkie-

wicz. Takowy dokument jest przyznany w sądzie ziemskim ptu wileńskiego d. 24 stycznia 1812 roku.

WIADOMOSC O ZNAYDUJĄCYCH SIĘ w OKRĘGU CESARSKIEGO WILENSKIEGO UNIWERSYTETU FUNDUSZACH na edukacyą ubogiey młodzi, przez M. P. P.

FUNDUSZ DLA DZIECI PŁCI MĘZKIEY.

(*Ciąg 2. Ob. Dziejow. Dob. r.* 1820 *str.* 609.)

GUBERNIJA WILENSKA.

Miasto Wilno.

X. Fundusz na dwóch uczniów z familii Wichertów. Xiądz *Jan* WICHERT kustosz inflaski zapisem d. 17 sty. r. 1790 uczynionym, a d. 16 kwie. tegoż roku w magistracie starey Warszawy przyznanym, darował dla uniwersytetu wileńskiego zbiór minerałów dość znaczny pod warunkami: 1) aby w sali gdzie ten zbiór zostanie rozłożony, była umiesczona tablica z napisem wyrażającym nazwisko czyniącego tę ofiarę; 2) aby w konwikcie ubogiey szlachty, przy uniwersytecie wówczas utrzymywanym, były na zawsze dwa mieysca dla imienia Wichertów lub ich familii zapewnione. Owoczesna kommissya edukacyyna przyymując od Hilarego Wicherta, stolnika mścisławskiego dar przez jego brata uczyniony, zgodziła się na założone warunki, i swojem postanowieniem d. 5 paździer. r. 1791 je zatwierdziła. Konwikt ubogiey młodzi przy Uniwersytecie, z powodu niewszystkich jescze odkrytych funduszów edukacyynych, dotąd nie został wskrzeszony, przeto na utrzymanie dwóch tylko uczniów z familii Wichertów, izba skarbowa na zalecenie ministra, z ogulnego funduszu edukacyynego co rok pod zarządzenie dyrektora szkół gubernii wileńskiey, wydaje rubli sr. 320, za które wymienieni dway uczniowie, chodzący do gimnazyum, mają zupełne opatrzenie od 1. wrześ. 1820.

XI. Fundusz radcy dworu Jakóba Szymkiewicza na trzech uczniów. Jakób SZYMKIEWICZ radca dworu, fil. med. i chir. doktor, członek honorowy uniwer. wileńskiego, testamentem d. 23 listop. 1818 w departamencie drugim sądu głównego wileńskiego aktykowanym, przeznaczając jednę summę kapitalną czerwonych złotych 1070 na muzyków professyonistów wileń.; drugą summę, jaka się zbierze z wyprzedaży pozostałych jego dzieł drukowanych na szkołę rzemieślniczą w Wilnie; trzecią summę, wynoszącą czerwonych złotych 1500, u kilku obywateli lokowaną, zapisał na wieczne utrzymywanie z procentu od tey summy trzech uczniów, jednego ze stanu szlacheckiego, drugiego ze stanu rzemieślniczego, trzeciego ze stanu włościańskiego, przez cały ciąg słuchania nauk w gimnazyum, i takowy fundusz oddał pod zawiadowanie cesarskiego wileńskiego uniwersytetu, który uważając, że z tego zapisu naypierwsze mają prawo do korzystania familija fundatora i włościanie wsi jego dziedziczney zwaney *Taukiele*, w powiecie wilkomirskim leżącey, postanowił, aby uczeń ze stanu szlacheckiego był z familii fundatora, a uczeń ze stanu włościańskiego był zawsze brany ze wsi wyrażoney. Stosownie do tego rozrządzenia i do woli fundatora utrzymuje się z procentów

od summy zapisaney trzech uczniów przy gimnazyum wileńskiém.

Miasto Kroże.

XII. Fundusz X. Jana Piłsudzkiego na uczniów dwudziestu. X. *Jan* PIŁSUDZKI teologii doktor d. 5 marca r. 1784 zapisał czerwonych złotych 3000, lokowane na dobrach zwanych Giełgudyszki w xięstwie żmudzkiém leżących, a czerwonych złotych 700 oparte na kamienicy Jana i Anieli Frąckiewiczow, obożnych smoleńskich, w Wilnie położoney przy ulicy szklanney, na utrzymywanie 17 z ubogiey szlachty uczniów przy szkole krożkiey: do takowey summy d. 20 październ. r. 1790 dodał czerwonych złotych 500, lokowanych na dobrach Stracze, na utrzymywanie trzech uczniów, w ogule uczniów dwódziestu, odłączając tylko z procentów, od tych summ przychodzących, złotych polskich 412, które dla dozorcy szkoły krozkiey za staranie i dozor nad 20 funduszowymi uczniami, jako pensyą roczną przeznaczył. Wybieranie i przyymowanie uczniów na fundusz, zostawił rozrządzeniu dozorcy szkoły z warunkiem, aby naprzód jego imiennicy, potem krewni przez jego familiją przedstawiani, jeżeli tylko prawdziwie są ubodzy, mieysce na funduszu otrzymywali, lecz niepilni i źle się sprawujący powinni być w każdym razie oddaleni. Opiekę nad utrzymaniem tego funduszu poruczył władzy edukacyyney, lecz założył warunek, iz cały ten fundusz, jeżeliby chciano go obrócić na inny cel, a nie na utrzymanie edukującey się młodzi, przeydzie pod rozrządzenie jego familii, która jednak nie może sobie go przywłasczyć, ale powinna użyć na jakikolwiek pobożny lub miłosierny zakład. Summy na kamienicy w Wilnie i na majątku Stracze lokowane, żadnego procentu nie płacą; pierwsza zaś summa po obrachunku przez kommissyą sądową edukacyyną r. 1809 urosła do czerwonych złotych 3299, złotych polskich 12 groszy 10, z których czerwonych złotych 2300 są ulokowane u JW. Dowgirda, na dobrach *Plemberg* i *Poklonie*, a czerwonych złotych 999, złotych polskich 12 gr. 10, u JW. Przeciszewskiego na majątku zwanem *Płuscze.* Procent siódmy od tych summ, dwiema ratami wnoszony do szkoły krozkiey, po odtrąceniu z niego dziesięciu czerwonych złotych corok dla dozorcy szkoły za jego dozor, rozdziela się na 17 równych części, które się oddają rodzicom lub opiekunom, trudniącym się edukacyą siedmastu ubogich uczniów, których albo P. Stanisław Piłsudzki b. mar. ptu telszewskiego rekomenduje, albo sam dozorca szkoły, za zniesieniem się jednak z familiją Piłsudzkich wyznacza. Zaden uczeń dłużey nad lat 7 utrzymywać się z tego funduszu nie powinien.

XIII. Fundusz Franciszka Kontryma na trzech uczniów. Franciszek KONTRYM rotmistrz b. woysk polskich, testamentem dnia 24 kwiet. r. 1815 zrobionym, i tegoż roku d. 15 maja w aktach grodzkich szawelskich przyznanym, zapisał na utrzymanie przy szkole krozkiey ubogich trzech ze szlachty uczniów, summę talarów holenderskich 1000 należną mu od b. podkomorzego ptu szawelskiego Jana Burby. Na ten fundusz przeznaczył naprzód synów P. Klemensa Ulanowskiego, P. Dominika Rymgayły i Pani Jurewiczowey, w dalszym

zaś czasie mianowanie zostawił PP. Tadeuszowi i Weronice Rymgayłom i ich następcom z zostrzeżeniem, że krewni i imiennicy jego przed innymi powinni mieć pierwszeństwo. Wola testatora jescze nie jest dopełniona, i o to sprawa toczy się w sądzie kommissyi sądowey edukacyyney wileńskiey.

XIV. Fundusz Józefa Radwiłowicza na uczniów dwóch. — P. *Józef* RADWIŁOWICZ, rotmistrz powiatu szawelskiego, zapisem d. 17 listop. r. 1819 zrobionym i tegoż dnia w aktach sądu ziemskiego rosieńskiego przyznanym, uczynił fundusz z rubli sr. 1500 oparty na dobrach *Kulwertyski* ze wsiami *Rymsze* i *Budy*, w powiecie rosieńskim położonych, na edukacyą dwóch ubogich ze stanu szlacheckiego uczniów przy szkole krozkiey, lub przy tey, która, jeżeliby szkoła w Krożach została zniesioną, byłaby naybliżey Kulwertyszek położona; lecz ten zapis nie pierwiey, aż po śmierci P. Radwiłowicza i żony jego, będzie do skutku przywiedziony, w tedy procent szósty od 1500 r. s. wynoszący r. s. 90 przez dziedzica dóbr Kulwertyszek corocznie d. 23 kwietnia będzie płacony do szkoły, która rodzicom lub opiekunom edukacyą wyznaczonych uczniów trudniącym się, jest obowiązaną wydawać za każdego ucznia po r. s. 45. Uczniowie na ten fundusz mają być wybierani z dzieci prawdziwie ubogich dając pierszeństwo familii Radwiłowiczów i pobierać pensyą niedłużey nad lat 6, a po oddaleniu się jednych drudzy zaraz powinni być przyymowani. Do mianowania na mieysce ubyłych przeznaczył P. Radwiłowicz P. Teodora Juszkiewicza, rejenta ziemskiego ptu rosieńskiego i jego potomków, a czuwanie nad utrzymaniem w całości funduszu, poruczył opiece zwierzchności nad publicznem oswieceniem w kraju ustanowioney, z wolnością, jeżeliby dziedzicKulwertyszek nie opłacał regularnie procentów, zdjęcia kapitału z tego majątku i ulokowania go na innym na procent prawny, który jakikolwiek wypadnie, powinien być zawsze równo na dwóch uczniów rozdzielany.

XV. Fundusz Niemczewskiego na uczniow czterech. Zacharyasz NIEMCZEWSKI Radca kollegijalny prof. w ces. wil. uni. testamentem d. 30 list. r. 1820 zrobionym, na utrzymywanie przy szkole krozkiey ubogich czterech uczniów z imienia lub familii Niemczewskich, zapisał należne mu za obligami summy następne: 1) od P. Ignacego Wołłowicza r. s. 1400 z procentami, 2) od P. Kazimierza Platera, starosty dusiatskiego, r. s. 555 z zaległemi procentami, 3) od PP. Billewiczów w powiecie rosieńskim czerwonych złotych 200 z procentami, 4) od P. Antoniego Michałowskiego r. s. 500, 5) od P. Michała Chrapowickiego r. s. 684 z procentami kilkoletniemi, 6) od P. Korbutowey, a teraz Wołodkowey r. s. 50. 7) od P. Kalickiey r. s. 80, 8) od P. Choynowskiey a teraz Komajewskiey r. s. 157. 9) od P. Brynka medyka w Głębokiem r. s. 50. Takowe summy ze wszystkiemi procentami zaległemi, mają składać fundusz wieczysty na utrzymanie wymienionych czterech uczniów, których mianowanie poruczył Panu Ignacemu Jacewiczowi, a po jego śmierci, dozorcy i nauczycielom szkoły krozkiey. Odbierane procenta od summy funduszowey, dozorca szkoły rozdzielać będzie na równe cztery części i odda-

wać corocznie osobom zaymującym się edukacyą wyznaczonych uczniów aż do zupełnego nauk szkolnych ukończenia.

USTAWY TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI PARAFIJALNEGO w JOHANISZKIELACH. (*Obacz wyżey, Dziejów str. 215 nstpp.*)

(*Do ułożenia ustaw ninieyszych wezwanym był od towarzystwa, jeden z jego członków czynnych i założycielów, a pełniący w niém na tenczas powinność sekretarza; lekarz mieyscowy szpitala w Johaniszkielach, przez uniwersytet wileński utrzymywanego, Pan* Adolf Abicht *medycyny doktor, który przeszłey jesieni uwolnił się od obowiązków dla odbycia naukowey podróży do uniwersytetów zagranicznych i znayduje się teraz w Berlinie. Spełniając polecenie Pan Abicht następnie ułożył (stosownie do prawideł od J. O. Xięcia bisku pa dawniey podanych, jakeśmy wspomnieli tu na str. 224.) i napisał te ustawy i, jako początkową, iż można mówić, osnowę do gładkiey, trwałey i przydatney nadal tkanki, przed stawił na posiedzeniu członkom niżey tu podpisanym; a ci przyjęli chętliwą sekretarza pracę z oświadczeniem dlań podziękowania, zamierzając w późnieyszym czasie i starowne swoje około dobroczynnego w parafii zakładu zatrudnienia i te pierwotne ustawy ulepszać i doskonalić.* Faxit modo numen O. M. ut vota nuncupata sint rata! *W. A. B.*)

I. O samych ubogich.

1. *Jacy mogą być przyjętymi?*

Parafijanin tylko johaniszkielski chorobą lub kalectwem nieuleczoném dotknięty, wiekiem albo też jakiego rodzaju przeciwnościami skołatany, i wszelkiego sposobu do utrzymania się pozbawiony ma wolność szukania pomocy i wsparcia u Towarzystwa Dobroczynności parafijalnego w Johaniszkielach.

Powinien zaś mieć: świadectwo od plebana mieyscowego lub od właściciela ziemi, na którey mieszka, w teyże parafii; 2) Swiadectwo od mieyscowego doktora, o niezdolności swojey do pracy na wyżywienie się wystarczającey; 3) Swiadectwo od jednego albo też dwóch marszałków czyli poddozorców od Towarzystwa wybranych, że ubogi i nie ma rodzeństwa, gdzieby śmiał prosić dla się przytulenia, ani bliższego krewnego tyle dostatniego, iżby go zobowiązać można było do utrzymania w domu swoim lub zapomożenia wreście pokornika.

2. *Liczba ubogich.*

Nie może być ostatecznie dopiero oznaczoną: stosowną będzie ona każdego czasu do stanu kassy funduszowey Towarzystwa. Tymczasowie umiesczono w szpitalu dziesięciu ubogich.

3. *Opatrzenie.*

a) *Co do mieszkania.* Starać się będzie towarzystwo o mieszkanie dla każdego, stosownie do stanu, wygodne, suche, dostatecznie opatrzone i zdrowe, opalające się drzewem kollatora oraz pierwszego założyciela towarzystwa, kosztem jednakże funduszu zwiezionėm. W mieszkaniu tém znaydować się będzie kuchnia wspólna i inne wygody gospodarskie nieodbicie potrzebne.

b) *Co do odzienia.*

Dla mężczyzn.	*Dla niewiast.*
1) Kożuch zimowy	Podobnież.
2) Płascz mundurowy na dni świąteczne i niedzielne.	Podobnież.
3) Siermięga na codzień.	Podobnież.
4) Spodni samodziałowych para, letnich płóciennych dwoje.	Spodnica ze samodziału jedna, płócienne dwie.
5) Koszul pakulnych 3	Podobnież.

6) Chustki płócienne na szyję dwie. | Chustki na szyję i głowę cztery.
7) Czapka zimowa jedna.
8) Co do obuwia, zostawuje się to do dalszego rosporządzenia (*)

Wszystko to się daje ubogim do znoszenia; lecz, równie jak i wszystkie sprzęty domowe, powinno być pod szczególnieyszym dozorem członków czynnych wizytujących szpital, a mianowicie Plebana mieyscowego.

c) *Co do żywności.*

1) Cleba na każdy dzień i dla każdego ubogiego funtów dwa i pół dla mężczyzn, a dwa dla kobiét.
2) Krup na tydzień dla każdey osoby po trzy kwaterki.
3) Mąki pszenney lub jęczmienney na przywarek tyleż.
4) Soli każdemu na tydzień kwaterka jedna.
5) Mięsa w dni niedzielne, oraz wtorki i czwartki po porcyi pólfuntowey.
6) Wódka będzie rozdawaną w przyzwoitey mierze, jeśli się z ofert parafijalnych znaydzie w magazynie (**).

Takoweto artykuły, każdego tygodnia w dni niedzielne, mają być wydzielane z magazynu funduszowego wszystkim przez szafarza w przytomności marszałków na to wyznaczonych.

(*)Następnie towarzystwo uznało za rzecz niekosztowną dla się, a dla ubogich wygodną, robić im ze skury grubey obuwie proste, ściągające się nad stopą taśmami, t. j. *chodaki*, jakie od rolników są używane.

(**) Co się tycze wyrachowania kosztu na wszelkie ubogich potrzeby, ma się to znaydować w inwentarzu przez towarzystwo zrobionym, który otrzymawszy, umieścić tu poźniey nie zaniechamy.

Mlecia zaś zboża na mąkę i krupy, jeśliby tego wymagała potrzeba, kollator pozwala bezpłatnie we młynie mieyscowym.

d) *Co do opatrzenia w czasie chorób przypadkowych.*

Opatrzenie to, co do lekarstw i samego leczenia, należeć będzie do medyka szpitala mieyscowego w Johaniszkielach. Posługę chorym odbywać powinni ubodzy koleyno nawzajem sobie.

e) *Co do pogrzebu.*

Pogrzeb każdego z umarłych między ubogimi, odprawić się musi zwyczaynie kosztem i staraniem towarzystwa. Na ten koniec prezydent z obowiązku zapraszać będzie każdego razu na pogrzeb członków, a ci równie też i marszałkowie są obowiązanymi znaydować się na pogrzebowym obrzędzie, jeżeli tylko czas i okoliczności pozwolą. Jako zaś kościelnego sługę pogrześć należy z całą paradą kościelną i ze mszą.

Przytrafić się może często, że ubogi z parafii nie zostanie przyjętym do szpitala, dla niedostatku pomieszkania lub z innych jakich powodów, a zaś przytułek znaydzie dla siebie u bogoboynego którego parafijanina lub krewnego; takiemu tedy dobroczyńcy towarzystwo przyrzeka, jeśli wymagać będzie, pomoc swoję do uzupełnienia potrzeb wyżey wyszczegulnionych dla ubogiego, któremu on daje schronienie. O tém towarzystwo na posiedzeniach tygodniowych, za wniesieniem plebana, prezydenta lub członka czynnego, wedle każdoczasowego stanu kassy i magazynu, postanawiać będzie.

4. Sposób obeyścia się ze włóczącymi się ubogimi.

a) Ubogi, z parafii johaniszkielskiey włóczący się, podług warunków wyżey wzmienionych, albo ma być odesłanym do familii i krewnych, jeśli go utrzymać mogą, albo przyjętym zostanie do szpitala, alboli też inny się jaki obmyśli dlań przytułek w parafii, podług punktu ostatniego w artykule poprzedzającym, a to, jeśli można będzie, za obligacyą na piśmie z któreykolwiek strony. Do czasu zaś naybliższego posiedzenia towarzystwa, ubogi taki żywionym będzie przy szpitalu.

b) Ubogi żebrzący z obcey parafii, lub włóczęga z pasportem, ma być kosztem funduszu na raz wykarmiony, a potém odprowadzony na granicę parafii przez posługacza jakiego. Daje mu się na podróż stosowna ilość chleba i séra, lub inna żywność z magazynu.

c) Włóczęga bez pasportu będzie odesłanym bez zwłoki do mieyscowego dozórcy, który z nim wedle przepisów policyynych postąpi.

5. Obowiązki i zatrudnienie ubogich w szpitalu.

a) *Co do kościoła:* Utrzymanie jego w porządku i czystości, przynaszanie ognia, wody, dzwonienie, kalkowanie organu, obnoszenie karbony i inne zwyczayne posługi kościelne, w czasie chrstów, ślubów, pogrzebów i t. d. do ubogich należą. Obowiązani są do tego wszyscy bez wyjątku ubodzy, ile możności zdrowia.

b) *W domu zaś:* Odprawianie pacierzy i modlitew podług prawideł podanych od biskupa JO. Xięcia Józefa Giedroycia (*).

c) Zbywający czas obracać mają, mianowicie niewiasty, wedle rozkazu prezydenta i plebana, na roboty ręczne, jakoto: robienie pończoch, przędzę, szycie i naprawianie bielizny, tkanie i bielenie płótna i t. d. równie dla siebie jak też i na rzecz kassy ogólney. Mężczyzni zaś, nie wyłączając, gdzie potrzeba, i niewiast, uprawiać i utrzymywać w porządku obowiązani są ogród jarzynny, który na ten cel kollator dla nich przeznaczył.

d) *Co do obyczayności* (**): Ubodzy powinni ze sobą żyć w zgodzie, trzezwo i jeden drugiemu posługiwać, ile tego potrzeba wymaga i zdolność pozwala, szczegulniey niedołężnym; nigdzie, gdziekolwiek bądź, nie włóczyć się bez wyraźnego pozwolenia lub zalecenia plebana: zebrane jałmużny po weselach, chrstach, pogrzebach i t. p. w wiktuałach w całości uczciwie do domu odnosić, wystrzegać się plotek i roznoszenia po parafii wszelkich nowinek, z parafijanami pokornie się obchodzić, jałmużnę biorąc, jakąkolwiek ona będzie, nie szemrzeć na szczupłość lub niewyśmienitość; lecz na takiey, jaka się ofiaruje, z pokorą i wdzięcznością przestawać. Zakazuje się także wszelkich poszeptów niepotrzebnych w domu, gdzie się zaleca szczegulniey skromność, czystość w odzieniu i w ogulności około siebie.

e) Jeden z ubogich wyprobowaney zdatności i obyczayności ma być od ple-

(*) Ob. Dziejów Dobr. R. I, str. 96.
(**) Ob. Urządzenia J. O. X. biskupa § VIII. *Dziejów dobr. R. I, str. 94 nstp.*

bana wyznaczonym na ciągłe dozorowanie porządku i prowadzenia się każdego w szczegulności ubogiego, zostającego w domu towarzystwa.

f) *Co do kar* na wykraczających i stopni między nimi, odkłada się postanowienie do dalszego rozważenia plebana, jako nayblizszego dostrzegacza i gospodarza domu.

II. *Zrodła funduszu.*

1. Z kwartałowey lub roczney opłaty członków towarzystwa i marszałków ze stanu włościańskiego.

Każdy członek i marszałek, ze stanu włościańskiego, po wysłuchaniu zasad i ustaw towarzystwa parafii johaniszkielskiey, oświadcza z dobrowolnego wyboru, jaką, co kwartał lub też rocznie, do kassy towarzystwa podeymuje się dostarczać kwotę pieniędzy. Ilość takowey składki dobrowolney, jakakolwiek ona będzie, przypisuje się obok jego imienia i nazwiska w xiędze sznurowey, na składki dobroczynne przeznaczoney. A taka składka nadal stanowić będzie stały niejako fundament kassy towarzystwa.

2. Ze szczegulnych od dobroczyńców ofert.

Do takowych ofert należą wszelkiego rodzaju podarunki znacznieysze w pieniądzach i legacye, i pomnieysze w zbożu, płótnie, lnie i t. d.. Wpisane będzie darującego imie, wraz z oznaczeniem jego darowizny, do xięgi osóbno na to sporządzoney, i otrzyma na piśmie podziękowanie od towarzystwa za gorliwość swoję w pomaganiu dobroczynnym staraniom. Od czasu datku swojego uważanym będzie za członka honorowego towarzystwa, bez żadnych nadal obligacyy. Oferty zaś mogą być składane każdego czasu, u kassyera, szafarza lub członka czynnego, który to na posiedzeniu odrapportuje towarzystwu i honorowie złoży.

3. Z ofert w kościele czynionych.

Oferty znowu te składać się mogą ze wszystkiego, cokolwiek do żywności, odzieży, wygody w gospodarstwie ubogich przydatném i potrzebném być może. Składane bywają zwyczaynie przed obiadem w niedzielę na stole, na to umyślnie umiesczonym w kościele, i który się zowie *stołem ubogich.* Przy nim stać lub siedzieć powinien ubogi jeden ze szpitala, w płaszczu mundurowym, i dobroczyńcom ofiarującym dziękować. Przed zamknięciem zaś kościoła prezydent lub szafarz towarzystwa ze dwóma członkami czynnymi, jednym ze stanu szlacheckiego a drugim włościańskiego, artykuły zniesione odważą, wciągną do rejestru i w xiędze spólnie podpiszą, a potém wraz wszyscy do magazynu ogulnego składają. Magazyn powinien się obwarować trzema zamkami, to jest: jednym wnętrznym i dwiema kłódkami: klucz od pierwszego znaydować się będzie u szafarza, inne zaś dwa u członków drugich, wizytatorami właśnie wtenczas wyznaczonych.

4. *Z karbony.* Karbony dwie są sporządzone: jedna przenośna, metallowa, zamczysta, od którey klucz znayduje się u prezydenta; z obu stron opieczętowana, pieczęcią cenzora i pieczęcią sekretarza. Ta się obnasza w dni świąteczne po kościele, w czasie nabożeństwa porannego i wieczornego, przez

jednego z ubogich, koleyno podług rozkazu plebana, w płascz mundurowy ubranego. Toż samo czynić się ma przy nabożeństwie pogrzebowém, ślubach, chrstach w kościele, a po wsiach w czasie podobnychże urcczystości, poświęcenia krzyża i t. p. Druga karbona jest drewniana, okuta należycie, przy weyściu do kościoła przymocowana, i, równie jak pierwsza, opieczętowana. Obie zaś otwierać się mają co kwartał w przytomności wszystkich członków i marszałków, a przychod po każdorazowém obliczeniu wciąga się w xięgę i podpisuje od prezydenta, dwóch którychkolwiek członków i kassyera.

5. *Z kolend parafijalnych.* Wtenczas kiedy xiądz pleban parafiją swoję wizytować, czyli kolendować będzie, towarzystwo jednego z ubogich wybrawszy wyprawi go koniem skarbowym, aby też razem kolendował i zbierał na rzecz szpitala całego jałmużnę w zbożu lub innych jakich rzeczach, do wzbogacenia kassy i magazynu składowego przydatnych. Drugim ubogim nie można pozwalać niepotrzebnie jeździć. Rozumie się, że pieniądze powinien zbierać do karbony, a na inne datki pleban raczy dawać baczenie, iżby w zupełney całości przeznaczenia swojego doszły. Z tém zaś, co ubogi kolendujący do domu przywiezie, za każdym razem postąpi się podobnie, jak wyżey o ofertach kościelnych powiedziano (art. 3 i 4).

6. *Z pracy samychże ubogich.* Już wyżey (I. 5. c.) wspomniano, że ubodzy zbywający czas od innych swoich zatrudnień, poświęcają na roboty, czyto z parafii przyjęte, czy od plebana wyznaczone. Co się zyskuje za nie, w pieniądzach lub innego rodzaju opłacie, to na rzecz ogulną ma być obracaném, a zatém do kassy i magazynu towarzystwa składa się i do xięgi przychodowey wciąga.

Kassa ogulna, należycie opatrzona i zamknięta, znayduje się u kassyera: nie może być otwieraną, tylko w przytomności pięciu członków natenczas, kiedy ma być włożony jaki przychód nowy, lub zaydzie potrzeba wzięcia z niey pieniędzy na rozchod potrzebny. W tym razie jedno i drugie w osóbney, na to sporządzoney, xiędze się oznacza, przy podpisie świadków. Krótszego przeciągu czasu od jednego do drugiego jey otwierania, nie masz nad jeden tydzień.

III. *O członkach towarzystwa.*

Dzielą się na członków czynnych i honorowych:

1. *Honorowym członkiem* nazywać się będzie każdy, kto, czyto dla zobowiązania się do stałey opłaty jakiey kwartałowey, miesięczney lub roczney do kassy ubogich, czy też dla jednorazowey oferty pieniężney lub innego rodzaju, przyjęty i wciągniony został do xięgi sznurowey i pozyskał przez to sobie zasczyt i szacunek u ludzi kochających się w dobroczynności. Ma on prawo, lecz nie obowiązek, znaydowania się na posiedzeniach towarzystwa. Liczba takich członków ograniczyć się nie może.

2. *Członkiem czynnym* zaś ten, który oprócz obowiązku dobrowolnie przyjętego stałey opłaty pieniężney do kassy szpitala, zaymować się jescze powinien sczegulnieyszą jaką czynnością

około utrzymania i ulepszenia porządku w zakładach i około działań przez towarzystwo uchwalonych lub uchwalić się mających.

3. *Obowiązki członków czynnych ogulne:*

a) Znaydować się akuratnie na sessyach towarzystwa, gdy na nie przez kursorium od prezydenta lub sekretarza każdy będzie wezwanym, jeśli zdrowie i okoliczności tego dozwalają.

b) Miewać pilną baczność na ubogich włóczących się, odsyłać ich do członka, któremu poruczona jest władza postępowania ze włóczęgami podług praw sczegulnych towarzystwa (*ob. wyż. I. 4*).

c) Powinien też każdy, lubo na to przeznaczają się członkowie osobni, wzierać w porządek utrzymania ubogich w szpitalu, dowiadywać się o ich potrzebach, mieć wzgląd na każdego ubogiego, na całe jego, dobre lub złe, sprawowanie się, i o tém swoich postrzeżeń udzielać towarzystwu.

d) Zostawuje się przeto każdemu członkowi prawo i wolność wnoszenia na sessyach jakichkolwiek projektów nowych i obmyślania, ile tylko można, zbawiennych środkow do polepszenia stanu ubogich, co się tycze ich utrzymania, zatrudnień, przyymowania do szpitala nowych i t. d.

e) Oprócz sczegulnieyszego w towarzystwie urzędu sobie poruczonego, nadto przyymować powinien i wypełniać gorliwie i sumiennie każdą czynność przypadkową, do któreyby go towarzystwo na posiedzeniach swoich zobowiązywało.

4. Powinności członkow czynnych sczegulne:

Do sczegulnych powinności wybierają się corocznie członkowie, a mianowicie prezydent, kassyer, szafarz, dozorca czyli opiekun z poddozorcami, sekretarz, tłómacz, furnisserowie i cenzor.

1. *Prezydent* zgromadza członków na posiedzenia, w nich prezyduje, przekłada potrzeby szpitala, zbiera zdania i w zdarzoney wątpliwości je rozwiązuje, otwiera posiedzenia publiczne towarzystwa stosowną przemową i t. d. W nagłych potrzebach szpitalnych, gdy posiedzenia złożyć nie podobna, sam stanowić o rzeczy może, i w tem według słuszności postępuje.

2. *Kassyer* trzyma u siebie całą kassę szpitala i za jey całość odpowiada: utrzymuje xięgę sznurową przychodow i rozchodow: przyymuje i uskutecznia assygnaty na potrzebne wydatki: sporządza xięgę członków honorowych, a zatrudnia się sczegulniey powiększeniem funduszu i wzbogaceniem kassy, skłaniając do dobroczynney składki i namawiając członków do regularnego opłacania ofiar przez się w xiędze zapisanych. W przeciwnym zaś razie donasza towarzystwu o zbyt długiém zaleganiu należnych opłat i podług postanowienia jego wymazuje członków opieszałych.

3. *Szafarz* utrzymuje magazyn składów żywności, odzienia, materyałów do robot: odbywa rozdzielenie między ubogimi tychże artykułów, podług każdoczasowych assygnat: wyśledza potrzeby codzienne, co do bielizny, odzienia, obuwia i t. p.; a lubo na to miesięcznie od towarzystwa wyznaczany będzie jeden albo dway członkowie, wszelakoż nadaje się ta powinność temu urzędnikowi stale i przez czas jego urzędowania. Czynność więc swoję odbywać będzie spólnie z urzędnikami miesięcznie

wybieranymi do tego, zwłascza zaś w przyymowaniu zebranych artykułów, gdzie kilku świadków zatwierdzające podpisy są potrzebne; w pomnieyszych jednak potrzebach ma wolność i prawo sam wedle właściwey słuszności postępować. Do niego też należy utrzymywanie przychodu i rozchodu ze szpitalnego magazynu.

4. *Dozorca* czyli *opiekun*. Mówi się tu o jeneralnym całey parafii, którego mieszkanie jest w Johaniszkielach, miasteczku parafijalném. Dawać on powinien szczegulnieyszą baczność na włóczących się po parafii ubogich i takowemu włóczeniu się, podług tego, jak powiedziano wyżey, zapobiegać. Ma przeto przyymować do siebie z cierpliwością każdego włóczęgę przysłanego przez którego kolwiek członka, examinować go dokładnie i postępować podług praw sobie od towarzystwa nadanych. Pod jego szczegulnieyszym dozorem będą *Poddozorcowie*, członkowie czynni lub honorowi ze stanu włościańskiego, po jednym w każdey wiosce do johaniszkielskiey parafii należącey. Urząd poddozorców zupełnie prawie pierwszemu jest podobny w ich wydziale, a z rapportami swojemi do głównego dozorcy odnosić się mają. Do dozorcy tedy i jego podręcznych należy w ogulności policya zewnętrzna towarzystwa.

5. *Sekretarz* utrzymuje xięgę wszystkich czynności towarzystwa: na każdey sessyi postanowienia towarzystwa i całą w ogulności jego działalność zapisuje, czyta, i do podpisania podaje, a na posiedzeniu publiczném sprawę zdaje z czynności towarzystwa. Do niego też należy pisanie assygnat na wydatki z kassy szpitalney, przez członków zebranych uchwalonych. Utrzymuje rejestr ubogich, inwentarz szpitalny, rozpisuje kursorya członków na posiedzenia zapraszające i t. d.

6. *Tłómacz*. Ponieważ często zachodzi potrzeba oświecania włościan, szczegulnie spółczłonków lub też członków honorowych, w rzeczach tyczących się czynności Towarzystwa, i udzielania im pokrótce postanowień na sessyach; przeznacza się tedy członek czynny do tłumaczenia na język litewski niektórych aktów, na posiedzeniach zwyczaynych układających się, ogłaszania ich równie jak i innych potrzeb marszałkóm lub w potrzebie całemu zgromadzeniu wieyskiemu. Skrócenie i tłómaczenie ustaw i prawideł towarzystwa na język litewski do niegoż należeć będzie.

7. *Furnisserowie*. Do skupowania, na nieuchronne potrzeby szpitala, artykułow rozmaitych, wyznaczają się z klassy włościańskiey członkowie dway lub więcey, ludzie wyprobowaney zdolności i poczciwości, którym w przypadku i znaczną summę na przedmiot szpitalny powierzyćby można było. Kuple swoje, po przeyrzeniu przez szafarza i wyznaczonych członków, składają do magazynu dobroczynności, a rachunek kosztu kassyerowi wyszczegulniają.

8. *Cenzor* zaś obeymuje dozor czuyny nad ogółem czynności i postępów towarzystwa oraz nad działalnością wszystkich w szczegulności członków. Jego rzeczą będzie członków gorliwość pochwalać, stygnących ochotę zagrzewać i w reszcie projektem w towarzystwie podanym oddalić członka jakiego od czynności. Mając na względzie cały kierunek i sprężynę głównieyszą działań, ma tém samém prawo wglądać w nay-

mnieysze sczeguły i od każdego członka w każdym czasie domagać się zdania sprawy z czynności swoich. Ma przy tém starać się o wzrost ogólny zakładów, wydoskonalenie ustaw, o utrzymanie całości i dobroci sławy towarzystwa, ochraniać nareszcie pojedyńczych członków od zdarzyć się mogących przeszkod i napaści.

Doświadczenie i dalsze potrzeb rostrząsanie, może będzie wymagało większey urzędników czynnych liczby; to się do dalszych postrzeżeń w czasie posiedzeń towarzystwa członkóm zastawuje.

IV. Porządek posiedzeń.

Te są trojakiego rodzaju, *zwyczayne*, *nadzwyczayne i publiczne.*

Zwyczayne posiedzenia odbywać się mają co tydzień w dniach, godzinach i mieyscu dla prezydenta naydogodnieyszém, albo też wedle poprzedniey umowy. Zgromadzają się na nie tylko członkowie czynni, obu stanów, naymniey trzech oprócz prezydującego, licząc w to i sekretarza jako czynnego członka w towarzystwie: bez tey liczby sessya nie ma mieysca.

Nadzwyczayne z potrzeb koniecznych wynikające, jużto dla rychłego zaradzenia cierpieniom przypadkowym kaleki lub chorego w domu dobroczynności, a nawet i z obcey parafii przybyłego, już dla prędkiego ratunku lub wspomożenia podróżnych narażonych na jaką przygodę, jużto nakoniec dla ważney odmiany w urządzeniu mieyscowém gospodarstwa i dla innych ekonomicznych i wszelkiego rodzaju nadzwyczaynych pobudek, odbywać się muszą w każdym czasie wedle własney prezydenta uwagi, alboli też noty jemu podaney od cenzora lub drugiego członka czynnego albo honorowego. W przypadku zaś niezebrania się na takie posiedzenie, prezydent, w obecności sekretarza lub którego z członkow, sam wprawdzie uskutecznić może zdarzone potrzeby; ale też na przyszłém zaraz posiedzeniu jest obowiązanym wyłożyć je i podać do uchwały ostateczney członkóm zebranym w komplecie naymniey pięciu wraz ze sekretarzem.

A co się ściąga pórządku na zwyczaynych lub nadzwyczaynych posiedzeniach, tego zatrzegania nie wymaga zamiar dobroczynnych narad i przyjacielska a chrześciańska radzących gorliwość. Wszakże jeśliby się wszczynały jakie nieporozumienia; powaga prezydującego powinna wstrzymywać pierwsze niesnaski przez objaśnienie wątpliwości, o którą idzie, przez jednanie zdań pojedynczych, podając wraz *propozycyą* stosowną do kreskowania.

Publiczne posiedzenia odbywać się mają w mieyscu poprzednio oznaczoném. Dzień takich posiedzeń, jeden przynaymniey w roku, można uważać jako dzień obrzędowy i dla towarzystwa i dla parafijalney publiczności; przetoż dla uświetnienia doroczney niejako pamiątki rozpoczętych prac na korzyść ludzkości, towarzystwo nayprzyzwoiciey k tému obierać może święto, którego kościoł parafijalny obchodzi uroczystość. Lud zgromadzony do świątyni Pańskiey na modlitwę, znaydować będzie bez wątpienia przyjemność w tém, że się postrzeże skłonionym do dzielenia tego uczucia, które ma naybliższy związek z religiyném duszy uniesieniem. Wypada więc

uprzedzić go i zachęcić z ambony do objaśnienia się naocznego w tém, czego w parafii dawniey nie widział, lub słysząc, jescze nie pojął. Zagajenie tedy posiedzenia prezydent, zdanie sprawy z czynności sekretarz, ile można, i wszelkie przemowy, uwagi i narady swoje członki towarzystwa, powinni stosować do pojęcia rolników; aby oni też powzięli wiadomość o powinnościach dostatnieyszego ku biednemu lub cierpiącemu, aby się przyzwyczajali i litować się nad nędzą bliźniego i ją szanować, a nieobmierzłą sobie wystawiać. Mieszkańcy ze stanu szlacheckiego, mianowicie zaś należący do liczby członków honorowych i dobrodziejów towarzystwa, mają się także uprzednio zapraszać na takie posiedzenia, i dla zwyczaju w podobnych obrzędach, i dla upoważenia wyboru członków czynnych, którzy dorocznie wybieranymi lub dawnieysi potwierdzonymi być powinni.

Podpisy członków czynnych:

Prezydent towarzystwa X. Tomasz *Kibort*, pleban Johaniszkielski.
Cenzor tow. E. K. *Karp*, doz. hon. szkół ptu szaw.
Kassyer tow. Ignacy *Rodowicz* naucz.
Szafarz tow. X. Winc. *Pawgiewicz*, wikary.
Opiekun w parafii, Joach. *Staszkiewicz*.
Tłumacz tow. Józef *Błuś* naucz.
Sekretarz Adolf *Abicht*.

TOWARZYSTWO DAMSKIE WAKCYNACYI w ROSIENIACH.

1) *Doniesienie do marszałka guberskiego litewsko-wileńskiego aktualnego radcy stanu i kawalera P. Römera, o ZAWIĄZANIU TOWARZYSTWA.*

W wieku, w którym żyjemy, dobroczynne przykłady rządców krain, i

środki jakiemi wsparcie cierpiącey przynoszą ludzkości, dość jawnie działają na czucie człowieka, rozniecając tę iskrę litości, którą Naywyższa Istota przy stworzeniu w sercu jego zatliła. Nie masz bowiem rozsądnego posiedzenia, gdzieby niewyszukiwano sposobów jak nędzy zaradzić, i cierpienia podobnych nam stworzeń osłodzić. W roku 1819 czerwca 13 dnia na balu danym w mieście Rosieniach przez obywateli xięztwa żmudzkiego, wniesiono projekt, aby zawiązać na Żmudzi towarzystwo damskie, któreby starało się z prawdziwą gorliwością upowszechniać sczepienie krowiey ospy, a srogą plagę rodzaju ludzkiego, zarazę naturalną, jeżeli nie poszczęści się zniszczyć zupełnie, przynaymniey w miarę możności zmnieyszyć. Wniesienie to, przyjętém zostało, jak świadczą szanownych przyjaciółek ludzkości, 17 dam podpisy. Polecono więc stosowną do zaprowadzonych urządzeń w kraju i przepisów lekarskich o wakcynacyi przygotować dla towarzystwa organizacyą, i na potrzebne początkowe wydatki, złożono jałmużnę wynoszącą czer. zł. 1, tal. holen. 5, rubli srébr. 25, i zł. pol. 35. Organizacya zastosowana do prawideł instytutu wakcynacyi wileńskiego, ukończoną została, a to nieliczne towarzystwo, trzymając się tey ustawy, i pełniąc w cichości przyjęte obowiązki, mnogie ofiary kalectwa lub śmierci już uratowało.

Mniemam, że nie obrażę właściwey niewiastom skromności, kiedy przekonany ze znacznego postępu o użyteczności towarzystwa, wydam ich tajemnicę i prosić będę Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś wysokiém wstawieniem

się, raczył to jedno z pośrodku nayużytecznieyszych towarzystw, polecić opiece J. W. gubernatora wojennego, i urzędowe jego uzyskać dla stowarzyszonych potwierdzenie.

Podpis: *marszałek ptu szawelskiego Onufry Lutkiewicz.*

Nro 20.
1821 roku
stycznia 10 d.
Szawle.

2) *Przełożenie P. Gubernatora wojennego litewskiego dane Panu Marszałkowi guberskiemu* O POTWIERDZENIU TOWARZYSTWA. (*Przekład z rossyyskiego.*)

Rozpatrzywszy przedstawienie uczynione do mnie przez J. W. Pana pod dniem 24 stycznia roku teraźnieyszego z N. 25, przy którem dołączając otrzymany od marszałka szawelskiego projekt ustanowienia w prowincyi żmudzkiey towarzystwa z dostoynych dam dla szczepienia krowiey ospy, wedle prawideł w wileńskim instytucie wakcynacyynym przyjętych; prosisz mojego w tem zatwierdzenia; zgadzam się na zaprowadzenie tego tak pożytecznego rodzajowi ludzkiemu towarzystwa; i dla tego pokornie proszę J. W. Pana uczynić rozporządzenie względem uskutecznienia takowego projektu; a szanownym damom, składającym to towarzystwo, za chwalebny ich zamiar, oświadczyć nayczulszą moję wdzięczność; i równie proszę o takowem ustanowieniu uwiadomić komitet towarzystwa dobroczynności oddziału naukowego, dla zamieszczenia w wydającym się przezeń Dzienniku. Podpis; *Jenerał Rimski-Korsaków.*

N. 769. kwiet. 20 1821.

3) *USTAWY TOWARZYSTWA WAKCYNACYI.*

TYTUŁ I. ZAMIAR TOWARZYSTWA.

Artykuł 1.

Upowszechniać szczepienie krowiey ospy przez następne środki:

a) Utrzymując świeżą zawsze i pewną materyą wakcyny.

b) Szczepiąc stosownie do urządzeń w kraju zaprowadzonych i przepisów lekarskich.

c) Zachęcaniem pospólstwa niszcząc przesąd i niepokonaną w nim dotąd odrazę, z zawodnego szczepienia przy początkowem wprowadzeniu wakcyny, wynikłe.

TYTUŁ II. SKŁAD TOWARZYSTWA.

Artykuł 2.

Towarzystwo składać mają:

d) Niewiasty obywatelki xięstwa żmudzkiego.

e) Dobrodzieje obojey płci, którzy przez ofiarę pieniężną przykładać się raczą do pomnożenia funduszu towarzystwa.

f) Męczyzni zaproszeni do pomocy lub na korrespondentów.

TYTUŁ III. FUNDUSZ TOWARZYSTWA.

Artykuł 3.

Funduszem towarzystwa ma być:

g) Składka coroczna od każdey wchodzącey do niego osoby po złotych 25.

h) Od osob możnieyszych dobrowolna nad obowiązującą składkę ofiara.

i) Dary dobrodziejów.

TYTUŁ IV. WYDATKI TOWARZYSTWA.

Artykuł 4.

Wydatek z kassy towarzystwa uży-

ty będzie na najęcie domu dla obrad towarzystwa, na utrzymanie kancellaryi, zakupienie potrzebnych narzędzi do sczepienia wakcyny, odbieranie i rozsyłanie materyi, xiąg instrukcyynych o sczepieniu, xiąg do zapisywania wakcynowanych osob i t. p.

TYTUŁ V. OGULNY OBOWIĄZEK STOWARZYSZONYCH.

Artykuł 5.

Każda z czynnych członków towarzystwa powinna dokładnie nauczyć się wakcynowania, i różnicy pomiędzy prawdziwą a fałszywą wakcyną: ażeby zaś towarzystwo coraz liczniejszem i tem samem więcey użytecznem stać się mogło, rownież każda przyymuje obowiązek jednę przynaymniey w ciągu roku nową do uczestnictwa wprowadzić towarzyszkę, która na ogulnem posiedzeniu większością zdań przyjętą zostanie.

TYTUŁ VI. PODZIAŁ OBOWIĄZKOW.

Artykuł 6.

Towarzystwo dzielić się będzie na dwa wydziały:

k) *Administracyyny*: który zostawać ma pod urządzeniem wybieraney corocznie prezydentki. Do tego wydziału należeć będą vice prezydentka, skarbna, sekretarz, mówca, i doktor.

l) *Opiekuńczy*: do którego wszystkie należą niewiasty niewyłączając prezydentki.

TYTUŁ VII. OBOWIĄZKI ADMINISTRACYI.

Artykuł 7. Prezydentka:

m) Czuwa nad scisłem zachowaniem obowiązków całego towarzystwa, i wszełkie jego wewnętrzne i zewnętrzne utrzymuje korrespondencye.

n) Do niey należeć ma załatwienie wszystkich wydatków, na które za zezwaniem upoważnionem podpisem jey, skarbna potrzebne wypłaci z kassy pieniądze.

o) Starać się będzie o instrumenta do sczepienia potrzebne, o szkła do odbierania i rozsyłania wakcyny, o xięgi instrukcyyne, xięgi do zapisywania imion tych osob, którym wakcyna sczepioną zostanie, i we wszystko to w miarę potrzeby opatrzy każdą opiekunkę obwodu.

p) Od każdey opiekunki półroczne odbiera rapporta; rozsyła do nich urządzenia, i przewodniczy na każdem posiedzeniu.

Artykuł 8. Vice prezydentka:

W razie niezdrowia, lub oddalenia się prezydentki, obowiązaną jest ją zastąpić.

Artykuł 9. Skarbna:

Utrzymywać ma kassę przyymując wszelkie przychody, i załatwiając wydatki, a na każdem posiedzeniu obliczoną zostanie.

Artykuł 10. Sekretarz:

Utrzymywać protokuł posiedzeń i być pomocą prezydentce w korrespondencyach tyczących się spraw towarzystwa, będzie jego powinnością.

Artykuł 11. Mówca:

Na posiedzeniu ogulnem zda sprawę z czynności towarzystwa.

Artykuł 12. Doktor:

Starać się ma o utrzymanie dobrey i zawsze swieżey materyi wakcyny, nauczać wszystkie stowarzyszone sczepienia, obeyścia się po dokonaney wakcynacyi, różnicy między fałszywą i prawdziwą, odbierania materyi i jey zachowania.

TYTUŁ VIII. OBOWIĄZKI OPIEKI.

Artykuł 13.

r) Opiekę składają wszystkie należące do towarzystwa niewiasty. Każda z nich wybierze obwod od 60 do 100 włościańskich zawierający dymów, którym się ma opiekować póki w towarzystwie zostaje, i w tym obwodzie wszystkim osobom, co niemiały ani ospy naturalney ani też wakcyny, stosownie do instrukcyi daney od administracyi, krowią zasczepi ospę, a po przekonaniu się w czasie właściwym, tym, którym się przyjęła, drukowane wyda świadectwa, i imiona ich do przeznaczoney na to xięgi zapisze, którym zaś pierwsze nie było skutecznem sczepienie, ponawać będzie nim się przyymie.

s) Opiekunka w każdym roku podwakroć odwiedzi mieszkańców swojego obwodu, a zebrawszy wiadomości o nowo narodzonych, lub z obcych mieysc przybyłych, przekona o potrzebie, i stosownie do udzielonych jey przepisów zasczepi wakcynę.

t) Po ominionych sześciu miesiącach od przyjęcia opieki, obowiązaną będzie donieść prezydentce ile osob w obwodzie wakcynowanych zostało, a po skończonym każdym roku złoży protokół swych czynności na ogulnem posiedzeniu, dodając szczegułową wiadomość o zarazie naturalney ospy, czyli w tym czasie pokazała się w jey obwodzie, jak wielkie sprawiła nieszczęście, lub też jey wcale nie było.

TYTUŁ IX. POSIEDZENIA TOWARZYSTWA.

Artykuł 14.

Posiedzenia odbywać się będą dwojakie, *ogulne* i *administracyyne.*

Artykuł 15.

Na posiedzeniu ogólnem, które jeden raz corocznie, w czasie jaki towarzystwo przeznaczy, w *mieście Rosieniach* odbędzie się, wybiorą się członkowie administracyi, po zdaney publicznie sprawie z całorocznych zatrudnień towarzystwa, po sprawdzeniu wszelkich rachunków pieniężnych i po obliczeniu kassy w gotowiznie, a nakoniec większością zdań przybiorą się nowo podane towarzyszki, które doktor natychmiast szczepienia nauczy, i wszelkich potrzebnych wtym względzie, udzieli im wiadomości.

Artykuł 16.

Na posiedzeniu administracyynem, czynią się wszelkie potrzebne urządzenia, i załatwiają korrespodencye; przeznacza się dzień, w którym sczepienie zacząć we wszystkich obwodach, i kiedy przez wzgląd na czas zimowy kończyć należy; rozsyła się materya wakcyny, i opatrują się potrzeby każdego obwodu.

Artykuł 17.

Prezydentka lub ją zastępująca,

w każdym czasie zwołać może posiedzenie nadzwyczayne, w razie potrzeby nieprzewidzianey, jako to: w przypadku szerzenia się zarazy naturalney w prowincyi, którą towarzystwo ma się opiekować, lub też w zaginieniu wakcyny i t. p.

Lista założycielek towarzystwa wakcynacyi.

1. Aniela z Koszczyców *Szemiotowa* marszałkowa szawelska.
2. Ewelina *Chrapowicka* półkownik.
3. Anna z Szemiotów *Billewiczowa* marszałkowa.
4. Barbara z Syruciow *Huwaltowa* marszałkowa.
5. Antonina *Lutkiewiczowa* marszałk.
6. Józefa *Białłozorowa* brygadyerowa.
7. Józefa *Hermanowa* półkownikowa.
8. Tekla *Przeciszewska* podkomorz.
9. Róża *Dowgirdowa.*
10. Kunegunda *Szemiotowa.*
11. Barbara *Szemiotówna.*
12. Johanna *Górska.*
13. Praxeda *Górska.*
14. Bogumiła *Górska.*
15. Johanna *Monkiewiczówna.*
16. Teressa *Sobolewska.*
17. Weronika *Działdowiczówna.*

Prezydentką wybrana Aniela *Szemiotowa* marszałkowa.

Na *sekretarza* towarzystwa wezwany Onufry *Lutkiewicz* marszałek.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI NOWOGRÓDZKIE. (Ob. Dziejów Dobr. R. I, str. 299)

1. *Pamięć o Jerzym Białopiotrowiczu, założycielu towarzystwa*

Roku 1821 miesiąca marca 3 dnia, towarzystwo dobroczynności powiatu

nowogródzkiego uprzedzone zawiadomieniem przez teraźnieyszego swojego prezydenta P. *Tomasza Dybowskiego*, iż w dniu dzisieyszym, jako w rocznicę zeyścia ś. p. *Jerzego* BIAŁOPIOTROWICZA, pisarza woyskowego w. xtwa litewskiego i byłego tegoż towarzystwa prezesa, będzie się odprawowało żałobne za duszę jego nabożeństwo, zebrawszy się do miasta powiatowego Nowogródka, ze skwapliwą chęcią dla uczczenia pamiątki tak godnego męża, całemu, w kościele xięży dominikanów, przy licznie zgromadzoném obywatelstwie, żałobnemu nabożeństwu, assystowało. Obchód ten, że jest skutkiem gorliwości P. prezydenta Dybowskiego i jedyném jego staraniem, pod imieniem całego towarzystwa uskutecznionym został; towarzystwo zatém przez ninieyszą rezolucyą dowód prawdziwey wdzięczności jemu zapisując, na uwiecznienie czci i chwały zeszłego ś. p. Jerzego Białopiotrowicza, jako pierwszego towarzystwa i domu dobroczynności założyciela, mianą przy końcu obchodu przez tegoż P. prezydenta Dybowskiego mowę, cnotom zmarłego winny hołd oddającą, do protokołu rezolucyy wpisać postanawia; oraz mający się sporządzić kosztem i staraniem P. chorążego *Mackiewicza* byłego prezesa towarzystwa na cel teyże pamiątki pomnik drewniany, stosownemi napisami ozdobiony, na dziedzińcu domu dobroczynności nowogródzkiey przy bramie, za otworzeniem się wiosny postawić dozwala.

W Dzienniku podpisani: Benedykt Haciski czł. tow. dobr. — Tadeusz Czeczot czł. tow. dobr. — Roch Brochocki C. T. D. — Tadeusz Haciski C. T. D. — Adolf Wołk C. T. D. — Erazm

Kmita C. T. D. — Franciszek Terajewicz C. T. D. — Antoni Szpichalski C. T. D.

Zgodno z dziennikiem świadczę: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności nowogródzkiey.

2) *Zaproszenie P. Adama hrabiego Chreptowicza na prokuratora spraw towarzystwa.*

Roku 1821 marca 25 dnia. Ubogi stan funduszów z obywatelskich ofiar składany, pomnożonym został darami niektórych należności, lecz pozyskanie ich tym przykrzeysze, że towarzystwo zmuszoném zostało udać się do nieprzyjemney kolei prawa. Jakowy krok kiedy sprzeciwia się interessom towarzystwa, a windykacya funduszów nieodbicie potrzebna na utrzymanie ubogich, w domu dobroczynności nowogródzkiey znaydujących się, zatém dla uskutecznienia jey naprzód ugodą a w przypadku niedóyścia ugody, przez proceder, towarzystwo stanowi prosić J. W. Adama hrabiego Chreptowicza, ażeby jako szanowny członek tegoż towarzystwa, i ciągle licznemi ofiarami wśpierający dobroczynność nowogródzką, przyjąć chciał obowiązek opiekuna i prokuratora interessów prawnych domu dobroczynności nowogródzkiey. O jakowém postanowieniu i nominacyi urzędowie zawiadowić tegoż J. W. Chreptowicza, prezesowi swojemu poleca.

W Dzienniku podpisani: Tomasz Dybowski prezydent tow. dobr. — Franciszek Rajecki M. N. — Benedykt Haciski C. T. D. — Józef Woyniłowicz C. T. D. — Mateusz Markiewicz C. T. D. — Rafał Puszkin C. T. D. — Karol Białopiotrowicz C. T. D. i v. P. — Tadeusz Czeczot C. T. D. — Erazm Kmita C. T. D. — Franciszek Terajewicz P. T. D. — Xawery Obuchowicz jałmużnik — Antoni Szpichalski C. T. D.

Zgodno z postanowieniem świadczę: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności nowogródzkiey.

3) *Odpowiedź P. Hrabiego Chreptowicza.*

Do prześwietnego towarzystwa dobroczynności nowogródzkiey.

Miałem honor odebrać pismo szanownego prezesa towarzystwa z uwiadomieniem o postanowieniu, przez które zaszczyciło mię obowiązkiem prokuratora w interessach i sprawach domu ubogich. Zawsze miłém było dla mnie odpowiadać zaufaniu szanownych współpowietników moich: powołanym zaś będąc do posługi tam, gdzie serce współobywateli ubiega się dla wsparcia ludzkości i nędzy bliźniego, tym goręcey pragnę być prac ich współuczesnikiem, a łaskawe ich zaufanie za zaszczyt sobie przyymuję. Miłość bliźniego obudzona w sercach naszych współobywateli, nas skojarzyła. Mocny to jest fundament, oparty na takiém uczuciu. Jakże łatwy prokuratorowi proces, gdzie przypomnienie zobowiązania się ubogim, zastąpi mieysce pozwu! Obudzenie łaskawego, ale na moment oziębionego serca, wzniecone przekonaniem o dobrém przez was użyciu funduszów, i pomocy realnie daney cierpiącym, zastąpi mieysce dekretu, a uniknienie kosztów prawnych będzie ocaleniem funduszu ubogich. Pozwólcież prokuratorowi być pierwey adwokatem sprawy serca i szlachetnego uczucia, i nie chcieycie po prokuratorze wymagać tego, co serce razi i odwraca, aż po mocném przekonaniu, że ono już skamieniałe odbiega nawet głosu słuszności. Upraszam przeto J. W. prezesa, aby polecić raczył dać mnie opisanie spornych funduszów naszego towarzystwa, z kim i za jakiemi inskrypcyami, i jakie przedsięwzięto środ-

ki, jakie i na kim zaległości dobrowolnego zobowiązania się na rzecz naszych ubogich, od jakiey daty mogą zalegać, abym się mógł obeznać z tym stanem interessów, i szukać osób z któremi mamy do czynienia, i przemówienia do tegoż samego uczucia, jakiém było serce zajęte w momencie uczynienia ofiary, pismem utwierdzoney. Dan 1821 kwietnia 4 dnia. *Szczorse.* Podpis: *Adam Hrabia Chreptowicz, członek towarzystwa i prokurator massy funduszów.*

Zgodno z autentykiem świadczę: Augustyn Zienowicz sekretarz towarzystwa dobroczynności ptu nowogródzkiego.

PRZYKŁADY DOBROCZYNNE w POWIECIE SŁUCKIM. (*Ciąg 4ty. Ob. wyżey str.* 322.)

I. *Fundusz Rozalii Siewrukowny na edukacyą jedney dziewczyny u Siostr Maryawitek w Słucku.*

W szanownym domie hrabini Konstancyi z Wołłodkowiczów Güntherowey stolnikowey nowogródzkicy, zostawała w obowiązkach służby pokojowey szlachetnego urodzenia Panna Katarzyna Siewrukowna, od lat młodych aż do podeszłego wieku; a jak jey wierność była dla pani dogodną, tak wzajemnie przywiązanie sługi trwało niezmiennie w przeciągu lat więcey czterdziestu; stąd poszło, że uprzeymość pierwszey nie mając ograniczenia, nowemi coraz względami obdarzała drugą, a tey oddanie się zupełne składało hołd długich trudów w nagrodę względów od dobroczynney pani sobie udzielanych. Związek tylą latami ustalony, był przykładem tak rzadkim dla sług i panów, jaki trudno dziś znaleźć w obu tych stanach. Nie było nic milszego jak widzieć staruszkę ubiegającą się dogodzić wszelkim skinieniom pani do zgrzybiałey już dosięgającey starości, a znowu tę unikającą od potrzebowania wszelkiey usługi. Pani szukała sposobów jey nagrodzenia, a sługa troszczyła się, gdy jey nie pozwolono czynić posług, do których zawsze się gotową okazywała. Zbiór całowieczny swey zapłaty, sługa składała w szkatułe pani, a ta nigdy nie zaniedbała, acz kredytu nie była potrzebną, coroczny oddawać procent: jedna nie szczędziła żadnych wygod, druga całém sercem poświęcała się swey dobrodzice. Trafiło się, iż siostra pośledniey Rozalija Siewrukowna zostawszy chorą bez uleczenia, udała się do niey w swym nędznym stanie, prosząc o pomoc i ratunek: dowiedziała się o tém hrabinia, i wnet rozkazała ją do domu swego sprowadzić, osóbny pokoy, posługę i wszelką wygodę opatrzyć, i przez lat dziesięć z naywiększą pieczołowitością o niey pamięta, nawiedza i cieszy. Czuła te względy Katarzyna, i nie mogła o nich mówić jak tylko ze łzami; w rzeczy samey dzieła miłosierdzia tey pani są nadto wielkie, aby o nich wzmieniając, nie unieść się wzruszeniem uwielbienia, czci i pochwały, które się jey należą. Nakoniec zdrowie wierney sługi zbliżyło ją nagle do grobu, umarła w styczniu teraźnieyszego roku, nie przeżywszy, starszey wiekiem swey pani, którey żal po jey stracie był nadzwyczaynym. Okazuje go zawsze, ale naywięcey w łożeniu wszelkich starań o pozostałą jey siostrę, leżącą zawsze na łożu i ciężkie cierpiącą bole, których śmiertelne przewidując skutki, uczyniła rozporządzenie pozo-

stałości po swey siestrze na nią spadłey. Między innemi zapisami pomiesczony artykuł na edukacyą jedney ubogiey szlachcianki imienia Siewruków, których nie mało w tym powiecie naydu-je się, wart jest przytoczenia w tém mieyscu, gdzie się pamięć dzieł dobroczynnych uwiecznia i wystawia ku przykładowi spółwiecznych. Dan w Słucku 20 marca 1821.

X. Stłw. s Zantyr.

Testament Panny Rozalii Siewrukowny.

Rozalija Siewrukowna czynię wiadomo tym mojey ostatniey woli zapisem wydanym na to: iż ja tak z własnego nabycia i pracy, jako i po siestrze mey JP. Katarzynie Siewrukownie na mnie spadły mając kapitał trzy tysiące złotych, lokowany u J.W. Hrabiego Adama Günthera, prezydenta i kawalera, a chcąc nim jescze za życia mego rozrządzić, i ku chwale Bożey, pożytkowi pospolitemu i pomocy duszy mojey użyć, takową dyspozycyą czynię...... Widząc chwalebne usiłowania wielebych siostr maryawitek słuckich w dopełnianiu swego powołania obowiązków, przez wychowanie ubogich szlachcianek, z rzeczonego kapitału trzech tysięcy, dwa tysiące im zapisuję z tym warunkiem, iżby pobierając od nich po mey śmierci procent, obracały go na utrzymanie jedney szlachcianki ubogiey, mianowicie imienia Siewruków przez sześć lat, jedney po drugiey, którą mają żywić i edukować w tém wszystkiém, czego wedle swego szanownego zwyczaju dotąd biednych uczą dziatek; nadto w każdą sobotę w swym kościele ze wszystkiemi panienkami u

nich edukującemi się, litaniją loretańską za duszę moję i siostry mey odprawią. Jeśliby zaś instytut ten wielebnych siostr maryawitek miał kiedy ustać w naszych stronach, tedy funduszem nínieyszym duchowna zwierzchność, stosownie do rzeczoney woli mojey, rozrządzi. Aby zaś takowa dyspozycya moja trwałość swą miała, pozwalam ją wielebnym siostrom maryawitkom do aktów ziemskich natychmiast zapisać.... Takowy ostateczney mey woli testamentowy zapis ręki mey własney i uproszonych pieczętarzy podpisem stwierdzam. Działo się w Starzycy roku 1821 dnia 13 marca. *Podpis*, Rozalija Siewrukowna. *Pieczętarze:* Bogusław s Zantyr chor. woysk ross. Wincenty Węsławski. Kazimierz Schoell porucz. woysk pol.

II. *Szpital i szkoła parafijalna w Swójatyczach.*

Przejeżdżając nie dawno przez miasteczko *Swojatycze* na granicy słuckiego ptu położone, dziedziczne J.W. kasztelana i kawalera Obuchowicza, postrzegłem przy kościele nie dawno wymurowany dom na kilkanaście łokci długi, piękną wystawą wedle prawideł budownictwa ozdobiony, prawie do zupełnego przychodzący końca. Natychmiast przyszło mi na myśl, iż to być musi jakaś osnowa na dobroczynne przedsiewzięcie, znajoma bowiem wysoka tego pana cnota, tak się domniemywać kazała: jakoż w istocie dowiedziałem się od tamecznego proboscza JXdza Sierakowskiego, iż ta śliczna budowa ma przeznaczenie na szpital, który po zakończeniu swojém, ma otrzymać znaczny od założyciela fundusz na

utrzymanie w nim ubogich i chorych. Uradowany z tak pięknego przykładu, jaki wszystkim właścicielom miasteczek dziedzicznych daje mąż, ze wszystkich względów szanowny, tym więcey przenikniony zostałem wiadomością o tym uroczystym obchodzie, który się 30 kwietnia r. zeszłego odbył, przy odgłosie domowey orkiestry i licznie na tę uroczystość zebranych obywateli, gdy pierwszy kamień był położonym na gruncie tego wspaniałego dla cierpiącey ludzkości przytułku. Obrzęd religiyny, wszystkich tym czuley rozrzewnił i do łez radośnych skłonił, im bardziey dotknięte były serca miłosierne stosownemi wyrazami przemowy dobrego pasterza, którą godzi się tu przytoczyć.

Mowa JXdza Leona Sierakowskiego proboszcza swojatyckiego, miana przy założeniu murowanego szpitala.

„Mieysce to dziś modlitwą kościoła Bożego poświęcone, a przeznaczone na spokoyny życia przytułek dla ubogiego i sieroty, jak w obliczu Boga i nieba jest wzniesionym stopniem wysokiey zasługi; tak w sercach czułych hartem niezłomney cnoty ukrzepionych, zostaje dziełem szlachetnieyszém nad wszystko. Twórca darząc serca ludzkie czułością, wlał w nie rozlicznych cnot zarody, aby temi życie człowieka jaśniejąc, zapewniało mu wysokie cele, do których przeznaczony. Jakoż otarć łzy nieszczęśliwego, zasłonić od poniewierki stargane wiekiem i niemocami siły, dać bezpieczną schroń ubóztwu, aby tam nędza zamieszkać mogła; oto jest cnota godna samego Boga, oto dzieło uzacniające jestestwo człowieka, a samemu tylko czułemu sercu właściwe. Zapuśćmy myśl naszę w nayodlegleyszą starożytność, przebieżmy wszystkie dzieje świata, a w każdym wieku i czasie postrzeżemy ludzi na rozmaitych losu stopniach osadzonych, co byli chlubą swojego wieku i rodu, co nosząc serce wylane ku wsparciu nieszczęśliwych, ołtarz cierpiącey ludzkości dźwignęli, a wzory cnot swoich naypoźnieyszym pokoleniom za drogi upominek przesłali. Możeż co więc być w obliczu Boga i ziemi świetnieyszém, jak się przyczyniać własnym przykładem do obudzenia słodkich uczuć praw ludzkości? Możeż świat cały wynaleźć stopień wyższey chwały i sławy, na tém zwodniczém spraw swoich stanowisku, jaką już dziedziczy ten, kto się z bliźnim udziela, kto podaje rękę wpośród naysroższych losu pocisków nieszczęśliwemu? Kto bierze obronę uciśnioney przemocą i dumą niewinności i nędzarzowi stały nadal sposob życia ubezpiecza? A kiedy litość i dobroczynność te dwie cnoty tak okazałe, te dwa właściwe charaktery dusz szlachetnych i ulubionemi Bogu i towarzystwu ludzkiemu nader pożytecznemi być nie przestają; za cóż się o ich nabycie całego życia usiłowaniem nie staramy? Za cóż one dotąd tak obojętnym dla nas były przedmiotem? Jeżeli szczęśliwe a pomyślne z nich skutki, spływające na społeczność, serca nasze zachwycają, i dają im uczuć całą tę moc słodyczy, jaką się poić zwykły dusze wspaniałe i wyniesione; więc przykładem cnot takowych serca nasze ukrzepiaymy. Ale pocóż nam szukać przykładów w niezliczonym wieków i

czasów oddaleniu, gdy Bóg, ten litościwy Pan losów ludzkich, obecne przed oczy nasze stawia wzory cnot dobroczynnych, w sercu męża niezachwianey gorliwości ku religii, a wspaniałości i miłosierdzia ku ludzkości cierpiącey; — w sercu, mówię, czystém męża, J.W. kasztelana mińskiego orderów polskich kawalera Michała *Obuchowicza*, łaskawego tey świątyni kollatora i opiekuna, a tey wznieść się dopiero mającey budowy hoynego fundatora i dobroczyńcy. Nie zdołał zatrzeć świat tych świetnych cnot jego powabem wysokich stopni, na które wprowadziły go przyrodzone talenta i niewygasła chęć polepszenia doli kraju. To mieysce będzie wiekuistym pomnikiem chwalebnych czynów jego, będzie dzielnym zachętem do tych cnot wielkich w późne pokolenia całey dostoyney familii; będzie dla nas przykładem świetnym we wszelkich życia naszego sprawach."

Słowa proboscza tym były przyjemnieyszemi parafijanom, im wiadomsze im postępki kaznodziei, stosowane do nauki przekładaney: te bowiem wymównieyszemi są zawsze nad wszelkie wyrazy naydoskonalszey sztuki krasomówstwa. Oddając sprawiedliwość swemu znakomitemu kollatorowi, wprzódy już rzeczą a nie słowy dowiódł, iż wybor jego usprawiedliwił, gdyż na samym wstępie objęcia plebanii założył szkołę parafijalną, utrzymując na swym stole nauczyciela dla ubogich uczniów, których kilkunastu od lat trzech w niey bierze przyzwoitą naukę, a stan włościan do funduszu należących z uszupleniem swojey wygody tak znacznie dźwignął, iż z nayuboższego ich położenia, sprawił sposobnymi wykonywać obowiązki przez prawo na nich włożone, gdy przedtém opłakany los dawał im powody porzucania swych rodzimych zagrod, do których teraz z radością powracają. Do tego wielce mu pomogły nieocenione względy kollatorskie, które wspierając nieudolność niebogatego plebana, pozwalają mu być dobroczynnym i przykładnym kapłanem. Szczęśliwa owczarnia, nad którą czują podobni pasterze pod opiekuńczą hoynością dziedziców moralnych i miłosiernych!

X. Stw Ursyn z Zantyr.

ze Słucka
1 *maja* 1821.

NEKROLOG *wielebney Panny Marcyanny* NORWIDOWNY *wizytatorki przełożoney Siostr Maryawitek.* (Artykuł nadesłany.)

(Życie tey zacney niewiasty słusznie powinno naleźć mieysce w dziejach dobroczynności, ponieważ miała zwierzchnictwo nad zgromadzeniem poświęconem usłudze bliźnich we względzie religiynym i pożytecznym, a łagodnym i roztropnym rządem serca podwładnych hołdowała, i odznaczała się gorliwością o rozszerzenie w gronie siostr swoich zasad dobroczynnych ku wsparciu neofitek i udzielaniu bezpłatney nauki ubogiey młodzieży, które zaprowadzenie u Siostr Maryawitek, rozporządzeniem jey ustalone i na stopniu wysokim postawione, sprawiedliwie wielki zaszczyt jedna kongregacyi i Litwie, gdzie naypierwiey powstało.)

Marcyanna NORWIDOWNA z dawnego i zacnego domu na Żmudzi urodzona 15 stycznia 1738, w samey zaraz mło-

dości wielkiey cnoty dawała oznaki, kiedy po stracie rodziców, będąc majętną i urody piękney, postanowiła Bogu się na służbę poświęcić, zamierzając wszystko, co tylko w domie dostatnim posiadać miała, na dobroczynne i pobożne obrócić przedmioty. Jakoż, naprzód obyczajem tamecznego kraju, przy kościele blizkim oyczystego gniazda między dewotkami osiadłszy, w bogomyślności kilka lat przeżyła; toż poznawszy się z kanonikiem *Turczynowiczem*, który Maryawitek wówczas na Zmudzi zakładał klasztory, suknią i regułę zwolenic jego, nie mając wieku nad lat 27, z ręki tego zacnego ustanowiciela przyjęła, i naprzód w Krożach, toż w Szydłowie, a potem w Kownie osadzona, nowe winnice swey kongregacyi zasczepiając, stała się dla wszystkich wzorem pokory i pobożności, oddając się zupełnie nauce neofitek, któremi wszystkie domki Maryawitek tak były przepełnione, iż siostra Marcyanna niemogąc ich wyżebraną dostatecznie opatrzyć jałmużną, własną spuściznę na ich wsparcie tak wycięczyła, że poźniey ustawiczną pracą i robotami rąk swoich przymuszona była je ratować i obmyślać różnemi środkami w ich ubóstwie wszelkie wspomożenie. Zdarzyło się, iż jednę ze swych duchownych córek, nawróconą z żydowskiey wiary, wydając za ubogiego, ale poczciwego rzemieśnika, ostatnią pościel oddała, twierdząc, iż jey na twardey sypiać posadzce będzie miley, niż na miękkiem węzgłowiu: bo mówiła, darowałam moję poduszkę temu, który niemając, gdzieby głowę skłonił, miłość i jałmużnę tak ściśle nam zalecił, że je nad wszystkie przełożył cnoty: o czem, gdy się rzeczony jey oyciec duchowny dowiedział, nieźmiernie się radował, i zwykł siostrom mawiać: Marcyanna niezadługo siebieby przedała, gdyby konwertkom obmyślić sposob życia i z sobą zaprowadzić do nieba. W rzeczy samey, tak gorącem pałała do swego powołania przywiązaniem, iż gdy w owem prześladowaniu, o którem mówi tych siostr historya (*Dzieje dobroczynności karta 17 r. 1820.*) nie mogła naleźć bezpieczeństwa w niem wytrwania ani za Zmudzi ani w Litwie, biegła z kilką towarzyszkami, aż na Białoruś; gdzie mając przytułek, z ochotą od tameczney przełożoney Czaykowskiey ofiarowany, osiadła w Połocku, i oddała się zupełnie rozmyślaniu rzeczy duchownych, modlitwie, pracy, i zatrudnieniu w posługach siostrom, które tak ku sobie miała przychylnemi, że nigdy przykrego słowa z ust ich nie usłyszała. Gdy była uczyniona prokuratorką w folwarku, który od Nayjaśnieyszey Imperatorowey Katarzyny II, temu klasztorowi został darowany, naymilszą było jey zabawą, w godzinach wolnych od gospodarskich i zakonnych zatrudnień, uczyć dziatek wieyskich nauki chrześcijańskiey i różnych robot w ich stanie użytecznych: przez co równie jak przez niedorównaną łagodność w obchodzeniu się z rolnikami tey wsi swojey, na imie dobrey matki zasłużyła, i tak skłoniła ku sobie, iż gdy ją posłuszeństwo przywoływało do klasztoru dla zajęcia wyższego urzędu, cały lud z płaczem ją żegnając, przeprowadzał, uwielbiając głośno jey macierzyńską około siebie pieczołowitość. Mieszkając w klasztorze nigdy nie była widzianą bez zatrudnienia: bo albo zaymowała się instrukcyą neofitek, na których nigdy w tem

mieście niebrakło, ucząc ich sama w zastępstwie siostr młódszych; albo radą swą i pokazaniem różnych robot wspierała mistrzynią edukującą ubogie panienki, których zawsze znaczna bywa tam liczba; albo w ogrodzie własną kopała ręką, szczepiła drzewka, sadziła kwiaty i różne rośliny; albo nakoniec pielęgnowała pczoły i sama opatrywała, przykład ich pracy i użytku stawiąc siostrom przed oczy.

Niewymówną słodyczą obyczajów tak ku sobie wszystkie ujęła siostry, iż w czasie wyboru przełożoney wizytatorki, nakazanego od J. W. Metropolity r. 1802, jednomyślnością została na to wyniesiona dostojeństwo, od którego lubo się ze łzami wypraszała, z naywiększą atoli sławą swego zgromadzenia piastując je aż do śmierci, wielką po sobie zostawiła pamięć rozsądnego i czynnego rządu. Ona to przez wydane od siebie zalecenie we wszystkich Maryawickich klasztorach, pierwszy grunt rzuciła publicznych szkołek dla ubogich panienek, któreby z miasta przychodząc, obyczajem uczniów płci mężkiey, brały lekcye czytania, pisania, rachunków, nauki chrześcijańskiey i ręcznych robot, stosownych do wieku i potrzeby płci swojey (*Dzieje dobrocz. r. 1820 karta 29*); ona tak wiele dobrego sprawiwszy swey kongregacyi, lubo lat 19 nią rządziła chwalebnie, nie dosyć jednak żyła, aby dokonała tych celów, które zakreślone czasu jey przełożeństwa, rozwijają się codzieńnie i przyydą zapewnie do pełnego rozkwitnienia, kiedy Opatrzność raczy dobre jey zamiary uskuteczniać.

Ta niespracowana naczelnica dochodząc już lat 80, zaczęła czuć osłabienie sił swoich, doswiadczać częstych chorob, i przewidując, że bez naznaczenia do rządu zgromadzeniem osoby, któraby po niey nastąpiła, mógłby taki nielad wyniknąć, jaki był po śmierci poprzednicy, nieocenioney siostry Anieli Potemkinowey w Częstochowie zeszley (dokąd się udała z Litwy po powrócie swym z Rzymu, na bogomyślność); przeto w tey rzeczy, do wszystkich klasztorów odezwała się roku 1817 przez okolne pismo: które, z powodu prawdziwie godnych zastanowienia myśli i ważności rzeczy, godzi się tu przytoczyć. Oto jest ten okolnik.

„A imie Panny MARYA. Wielebne „w Chrystusie córki siostry klasztoru N.! „Nieskończone miłosierdzie Oyca przedwiecznego nad naszem ubogiem i maluczkiem zgromadzeniem, od jego zawiązania aż dotąd dobrotliwie czujące, „wiecie doskonale, jak cudownemi drogami wiodło je i w bytności ustaliło. „Prześladowanie i cierpliwość stało się „jego udziałem, a święte ubóstwo, i poświęcenie się posłudze bliźnich tarczą „zbawienną. Obdarzyła Opatrzność nas, „Maryawitek, tem wszystkiem, co idącym za sobą Zbawiciel obiecał. Swiat „poznał użyteczność naszego zawodu, „który w samym wschodzie wyniszczyć „był zamierzył. Rzym mu błogosławił, przekonany, iż celem jego jest „chwała Boża i miłość nieszczęśliwego. „Oyczyzna otworzyła łono swe powtórnie, aby nas przygarnęła, i synowie jey, „ofiarując przytułki dla naszego mieszkania, widzą owoce szczupłych wydatków swoich, zapatrując się na wychodzące z domków naszych Izraelitki „nawrócone, i ubogą młodź chrześcijańską, usposobioną do posług spóle-

„cznych, jako przez usilność prac, siostr „Maryawitek udoskonaloną. A tak to „wgardzone towarzystwo nieliczney gromadki, wzrastało i wpośród nieszczęść „dochodziło do swego pomnożenia, kiedy nieudolność moję wybor wasz zechciał powołać, abym na słabych ramionach nosić poważyła się ciężar rządu „całego zgromadzenia. Uległość winna „nakazowi naylepszego z pasterzów, a „ku naszey kongregacyi nieskończenie „łaskawego J. W. Metropolity, hierarchii kościelnej w Rossyi zwierzchnika „naywyższego, nie pozwoliła mi wyrzec nawet, żem była niegodna takiego „zaufania waszego, naymilsze w Chrystusie siostry. Poddałam się woli Bożey; pełnię obowiązek posługi mey „więcey już piętnastu lat, i staram się „wykonywać powołanie moje w duchu „przepisów i zwyczajów naszych. Nie „mam potrzeby przy tey ostatniey odezwie mey do was, wyliczać Ducha ś. „i cnoty pełnych prawideł ś. p. fundatora naszego: muszą one być napisane „na sercu z nas każdey, jako to: jego „nauki: o pragieniu ubóstwa i cierpienia; „o pospolitem dla wszystkich używaniu „jałmużn, darów dobroczynnych i owoców pracy rąk własnych; o modlitwie, „pokorze i umartwieniu; o skromności, „czystych obyczajach, i przywiązaniu „do swey wokacyi; o ścisłem dla przełożonych posłuszeństwie, ofiarowaniu „się zupełnem posłudze neofitek i ubogich panienek, i nakoniec zachowaniu „tego wszystkiego, co jest albo w regule „zawartem, albo przez używanie wprowadzonem, albo od czuwających nad „sumieniem naszem oyców duchownych „i przełożonych postanowionem. Przywiedźcie tylko na myśl to, co wam tylokrotnie na wizytach, to jest czasu „mego pomieszkania w klasztorze waszym, przekładałam, i ku wykonaniu „polecałam; a znaydziecie, że odwiedzanie was i czasowy między wami pobyt „w zamiarze naszym służenia Bogu i „bliźniemu, nie zostawał się bez pożytku. „Niech będą dzięki Bogu! pełnienie tyloletnie służby mojey w urzędzie przełożoney wizytatorki nauczyło mię, jak „święty jest dar powołania naszego, i jak „są chwalebne i miłe niebu i ludziom „jego skutki. Ale gdy w rzeczach ludzkich nie masz zupełney doskonałości; „przeto czuwać należy, aby wszystko, „co się dobrze ustanowi, trwało, wzrastało, i coraz do pięknieyszey doyrzałości przychodziło: im się bowiem więcey łoży usilnych prac do osiągnienia „kresu, który jest zamierzony, tym „większa jest nadzieja dóyścia do niego.

„Nasz cel jest nieoceniony, wielki „i trudny: w drodze przewodnika, w zawodzie stróża, a w pełnieniu obowiązków ukaziciela niepospolitego nam „potrzeba. Moment krótki zostawiony „bez tey ostróżności, całą budowę życia pobożnego i użytecznego zniszczyć „jest w stanie. Doświadczenie własne „naszey kongregacyi wskazało nam potrzebę strzeżenia tego prawidła. Po „śmierci nieodżałowaney siostry przełożoney, Anieli Potemkinowey, którey „winnica ta wszystko po fundatorze „winna, nie mało się do nas wkradło „nadużycia. Weyście mey niegodności „w jey obowiązki, nalazło wiele, co trzeba było wypleniać jako konkol, i przywieść do przyzwoitych karbów. Nie „szczędziłam niczego, i stan zgromadzenia naszego, za łaską Bożą, kwitnącey „nabył postaci. W tem podobało się

„Opatrzności i ostatki trzody naszey „z woli tegoż J. W. Metropolity, dobro„tliwego naszego arcy pasterza i opie„kuna, mojey poruczyć pieczy. Obey„rzana ode mnie ta cząstka ukazała po„trzebę odmiany osob i bliższey czuy„ności: pomnożyła się przysłanemi sio„strami, i jest już teraz przychodzącą „do tego położenia, w jakim i inne nasze „klasztory. W jedney prawie porze „odbieram różne żądania od dobroczyn„nych osob, których oyczyzna nasza jest „zawsze płodną matką, abym do miast „ich i mieysc wielu, dla nowych zakła„dów udzielała siostr naszych, i o ich „utrzymanie przełożyła do układów za„miary. Kilka już uczyniono umów. „Dążą przeznaczone siostry na objęcie „nowych funduszów. Woła Duch ś. li„czny wybor chwytających się naszego „powołania. Jest żniwo, zsyła Bóg i „żnieje: trzeba tylko nad pierwszem „mieć oko, i czuć nad drugiemi. A „w tak obszernem polu, o jakby slodko „było łożyć trudy, i poźniey zbierać nie„ocenione plony! lecz schylona wiekiem „i pracą, obarczona słabością zdrowia i „chorobami, ostatek dni moich ledwo „wlokę, czekając zbliżającego się czasu, „kiedy mi zdać będzie należało rachu„nek z szafarstwa mego urzędu.

„Znając więc z jedney strony przy„chodzący coraz spieszniey moment „zgonu mego, z drugiey przekonana, że „sam tylko wnętrzny, ogulny i jedno„stayny rząd wszystkich klasztorów i o„sob naszey kongregacyi, może ją ocalić, „udoskonalić i w kwitnącym zatrzymać „stanie; z miłości ku memu powołaniu „i świętemu zgromadzeniu naszemu „przedsiewzięłam zamiar, nim dni „życia mego przecięte będą, zostawić „wam po sobie przełożoną, któraby na„tychmiast w duchu reguły potrafiła „piastować obowiązek wizytatorki. Ja„koż w tym celu, i sama osobiście będąc „w Wilnie i przez pisma tak moje, jako „i oyca duchownego, wzywałam na tę „powinność wielebną siostrę Maryannę „Jankowską, która, jakich jest cnot, ja„kiey do rządu zdatności, i jakich zasług „w zgromadzeniu, nietayno wam nay„milsze siostry: lecz gdy stateczne od„mówienie, z powodu jey też niezdro„wia i wielu słusznych przyczyn, przy„jąć należało, zwłaszcza że to mieysce, „w którem 40 lat chwalebnie rządzi, „będąc pierwszą kolebką naszą, takiey, „jaką jest ona, starszey potrzebuje, i ma „wiele względów wymagających jey o„becności; musiałam przeto inny przed„siewziąć w tey rzeczy projekt. Zwró„ciłam więc moję myśl na towarzyszkę „trudów moich siostrę Katarzynę Szczu„kownę, która będąc w zgromadzeniu „lat 20, a licząc wieku swego 36, jako „zdrówsza, młódsza, może użytecznie „sprawować ten przykry urząd, który „swem pomocnictwem przez lat prawie „10 wspierała. Ale, żebym nie zdała się „takowego przeznaczenia sama układać „bez woli waszey, postanowiłam szu„kać w tem rady wszystkich siostr mo„ich, czyli wyboru ich posłuchać; do „czego taki sposob pokazał się mi łat„wieyszym, niż zebranie nas wszystkich „na jedno mieysce, jako się trafiło w 1802 „roku. Każda więc starsza przyzwa„wszy mieszkające siostry do refektarza „lub kaplicy, po wezwaniu Ducha ś., „niech przeczyta to moje pismo, i da „wszystkim po kartce, na którey niech „wyrazi każda swóy wybor, jaki spra„wiedliwym wedle instynktu swego

„osądzi, w tych słowach: *Wybieram za* „*moję przełożoną wizytatorkę siostrę N.* „*któraby po śmierci teraźnieyszey lub* „*wraz, rząd nad nami miała NN.* Tak „napisane wota i podpisane, przesłać „mają starsze do Wilna, gdzie ja na nie „oczekiwać będę. Naywięcey wotów „mającey, zdam urzędowanie moje; a „sama w zaciszy klasztorney, ponie„waż w roku 80 życia mego, nie jestem „sposobna być zgromadzeniu użyteczną, „wyleję ducha mego w modlitwach do „Naywyższego Pana, aby błogosławień„stwem swem obdarzać raczył to świę„te zgromadzenie, którem mi przewo„dniczyć tyle lat przeznaczył, i aby o„krył je darami łaski, miłosierdzia i o„pieki swojey, zachowując to swoje dzie„dzictwo w całości, w pełnieniu powo„łania, wykonaniu prawideł dążących „do miłości jego i bliźniego, i nakoniec „aby uiścił swe obietnice dane tym, „którzy się jarzma jego chwyciwszy, stale „je dźwigać nie wzdrygają, czując w nim „słodycz i lekkość jakich z ukontento„waniem w tey doświadczywszy kongre„gacyi, mogę naostatek do niego zawo„łać: *Teraz, Panie, wypuść sługę twą* „*w pokoju wedle słowa twego, gdyż oczy* „*moje oglądały zbawienie, któreś nago*„*tował.* Dan w Polocku 1817 roku 2 „marca. Podpis: MARCYANNA NORWIDOWNA, „Przełożona wizytatorka całey kongrega„cyi siostr Maryawitek.“

To okolne pismo byłoby doskonałym wizerunkiem tey zacney niewiasty, chociażby skądinąd nie była znana, jak wysoką posiadała cnotę. Skutek odezwy był bardzo rozczulający. Wszystkie siostry po jednomyślnym wyborze proponowaney im siostry Szczukowny, sposobem różnym, lecz zawsze uymującym, i jednostayność żądzy okazującym, wypisawszy, ile osobista jey świątobliwość ma władzy nad ich sercem, i ile rozkazy jey mocnieyszey nabywają siły do ich skłonienia na wskazujący się tor postępowania, niż wszelkie czuwanie przełożoney, która się nie poważy porównać z nią w niczém, prosiły prawie jednogłośnie, aby nie odmówiła piastowania urzędu swego aż do śmierci, zostawując im wybraną już po sobie siostrę Katarzynę za przełożoną zgromadzenia. Za radą więc wielebney Jankowskiey, i samey wielebney Szczukowny, w swym dawnym charakterze wyjechała do Polocka, skąd już ledwo raz do bliższych wyjeżdżała klasztorów, wszystkie potrzeby załatwiając, albo na piśmie, albo przez wspomnioną swą pomocnicę. Ale, co do pobożności i ścisłości zachowania reguł, zdawało się, że ostatnie lata życia jey, były z większym poświęcone na to zapałem, niż w samych początkach powołania: takiey zaś była łagodności w znoszeniu bolów i cierpienia, że nikt od niey żadnego znaku poruszenia gniewu lub nieukontentowania nie widział. Przyszedłszy nakoniec do takiego osłabienia na ciele, że sam tylko umysł był zdrowy, całą myśl tém jedynie miała zajętą, jaki jey kongregacyi i jak pomyślny los zostawał w czasie obecnym. Z tey przyczyny każde powodzenie szczęśliwe, licznieyszy naprzykład zbor do szkołek uczenic po klasztorach, przyjęcie sukienki, nawrócenie się żydówki, lub odkrycie nowey gdzie osady dla siostr Maryawitek, jak i przeciwnie każde nieszczęście, czy przez umnieyszenie się uczących,

czy przez opusczenie habitu, czy przez niedokonany chrzest neofitek, czy też przez jakikolwiek przypadek zdarzone, tak ją wzruszały, że zdawało się niekiedy, iż była już konającą. W samey rzeczy, moc miłości swojey wokacyi i zgromadzenia, przechodziła władze naturalne ożywiające jey ciało. Dusza ta, Bogu i bliźniego usłudze oddana, była już zatopiona w swym nieocenionym przedmiocie, i w każdém zdarzeniu, kiedy jey więzy doczesności słabiały, wznosiła się ku temu, którego we wszystkiém szukała. Jakoż nie chorując, prócz na zwyczayną niemoc zwątlenia starością sił swoich, gdy jey doszła wiadomość pocieszająca czasu obleczyn jedney zacney aspirantki, iż w Częstochowie, że sczątków owych znakomitych pielgrzymek rzymskich, urosło zgromadzenie siostr Maryawitek i trwa dotąd pod rządem słuszney osoby, wielebney siostry Tekli Piaseckiey, od którey list pisany do Wilna jey przeczytano, tak mocną radością przejętą została, że w kilka godzin ledwo do przytomności przyszła; lecz, gdy tegoż dnia nieostróżnie oddano jey pismo, w którém o pewney niepomyślności z Wołynia doniesiono, nagle wpadła w zupełne osłabienie, które, lubo było na dwie godziny przerwane, w ciągu których powtórzyła nieraz już przyjęte, nayświętszemi sakramentami opatrzenie; wszelako w przeciągu jedney doby życie jey świątobliwe, dnia 2 marca zakończyło. Pogrzeb jey odbył się naysolenniey. WW. OO. zakonu kaznodzieyskiego licznie z Zabiał przybyli, ten akt uświetnić raczyli. Siostr szesnaście otoczywszy grob jey, łzami skropiły, niosąc do klasztoru pamięć niewygasłą dla swojey przełożoney, a jey przestrogom i rządowi sprawiedliwe dając uwielbienia i gorące zasyłając modły, aby jey naśladowaniem stały się przypodobane niebieskiemu oblubieńcowi, oczekują pewney nadziei, że wybor jey niezawiedzie w następney ich przełożoney oczekiwania zgromadzenia, które nie mało w zasługach zeszłey swey wizytatorki przed Bogiem ufając, prosić Go poważa się, aby Jego ś. Opatrzność nie chciała tey kongregacyi z oka miłosierdzia swego nigdy spusczać, lecz aby ją pod swoję przyjęła opiekę: *Strzeż nas Panie jako źrenice oka Twego, pod cieniem skrzydeł Twoich.*

z Połocka 20 marca 1821.

O FUNDUSZACH NA RZECZ EDUKACYI, *uczynionych przez radcę stanu* DEMIDOWA.

(Na stronicy 363 umieściliśmy akta urzędowe, tyczące się funduszów radcy stanu Demidowa, na rzecz edukacyi uczynionych: teraz kładziemy Ustawy szkoły jarosławskiey wyższych nauk, jako owoc tych funduszów i wiekuisty pomnik cnoty obywatelskiey tego męża, z takim pożytkiem kraju, spółczesnych i przyszłych pokoleń, używającego fortuny swojey, a w wielkiey epoce dobroczynnego panowania *Alexandra* Igo, ustanowienia zasad i rozszerzenia powszechnego oświecenia Rossyi, zostawującego świadectwo cnót spółczesnych i dobrze zrozumianey miłości i chwały oyczyzny.)

USTAWY SZKOŁY JAROSŁAWSKIEY WYŻSZYCH NAUK.

Z BOŻEY ŁASKI

MY ALEXANDER PIERWSZY

Cesarz i Samowładca Wszech-Rossyy: Moskiewski, Kijowski, Włodzimierski, Nowogorodzki, Car Kazański, Car Astrachański, Car Sibirski, Car Chersonezu Taurykkiego, Pan Pskowa i Wielki Xiążę Smoleński, Litewski, Wołyński i Podolski, Xiążę Estoński, Inflantski, Kurlandzki i Semigalski, Żmudzki, Korelski, Twerski, Jugorski, Permski, Wiatski, Bołgarski i innych Pan i Wielki Xiążę Nowogrodu Nizowskiey ziemi, Czernihowski, Riazański, Połocki, Rostowski, Jarosławski, Białoozierski, Udorski, Obdorski, Kondyyski, Witebski, Mścisławski i całey północney strony Rozkazodawca i Pan Iwerskiey, Kartalińskiey, Gruzińskiey i Kabardińskiey ziemi; Czerkaskich i Horskich Xiążąt i innych Pan Naśledni i Władca; Naślednik Norwegski, Xiążę Sleswig-Holsztyński, Stormarnski, Ditmarseński i Oldenburski i Pan Jewerski.

i tam daley i tam daley i tam daley

1.

Szkoła jarosławska wyższych nauk, ustanawia się dla wypełnienia woli radcy stanu i kawalera *Demidowa*, który na ten cel poświęcił nieruchomy swóy majątek i kapitał, składający się ze stu tysięcy. Dla wieczney pamięci tego dzieła patryotycznego, szkoła ta nazywa się *DEMIDOWSKĄ*.

2.

Szkoła ta utrzymuje się z dochodow, z majątku tego corocznie pobieranych i z procentów od kapitału wyżey pomienionego.

3.

Szkoła ta zaymuje pierwszy stopień bezpośrednio po centralnych uniwersytetach, będących w Państwie; składa się z siedmiu professorów, dających nauki dla uczących się, ale się nie dzieli na fakultety.

4.

Professorowie dają nauki następujące: 1) Literaturę starożytnych języków i krassomówstwo rossyyskie; 2) Filozofiją; 3) Prawo przyrodzone i narodów; 4) Matematykę czystą i stosowaną; 5) Historyą naturalną, Chemiją i Technologiją; 6) Historyą polityczną z naukami pomocniczémi; i 7) Ekonomiją polityczną i naukę skarbową.

5.

Professorowie liczą się w ósmey klassie. W stopniu tym potwierdzają się przez ministra narodowego oświecenia; poczém otrzymują patent, na rangę klassie tey odpowiadającą. Należą do praw służących professorom uniwersyteckim w tém, co się tycze pensyy równie dla nich, jako dla ich wdów i dzieci po wysłużeniu lat przepisanych. Summa na pensye składa się z oddawania na procent pozostałości od wydatków każdego roku.

6.

Szkołą tą rządzi Prorektor i Rada, która w rzeczach większey wagi odnosi się do Rady Cesarskiego Moskiewskiego Uniwersytetu.

7.

Prorektor wybiera się corok z professorów, składających zgromadzenie tey szkoły i jest w szóstey klassie u-

rzędników państwa, dopóki urząd sprawuje. Potwierdza go na ten urząd minister narodowego oświecenia.

8.

Rada składa się ze wszystkich siedmiu professorów. Prezydentem jey jest Prorektor, który nie ma więcey, jak jeden głos, a ten w zdarzeniu równości głosów stanowi przewagę.

9.

Główne zatrudnienia Rady są: obmyślanie sposobów do powiększenia postępów w uczniach; zachowanie porządku w szkole; i zarządzanie majątkiem, na rzecz szkoły darowanym.

10.

Rada ma bezpośrednią władzę i sąd nad urzędnikami, do szkoły tey należącymi; w zdarzeniu zaś jakiegokolwiek niezadowolenia albo niezgody w rozbiorze spraw, odsyła je na roztrząśnienie do Rady Uuiwersytetu moskiewskiego.

11.

Radzie zostawuje się prawo podnoszenia na studentów-kandytatów 12tey klassy. Mający potrzebne wiadomości dla otrzymania wyższych dostojeństw, udają się do uniwersytetu moskiewskiego lub innego.

12.

Rada zachowuje dochody szkoły, i za swojém postanowieniem uskutecznia konieczne wydatki, dając na to rozkazy kassyerowi, którego, za przedstawieniem od rady do kuratora, potwierdza minister narodowego oświecenia.

13.

Prorektor, tudzież starszy z professorów i kassyer, mają każdy klucz od kassy, a żaden wydatek nie czyni się w niebytności któregokolwiek z nich: w zdarzeniu choroby powinni klucze oddawać jeden drugiemu.

14.

Rada sama przez się nie może nakładać nowych czynszów na włościan, należących do szkoły; ale w takiém zdarzeniu czyni przedstawienie przez kuratora do potwierdzenia ministra.

15.

Rada zbiera się na tydzień i częściey, jeśli potrzeba wymaga, na wezwanie prorektora.

16.

Po skończeniu roku, prorektor, spólnie z radą tey szkoły, zdaje sprawę radzie moskiewskiego uniwersytetu, o swojey administracyi i zrobionych przez siebie wydatkach.

17.

Dla sprawowania potrzeb domowego gospodarstwa, szkoła ma ekonoma, którego, na przedstawienie rady do kuratora, potwierdza minister narodowego oświecenia.

18.

Na koszcie szkoły utrzymuje się dwudziestu studentów, którzy skończyli nauki w klassach niższych. Przyymują się ci studenci z ubogiey ślachty i innego stanu ludzi gubernii jarosławskiey, których lista, przez ciąg życia Fundatora szkoły, podaje się jemu dla wybrania z nich, którego się mu podoba.

19.

Z resztą, wszyscy ze stanu wolnego, i mający potrzebne wiadomości dla kończenia nauk, w szkole tey dających się, mogą być na własnym koszcie przyymowani za studentów, po okazaniu prorektorowi świadectw o swoich wiadomościach, albo po examinie.

20.

Studenci, którzy otrzymali świadectwa od tey szkoły o zupełném ukończeniu nauk, przyymują się do służby w klassie czternastey.

21.

Studenci, którzy się odznaczyli obyczajami i szczególnemi zdolnościami, po ukończeniu nauk w tey szkole, wysyłają się na rachunek summ jey ekonomicznych, do rossyyskich albo zagranicznych uniwersytetów, dla udoskonalenia swych znajomości.

22.

Jeden z professorów, przez radę wybrany, ma dozor nad studentami, edukującymi się na koszcie fundatora szkoły, i nazywa się inspektorem. W zdarzeniu ich przestępstwa, inspektor daje im napomnienia; a jeżeliby winni nie poprawiali się, przedstawia Prorektorowi, który karze winnego zamknięciem na 24 godziny; jeżeli zaś winny na większą zasługuje karę, prorektor przedstawia o tém do Rady. Dla ważnych przyczyn studenci exkludują się ze szkoły, ale nie inaczey, jak po doniesieniu pierwiey od Rady do Kuratora.

23.

Szkoła ma swoję bibliotekę, muzeum, różne machiny i narzędzia, do objaśnienia nauk służące, i typografiją. Pomoce te zaprowadzane być mają z pozostałości od kapitału tey szkoły. Na coroczne ich utrzymanie przeznacza się pewna summa, w etacie położona, w liczbie tey i na drukarnią, dopóki ona nie będzie w stanie utrzymywać się z własnych dochodów.

24.

Nad biblioteką, dozór ma professor literatury starożytney; nad muzeum, professor historyi naturalney; nad machinami i dalszemi narzędziami, do objaśnienia nauk służącémi, professor matematyki czystey i stosowaney; nad typografiją ekonom. Każdy z nich zdaje rachunek i czyni przedstawienia do Rady.

25.

Rok szkolny ustanawia się zgodnie z postanowieniem moskiewskiego uniwersytetu. Po jego skończeniu, professorowie układają obraz swych zatrudnień, który Rada szkoły odsyła do Rady pomienionego uniwersytetu, dla przedstawienia wyższey źwierzchności.

26.

W dniu 29 kwietnia, t. j. w dniu ofiarowania przez fundatora kapitału na rzecz tey szkoły, odprawia szkoła publiczne posiedzenie, na które zaprasza urzędników, ślachtę i *poczetnych* mieszczan.

Dla dania zaś mocy i skutku tey Ustawie, naymiłościwiey raczyliśmy ją własną ręką podpisać, rozkazawszy utwierdzić pieczęcią państwa, i oddać do chowania Radzie Szkoły Jarosławskiey nauk wyższych.

Dan w Sankt-Petersburgu dnia dwódziestego ósmego stycznia, tysiąc ośmset piątego roku.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiey Mości ręką tak:

ALEXANDER.

Kontrassygnował minister narodowego oświecenia *Piotr Hrabia Zawadowski.*

Na autentyku napisano własną Jego Cesarskiey Mości ręką tak: *Ma być podług tego* ALEXANDER.

Wzorowe wyliczenie summ na utrzymanie szkoły jarosławskiey wyższych nauk.

	Jednemu	Wszystkim
	Rub.	Rub.
Professorowi literatury języków starożytnych i krassomówstwa rossyyskiego	1200	1200
Professorowi filozofii	1200	1200
— — — prawa przyrodzonego i narodów	1200	1200
— — — matematyki czystey i stosowaney	1200	1200
— — — historyi naturalney	1200	1200
— — — historyi polityczney	1200	1200
— — — ekonomii polityczney i nauki skarbowey	1200	1200
Prorektorowi z professorów pensyi dodatkowey	300	300
Inspektorowi nad studentami, z professorów, pensyi dodatkowey	300	300
Sekretarzowi rady z professorów, pensyi dodatkowey	150	150
Na utrzymanie 20stu studentów	155	3100
Ekonomowi		300
Kassyerowi		500
Pisarzom i na wydatki kancellaryi		600
Na biblijotekę		500
Na gabinet fizyczny		500
— — — historyi naturalney		500
Na chemiczne laboratoryum		500
Na dzienniki zagraniczne		400
Na utrzymanie 10ciu służących, z tych 4rem starszym po	80	680
— — — 6ciu młódszym	60	
Na ich umundurowanie	20	200
— utrzymanie budowli, opał, światło, ochędóztwo i t. d.		2600
Na utrzymanie drukarni, dopóki nie będzie w stanie utrzymywania się z własnych dochodów		500
Na pensye		1500
Oguł		21530

Minister narodowego oświecenia
Piotr Hrabia Zawadowski.

OBCHOD DOROCZNY w DOMU GOSCINNOSCI HRABIEGO SZEREMIETJEWA.

(*Ob. Dziejow Dobr. r. I. str. 503.*)

We środę dnia 23 miesiąca lutego r. t. w domu gościnnym Hr. Szeremietjewa, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę fundatora tego domu, Hr. Mikołaja Piotrowicza, i małżonki jego Hrabini Praxedy Iwanówny. Mszą ś. miał nayprzewielebnieyszy Jonasz Metropolita Gruzyyski, z zaproszoném do tego duchowieństwem. Po oddaney w domu Bożym czci dla pamięci dobrodziejow, z tego świata zeszłych, zaszczycający to zebranie przytomnością swoją J. W. wojenny jenerał gubernator moskiewski i znakomitsze płci obojey osoby, z licznem zebraniem ciekawych, udali się do wielkiey sali, gdzie chór śpiewaków śpiewał hymn do ludzkości, rozpoczęło się potém posiedzenie Rady, przeznaczającey zawsze w tym dniu posagi pannom, roczne dary dla ubogich familiy i rozdawanie summ, na uczynki miłosierne przeznaczonych.

Dla ogłoszenia czynów hoyności, świadczonych na powszechne zapomogi z domu gościnności, od następnego jego opiekuna Hr. Dymitra Mikołajewicza Szeremietejewa, uwiadomioną została naprzód szanowna Publiczność, że on, szanując pamięć swojego oyca, i starając się go w cnotach naśladować, przeznaczył w dniu zgonu jego, 2 stycznia, w celu rozdania na czyny ludzkości 8000 rubli, z liczby tey 4000 r. darował pięciu ubogim kobiétom na posagi, dołączając je do 25 stałych, biorących corocznie 6000 rub. według postanowienia. A że oprócz tego pozostało do roku teraźnieyszego w kassie oszczę-

dzenia 2,200 rubli od 9 panien, które nie wyszły za mąż w przeciągu pięciu lat ominionych, zebrało się przeto na rok teraźnieyszy 39 panien, i jest summy 12,200 r. Rada znalazłszy je wszystkie dla istotnego ubóztwa i dobrych obyczajow, równie godnemi, za słuszną rzecz osądziła przypuścić je do wyciągania losem biletów, w liczbie których jeden bilet na 1000 r., *pięć* biletów na 800 r., *trzy* na 500 r., *dziewięć* na 300 r., *dziewięć* na 200 r. i *dwanaście* na 100 r.. Prócz tego z procentów narosłych od dziewięciu panien, które za mąż nie wyszły w 1815 roku wyznaczono bez losowania dla sześciu niewiast po 100 r.

Nastąpiło potém rozdanie biletów na 500 r. dla 50 familiy zubożałych i pozbawionych nieodbitego do życia sposobu, w celu otrzymania z domu gościnności rocznych pensyy. Na wsparcie i utrzymanie ubogich rzemieślników dziećmi obarczonych, przeznaczono takoż ze 4000 r. stosowną każdemu stanowi pomoc. Nakoniec przeczytany był rejestr summ i rozdanych ofiar na żałobne nabożeństwo do różnych kościołów, jednoczasowie na wsparcie różnego stanu i powołania proszącym, ubóstwem i nieszczęściem przyciśnionym, i 5,000 na pobożne uczynki corocznie poświęcanych.

Ponieważ w artykule 4 ustaw domu gościnności, Naywyżey 1808 r. kwietnia 21 d. potwierdzonych, postanowiono: po każdym upłynionym roku ogłaszać w gazecie moskiewskiey: „Ile w ciągu roku znaydowało się w tym domu ludzi, ile poszło do szpitala, a ile, mianowicie z summ przeznaczonych na powszechną zapomogę użyto;" przeto dla wiadomości o skutkach działań tego zakładu, Rada domu tego, ogłasza.

I. W roku 1820 w dobroczynnym zakładzie opatrywano mieszkaniem, pokarmem, odzieniem i wszelkiemi do życia potrzebami różnego stanu ubogich, zestarzałych i nieuleczonych mężczyzn 54, z których umarło i dla różnych przyczyn ubyło 7, kobiet 67, z których umarło 7. Na mieysce ubywających natychmiast inne przyjęte były.

II. W szpitalu chorych leczyło się bezpłatnie różnego stanu, płci i wieku, utrzymywanych pokarmem i wszelkiemi potrzebami dla wzmocnienia zdrowia: mężczyzn 309, kobiét 284, z liczby tey umarło mężczyzn 23, kobiét 38; wyzdrowiało: mężczyzn 267, kobiét 221; a do dnia 23 lutego liczba znaydujących się mężczyzn 19, kobiet 25. Smiertelność chorych w domu gościnności może bydź zawsze większa w porównaniu z innemi szpitalami: albowiem nie tylko bez nadziei chorych, ale prawie i konające często do tego dobroczynnego przytułku przywożonych, podług woli fundatora, bez odmówienia przyymują. Tu pasując się ze śmiercią, kończą momenta w spokoyności, a osierocone dzieci i krewni nie ponoszą kosztow na pogrzeby: grzebią ich kosztem domu dobroczynności.

III. *O summie, na posag ubogim pannom naznaczoney.* Z liczby przychodzących do Rady z prośbami, wybranych było losem 25 panien do wyyścia zamąż, od 27 lutego 1820 roku wniesiono na imie ich do składowey kassy Cesarskiego domu wychowania 6,000 rubli, z tych panien, w przeciągu ominionego 1820 r. ośm wyszło zamąż, i pieniądze z przypadającemi procentami odebrały.

IV. *O ubogich familijach. Po przeyrzeniu ich nanowo z liczby 50.* Wprze-

ciągu pobierania pensyi, za zmnieyszeniem się niektórych familiy i za polepszeniem się ich losu, odmówiono tym, a na ich mieysce przyjęto tyleż potrzebujących. W 1820 roku rozdano z ich pensyi 5,000 rubli.

V. Na wspomożenie obarczonych dziećmi rzemieślników, niemogących wyżywić się pracą rąk swoich, rozdano w przeciągu tego roku 5,715 rubli.

VI. *O summie, przeznaczoney na fundusze kościelne i na inne miłosierne uczynki.* Odesłano do klasztorów i użyto na pogrzeby ubogich, na jednoczasowe rozdanie ubogim i na podobne temu miłosierne uczynki 5,000 rubli.

VII. W dniu zeyścia ś. p. Hr. Mikołaja Piotrowicza Szeremietjewa rozdano dla cierpiących bez pomocy, w ubóztwie, uciśnionym familijom, i osobom przeznaczonym do tey dobroczynności od syna obchodzącego pamięć swojego oyca 4,000 rubli.

Po zebraniu ogółu cała liczba wspomożonych dobrodzieystwami tego domu wynosiła w przeszłym 1820 roku, około 1780 osob.

O użyciu summy, na uczynki miłosierne, przez kupca KOLESNIKOWA, *testamentem zapisaney w Petersburgu.*

Rada Cesarskiego Towarzystwa Człekolubnego, testamentem zapisaną, przez zmarłego kupca *Kolesnikowa*, na różne miłosierne uczynki, summę 26,369 rub. 36¼ kop., z którey kapitału 24,899 rub. 60¼ k., a procentow 1,469 rub. 76 k., zgodnie z testamentem, w którym wyrażono: „ażeby, po zaspokojeniu następców testatora, pozostałą summę obrócić na uczynki miłosierne, a mianowicie: na wykupienie zadłużonych z więzienia, na opatrzenie wdów, na wydanie ubogich sierot za mąż, albo na inną pomoc ubogim" takim sposobem obróciła: 1) 4000 rub., zostawione jako kapitał w banku, dla wydawania z procentow wyznaczonych przez testatora *Kolesnikowa*, jedyney jego sukcessorce, synowicy, radczyney tytularney *Pospiełowey* po 200 rub. co rok; 2) 10,449 rub. 80 kop. oddane do rozporządzenia Towarzystwa opieki więzień; 3) 10,449 r. 80 kop. na wspomożenie ubogich familiy, wdów, sierot i na posagi dla ubogich dziewic; z tey liczby 5,000 rub. umiesczono na banku dla pobierania procentow na rzecz ubogich wychowanie, zostających pod opieką komitetu opieki ubogich. Z procentow zaś całego kapitału 1,469 rub. 76 kop. wydano pomienioney tytularney radczyney *Pospiełowey*, za czas upłyniony przypadającey dla niey pensyi 406 r. 92¼ kop., dla wspomożenia jey w zupełnie ubogim stanie z familiją 162 rub. 83½ kop., a na rzecz dwoyga jey dzieci umiesczono na banku dla procentowania 900 rubli.

KWESTA WIELKONOCNA w WARSZAWIE.

Kommissya województwa Mazowieckiego.

Po zapewnionym już do kass właściwych instytutom wpływie summ, dla nich z podziału kwesty wielkotygodniowey przeznaczonych, pozostaje Kommissyi do wykonania przyjemny obowiązek, uwiadomienia publiczności o osobach, które z właściwą im dobroczynną tkliwością podjęły się w roku bieżącym za-

trudnienia tego, o skutkach ich starań, i o korzyści, jaką ztąd instytuta miłosierdzia i religiyne odniosły.

Nadesłały do kassy.

JW. Hrabina z Xiążąt Czartoryskich Ordynatowa Zamoyska . . . . w zł.cz.zł.	53	zł.pol.1491	gr. 25.
JO. Xcż. Giedroyć . . .	26	. . 2263	— 25.
JW. Hr. Platerowa . . .	26	. . 1020	— —
JW. Koźmianowa	15	. . 1300	— —
JW. Hr. Potocka	13	. . 1122	— —
JW. Grabowska	25	. . 1457	—15.
JW. Hr. Stadnicka . . .	28	. . 1972	— —
JW. Prez. Lewińska . . .	50	. . 3000	— —
JW. Kaszt. Nakwaska . .	32	. . 2210	— —
Razem cz. zł.	268	zł. p. 15837	gr. 5.

Po obróceniu złota, licząc dukat po złot. 20, na monetę, dodaje się . . 5360
Zebrano więc w ogóle zł. . 21,197 gr. 5.

Summa ta rozdzieloną została następnie: dla

szpitala Dzieciątka Jezus	zł.	9000
— S. Ducha	—	1500
— S. Rocha	—	1500
— S. Kazimierza .	—	1200
— Siostr Miłos. w Płocku		1200
— Braci Miłos. Warszaw.		2000
— S. Łazarza . . .	—	2000
— Wyznania Augsburgsk.		900
— ditto Reformowanego		797 gr. 5.
— ditto Moyżeszowego	—	300
Dla Klasztoru Sakramentek		500
ditto Wizytek .	—	300
Razem . . .		21,197 gr. 5.

Zbytecznėm byłoby podziękowanie osobom, które przyłożyły się do tych składek: bo ulga cierpiącym sprawiona, jest właściwą dla serc ich nagrodą.

w Warszawie d. 17 maja 1821 r.

Radca stanu prezes kommissyi
R. *Rembieliński.*
Sekr. Jlny w zast. *Korczakowski.*

DOBROCZYNNOŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

SKAZOWKA DO HISTORYI DOBROCZYNNOSCI POLSKIEY I LITEWSKIEY, od czasów naydawnieyszych.

(Ciąg 11sty i ostatni. ob. wyżey str. 164)

Zwodzą się familije, rodzaje mijają:
Lecz pamiątki pobożnych nigdy nie ustają.
Zimorowicz, *Trużennicy.*

Z.

Zaba, Jan Kościesza, wojewoda miński fundował kościoł i klasztor XX. dominikanów w Uszaczu, zapisem *erectionis et dotationis* 1740 kwiet. 23 datowanym, a tegoż roku czerw. 10 w trybunale głównym w. xtwa lit. przyznanym i zaprzysiężonym. A, K, S, E. — M, D.

Zabawa, Wisław, biskup krakow. kościoł ś. Woyciecha w Kościelcu wymurował i bogato nadał; 100 grzywien srébra kapitule krakow. darował. Umarł r. 1242. N.— P, Z.

Zabawa Wisław, bisk. kujawski kościoł w Komorsku fundował i należycie uposażył. Umarł r. 1300. N. — P, Z.

Zabiełłowa, Barbara z Zawiszów, jenerał leytnantowa woysk lit. summę złoh pol. 10,000 na kościoł parafijalny w Swisłoczy zapisała dokumentem 1793 paźdz. 28 w ziemstwie ptu grodzieńskiego przyznanym. A. K. S. E. — M, D.

Zabiński, (Woyciech, dziekan i officyał wileński około r. 1646?) przykładem Beynarta kanonika, uczynił fundusz na posagi dla ubogich panien. W aktach kapituły wileńskiey o funduszach na ten cel rozrządzanych są wzmianki: r. 1619 d. 11 września; r. 1649 d. 15 kwiet.; r. 1668 d. 2 paźdz.; r. 1701 d. 9 maja; r. 1705 d. 6 paźdz.; r. 1736 d. 29 paźdz.; r 1740 d. 17 paźdz.; r. 1746 d. 16 maja; r. 1746 d. 3 listop.; r. 1763 d. 19 paźdz.; r. 1773 d. 9 marca; r. 1777 d. 11 paźdz.; r. 1781 d. 6 paźdz. — Wedle świadectwa aktu kapituły pod d. 19 maja 1730 tenże na bursę śpiewaków zapisał summę złt. 12,000 opartą na Horwolu: a

na tęż bursę liczyły się wtedy dobra Sory w oszmiańskim, tudzież 11,000 na Raszewie i 4,000 na Łyntupach. B. — P, Z.

Zabłocki, Piotr, r. 1682, na kościoł i szpital żyżmorski zł. 35 zapisał. H, I. — L, R.

Zaboklicki, Tobijasz, kan. krak. plac swóy w Zamościu reformatom na konwent ustąpił, roku 1690. N. — P, Z.

Zaborowski, Stanisław, dziek. uniejowski ołtarz w kościele uniejowskim wystawił dla Matki Bozkiey; Rożaniec razem fundował i bogato nadał, około r. 1526. N. — P, Z.

Zadzik, Jakób, biskup krakowski kanclerz w. k., kościoł ś. Michała na zamku w Krakowie restaurował; tamże na kaplicę ś. Jana Kantego 30,000 zł. łożył; tamże kaplicę ś. Jana czarnym marmurem odział; na szpital w Rzymie przy kościele polskim ś. Stanisława 40,000 złt. wysypał; kościoł w Drużbinie wymurował z fundamentu i nadał; kapitule chełmińskiey wioskę darował; dla nawróconych do wiary katolickiey 100,000 złt. poświęcił; szpitale w Bodzęcinie, Radłowie i Kielcach zapomógł; więcey niż 20,000 korcy zboża poddanym w czasie głodu wysypał; bursę przy akademii krakowskiey dźwignął i na ubogich studentów 30, fundacyi przyczynił; szlacheckie dzieci swym kosztem dla doskonalenia za granicę wysyłał; kościoł ś. Józefa i klasztor bernardynkom fundował; 108 tysięcy złt. na klasztory ubogim xiężom rozdał; na *montem pietatis* (w Krakowie?) 150 tysięcy złt. wysypał; wiele innych dobrodzieystw społeczeństwu ludzkiemu wyświadczywszy, umarł r. 1642. N. — P, Z. || D. I, 3. — B, S. || Tenże dwor wielkim kosztem w Warszawie zmurował i pieczętarzom duchownym koronnym zapisał, co potwierdzono r. 1638. V, L, 3, s. 955. — B, S.

Zagiel, Jerzy, podczaszy wiłkomirski, w roku 1752 lip. 1 dnia uczynił fundusz, tegoż miesiąca 3 dnia w trybunale głównym litewskim przyznany, przez który zapisał summę złt. 2,000, i osobno oblig na talar. bit. 29 z dokładem srébra na kielich XX. karmelitom w Wilnie przy kościele ś. Jerzego mieszkającym, z obowiązkiem odprawiania co miesiąc jedney mszy śpiewaney a drugiey czytaney, także *officium defunctorum*.

Zagiel, X. Marcin, proboszcz katedralny wileński. O jego funduszach ob. Dziejów R. I, str. 211.

Zahorowski, Jan, wojew. poznań. bibliotekę jezuitom lubelskim darował, umarł roku 1634. N. — P, Z.

Zahorowski, Katarzyna, za Olizarem na jezuitów łuckich łaskawa; panny ubogie swoim kosztem uposażała. N. — P, Z.

Zahorowski, Antonina i Rozalija, fundatorki rezydencyi jezuickiey we Włodzimierzu, około r. 1686. N. — P, Z.

Zajączkowski, Woyciech, opat wągr. kościoł wągrowiecki restaurował, ze znacznym kosztem, w Poznaniu inny wystawił; studentów swoim kosztem do akademii poznańskiey posyłał, około r. 1595. N. — P, Z.

Zaklika, Żegota, kaszt. krak. szpital pod tytułem ś. Ducha w Sandomierzu fundował r. 1222. N. — P, Z

Zaleska, po r. 1652 na kapłana nauki chrze. w dobrach Janiszkach zł. 10,000, *coll. acad.* wileń. zapisała. L, C. — A, R.

Zaleski, Alexander z Otoka, referendarz koronny, fundował w Zadzimiu wsi dziedziczney, probostwo i mansyonaryą, r. 1649. V, L. 4. s. 290. — B, S.

Zaleski, Jan, pleban horodecki 6 włok gruntu na plebanią tę zapisał, r. 1659. V, L. 4. s. 684. — B, S.

Zaleski, herbu Lis, Jędrzey, półkownik, jezuitom piotrkowskim kamienicę z placem darował, umarł r. 1685. N. — P, Z.

Zaleski, herbu Dołęga, Seweryn, do restauracyi konwentu bernardynów w Lublinie wiele się przyczynił. N. — P, Z.

Zaleski, r. 1693, testamentem legował pustowiny Tatarszczyzny w Zamoyniszkach na kościoł turgielski. H. — A, R.

Zaleski, skar. wileń. 1763 na szpital szeszolski tal. bit. 400 na 6 ubogich i na kantora zapisał. H. — A, R.

Zaliński, syn Jana, sędz. ziem. łuck. dziedzictwo swoje benedyktynom chełmińskim zapisał, kędy też panny ufundowano, około r. 1630. N. — P, Z.

Załuski, Jędrzey Chryzostom, biskup naprzód

kijowski, potém płocki, a naostatek od r. 1696 warmiński, oprócz tego kanclerz w. k. mąż wielce uczony i pracowity. Z pomiędzy literackich prac jego niezmiernie ważne dla historyi współczesney a mianowicie oyczystey, dzieło pod tytułem *Epistolae historicae*, we czterech tomach in *folio*. — W Żytomierzu założył szpital panien miłosiernych dla ratowania chorych i dla edukacyi dziewcząt, co potwierdziła konstytucya r. 1776. V, L. 8. s. 918. — B, S. || w Pułtusku dla jezuitów wymurował kościoł, i tamże pałac wspaniały dla biskupów. D. I, 287. — B, S. || Zbiór jego xiąg przeszedł do biblioteki fundowaney w Warszawie przez synowca Józefa Jędrzeja, o którym niżey. Umarł r. 1711.

Załuski, Jędrzey Stanisław Kostka, biskup naprzód płocki, potém łucki, poźniey chełmiński, a naostatek krakowski, uczynił następne fundusze: 1d, w Pułtusku seminarium na 20 kleryków i szpital na wychowanie ubogich panienek pod dozorem siostr miłosierdzia. 2e, Tamże nadał *montem pietątis* i wybudował mieszkanie dla wikaryuszów. 3e, Tamże wystawił ratusz mieyski r. 1733. 4e, w Warszawie wystawił *manege* czyli szkołę jezną dla ćwiczenia młodzi. N. — P, Z. || D. I, 289. — B, S. || — Jak wiele przyczynił się do założenia sławney biblioteki publiczney w Warszawie, o tém rzecz w następującym tu artykule.

Załuski, Józef Jędrzey, urodzony r. 1701, a zmarły 1774. Mąż znany w całey Europie z wielkich przysług jakie uczynił sławie i oświeceniu swojey oyczyzny. Akademije, berlińska, bonońska, florencka, nanceyska, petersburska, i wiele innych uczonych towarzystw, liczyły go w swém gronie. Przyjaciel *Stanisława Konarskiego*, wspierał jego zamiary dla dobra ziomków, i co do wielkości rzetelnych zasług względem kraju, z nim jednym chyba równany być może. W mnóztwie dzieł przez niego wypracowanych, mierne nawet, owszem i niższe od mierności, tudzież i same projekta, nie są bez użytku. O wszystkich jego uczonych pracach, łatwo doczytać się w wielu zagranicznych i krajowych pisarzach, a nade wszystko w Bentkowskim. Był referendarzem koronnym, a potém biskupem kijowskim i czernihowskim: posiadał oprócz tego kilka beneficyów we Francyi i w Polscze. Jakożkolwiek znaczne mógł mieć dochody, dziwić się atoli potrzeba, jak mu wystarczały na wszystkie przedsiewzięcia, które dla dobra oyczyzny uskuteczniał: chociaż z drugiey strony wiadomo, że na osobiste wygody niezmiernie był skąpym, żyjąc niekiedy samym chlebem i wodą, dla zasczędzenia pieniędzy na uczone zamiary. Wiele dzieł już przedrukowaniem, już wydaniem z rękopismów, zachował od zaginienia. Ważna to nader, mianowicie pod względem owych czasów, przysługa dla nauk i chwały oyczystey; ale on nierównie większą jescze uczynił. Od młodości z niezmierném staraniem i nakładem, zbierał xięgi, rękopisma, i z tego zbioru utrzymywanego w Warszawie, dozwalał wszystkim korzystać. Kiedy takowy zbiór, do półtorakroć sta tysięcy już wynosił, i głośnym stał się w Europie, wtedy brat jego rodzony, *Andrzey Stanisław Kostka*, biskup krakowski, ze swojem uczęśnictwem do jego w tym przedmiocie zamiarów przystąpił. Jakoż pałac zwany *Daniłowiczowski*, gmach naydawnieyszy w Warszawie, na pomiesczenie tego zbioru, stosownie wyporządzony, oddał w roku 1742, a nadto przyłączył zbiory xiąg, jakie miał po królu Sobieskim, po prymasie Olszowskim, i po stryjach Jędrzeju Chryzostomie i Ludwiku Bartłomieju. Tak umiesczoną bibliotekę, otworzyli Załuscy dla publicznego użytku w roku 1747. Następnie Jędrzey Stanisław, na dochod tey biblioteki, zapisał w roku 1752 wiecznością drugi swóy pałac położony na krakowskiém przedmieściu, i dwie kamienice przy karmelitach bosych na przeciw bramy krakowskiey: a Józef Jędrzey znaczne poźniey rozszerzenie w budowli biblioteczney poczyniwszy, cały ten zakład, wraz z dochodami na jego utrzymanie i powiększanie, urzędowym aktem w roku 1761 ogłosił za własność publiczną narodową, oddając pod dozor jezuitów kollegium większego warszawskiego, z warun-

kiem, ażeby codzień, świąt niewyłączając, otwarty był dla publiczności od rana do wieczora. Podług świadectwa Denysa (*Einleitung in die Bücher-kunde*) liczyło się w tey bibliotece r. 1777, około 300,000 voluminów. Po kassacie jezuitów, zostawała pod wiedzą kommissyi edukacyyney, a w pamiętney kraju kolei r. 1795 przewieziona została do Petersburga, gdzie po obliczeniu w lutym r. 1796, nie okazało się, jak tylko voluminów 262,640, i rycin 24,573. Mając wzgląd, że od roku 1777 musiała się powiększyć, wypada uważać znaczną ilość voluminów za utraconą w przewozie, co też potwierdza częste postrzeganie, w litewskich nawet gubernijach po wielu bibliotekach prywatnych, xiąg z napisami i stęplami świadczącemi, iż wyszły z biblioteki Załuskich. W samey Warszawie nie mało mogło pozostać: zdaje się zaś, że naywięcey poszło na stronę xiąg polskich, ponieważ przy rzeczoném obliczeniu w Petersburgu, nie znaleziono ich jak tylko 4051, a wiadomo, że było w Warszawie więcey 20 tysięcy. — W Petersburgu była ona z początku składana w różnych mieyscach, a naostatek za teraźnieyszego panowania, wzniesiono na pomieszczenie jey gmach wspaniały, w którym rozłożona i uporządkowana znacznie pomnożona, w dostateczne dochody i wszelką usługę opatrzona, stanowi bibliotekę publiczną imperatorską, która, zwiększając zaszczyty i ozdoby wielkiey stolicy potężnego państwa, jest razem trwałym pomnikiem prac i nakładów *Józefa Jędrzeja i Jędrzeja Stanisława Załuskich.* Tak to dzieła prawdziwie użyteczne i wielkie, w odmiennych nawet kolejach, zachowują dla swoich twórców zasłużoną nagrodę w wiekopomney chwale, nad którą dla zacnych umysłów nie masz niczego szacownieyszego.

Załuski, Ludwik Bartłomiey, biskup Płocki, pałac swóy w Warszawie i dobra Okęcie zapisał jezuitom warszawskim; lecz sukcessorowie odkupili ten zapis płacąc jezuitóm 30,000zł. za które pieniądze wymurowane szkoły, zwały się Gimnasium Zaluscianum. Umarł r. 1722. D. I. 288. — B, S.

Załuski, Marcin, biskup drazneński, wymurował kościół wspaniały w dobrach dziedzicznych w Kobyłce o dwie mile od Warszawy, z pomieszkaniami wygodnemi, wielą i bardzo ozdobnemi: przytym kościele lokował jezuitów missyonarzów, wiecznemi czasy zapisawszy im dobra Kobyłkę, aby okolicznie missye odprawowali. D. I, 300. — B, S.

Zambrzycki, Jan, sekr. król. ołtarz *Christo Salvatori*, wystawił około r. 1508. N. — P, Z.

Zamoyski, Anna z Zahorowskich, pierwey Wołowicza potem Tomasza Zamoyskiego, ordynata, żona, fundowała w Warszawie na Marywilu instytut Panien Kanoniczek dla edukacyi córek szlacheckich, zapisawszy znaczne summy na Żuławach, któremu instytutowi, na wzór tego, jaki był w Lotaryngii w *Riremont*, biskup Załuski (Józef Jędrzey?) przepisał regułę r. 1747. Umarła fundatorka r. 1746. Fundacya ta potwierdzona r. 1768. V, L. 7. s. 815. || D. I. 253. — B, S.

Zamoyski, Jan, kanclerz i hetman w. k., wzniosł i umocnił wałami fortecę Zamość, na mieyscu swego urodzenia, zwanym wprzódy Skokuwka, miasto rozmaitego ludu rzemieślnikami osadził. Tamże kollegijatę i akademiją założywszy, sprowadził z krakowskiego uniwersytetu biegłych nauczycieli w teologii, prawoznawstwie, filozofii i medycynie, i znacznemi dochodami zakład takowy opatrzył. Tamże w Zamościu kościoł ś. Tomasza wymurował. Wzniosł drugi zamek na nizkiem Podolu, o kilkanaście mil od Benderu, zwany Sarogrodem, gdzie w okolicach kilkanaście miasteczek i wsi ulokował r. 1590. Liczne prócz tego wsparcie szpitalóm rozsyłał, nowe dobrze opatrzone zakładał: także w zamoyskiey kollegijacie fundował *montem pietatis* dla wsparcia potrzebnych pieniędzmi; żołnierzy zasłużonych nagradzał. Sławny z nauki i czynow obywatelskich. Umarł r. 1605. D. I. 230. — B, S. || N. — P, Z.

Zamoyski, Jan, arcy biskup lwow. ludzi uczonych kochał, dla oyczyzny 13,000 zł. ze swojey szkatuły wysypał; na wykup polskiego niewolnika od Turków 20,000 zł. wydał; katedrze swojey 500 cz. zł. darował; kaplicę przy niey wymurował i 6 xięży osa-

dził; na kościoł kated. 6000 zł. wydał. Benedyktynki krakowskie murem opasał i 6600 zł. im zaliczył; karmelitom bosym ogród zakupił; akademii krak. 5000 zł. wydzielił; fundusz na 6 studentów założył. Umarł. r. 1614 N.— P, Z.

Zamoyski, Jan, starosta lubels., mury akademickie w Zamościu zupełnie ukończył. Zakon XX. bazylianów tamże opatrzył dochodami: drugi klasztor XX. bonifratelów kosztownie wystawił: trzeci także klasztor Panien franciszkanek wymurował. Ratusz i miasto upięknił około r. 1757. D. I. 257. — B, S.

Zamoyski, Katarzyna, z xiążąt Ostrogskich r. 1640 na kościoł dobrzyniewski w dyecezyi wileńskiey, poddanym swoim dziesięcinę płacić kazała. H.— L, R. || Taż założyła nowe fundamenta na kollegium akademickie w Zamościu, i kończyła tę budowę r. 1643. D. I. 239.— B, S.

Zamoyski, Marcin, podskarbi w. kor., wiele się przyczynił do fundacyi zakonu i klasztoru OO. reformatów w Zamościu. r. 1680.— D. I. 249. || N.— P. Z.

Zamoyski, Marcyanna Dzieduszycka, córka Marcina Zamoyskiego: bogoboyna pani, wiele sprzętow srebr. do kościoła jarosławskiego jezuitom oddała, we Lwowie u jezuitów kaplicę piękney architektury wzniosła i uposażyła, i około lat trzydziestu całe swe stotysięczne dochody na chwałę Boską oddawała. Umarła r. 1718. D I. 250.— B, S. || N.— P, Z.

Zamoyski, Michał, wojewoda smoleński. Wielce był hoyny we spieraniu ubogich, których wielką liczbę codziennie karmił: dawał też pieniężne wsparcie podupadłym familijóm, tając się ze swém nazwiskiem. Dla kościołów wiele świadczył; dobrodzieystw jego pamiętna kollegiata w Zamościu i tameczne klasztory. w *Bierzuniu*, mieście pruskim, zamek obronny wystawił: także drugi zbudował w Łaboniach pod Zamościem. Umarł r. 1735. D. I. 254 — B, S.

Zamoyski, Stanisław, kasztelan chełmski, był wielce ludzkim i wylany ze swemi dostatkami na wspieranie nędzy. Żył pod koniec panowania Zygmunta, i pod Zygmuntem Augustem do r. 1572. D. I. 192.— B, S.

Zamoyski, Tomasz, kanclerz w. kor., wiele ubóstwu świadczył. Uczynił w Zamościu fundacyą na xięży z Panem Bogiem do chorego idących. Probostwo i kantoryą przy kollegiacie w Zamościu założył i dochodami opatrzył. W kluczu tomaszewskim miasto Tomaszów założył. Franciszkanów w Szczebrzeszynie fundował, a testamentem na różne ofiary 400,000 zł. zapisał. Prócz tego na założenie misyi w Szarogrodzie dał 70,000 zł.; żona zaś jego przydała 30,000 zł. Dwie trunienki złotą i srébrną na relikwie ś. Stanisława sporządził. Umarł. r. 1633. D.I. 237.— B, S. || N.— P, Z.

Zamoyski, Tomasz, ordynat, założył miasto Józefów, tamże kościoł nowy zbudował i opatrzył. Tento Zamoyski przyymował w Zamościu Piotra Alexiejewicza powracającego z Wiednia. Umarł r. 1725. D. I. 252.— B, S.

Zamoyski, Tomasz, następca Michała Zamoysk. wojew. lubels. fortecę Zamość zreparował. Tamże kościoł ś. Jana Nepomucena wzniosł i wzbogacił. Wiele srebrnych naczyń kościołom tamecznym przyczynił. Kollegijata i akademija Zamoyska do tyla przezeń była opatrzona, iż prawie z gruntu ją wzniosł raczey niż wspomogł, osobliwie że nowymi zagranicznymi nauczycielami osadził. Umarł r. 1751. D. I. 256. — B, S.

Zapolski, Ignacy, jezuita, kaliskim jezuitóm pewną summę zapisał r. 1703. N.— P, Z.

Zaremba, Benjamin, hrabia, w Wieluniu cystersów fundował zapisawszy wsi: Przysieka, Obrzysko, Gęsinka, Lupica, Płowo, Drusko, Osłoma, Rogolsko, Krosieniec r. 1230. N.— P, Z.

Zaremba, Jan, kaszt. sanocki mansyonarzów w Wieluniu i altarystów w Ostrzeszowie fundował N.— P, Z.

Zaremba, Jan wojew. kaliski w Żorawie kościoł zmurował. N. — P, Z.

Zaremba, Katarzyna, pewną fundacyą jezuitom uczyniła. N. — P, Z.

Zaremba, Marcin, kaszt. sieradzki, z synami wystawił i fundował klasztor Bożogrobcom i szpital przy nim w Sieradziu, zapisawszy wieś Garbów, co potomkowie jego odjęli, ale płacili za to co rok po 180 zł. około r. 1416.

Zaremba, Stanisław, sędzia ziemski sandomirski

w Krosinach mieście, kościoł murowany i klasztor XX. jezuitom fundował; hoynie dobrami opatrzył, co potwierdzono r. 1667. V, L. 4. s. 967.— B,S. || Umarł r. 1685. N — P,Z.

Zarski, Jędrzey, dobra dziedziczne konwentowi dominikanów krakowskich zapisał. umarł 1614. N.— P, Z.

Zarski, Teodor r. 1782 na klasztor brzeski XX. bernardynów legował r. sr. 150.—R,Z.—L,R.

Zasławski, Alexander, xiąże, wojew. kijow., uczonym świadczył; w Lachowicach fundacyi dominikanóm przyczynił. Umarł r. 1629 N. — P, Z.

Zasławski, Janusz xiąże, wojewoda podlaski potem wołyński, kościoł w Zasławiu bernardynom fundował, złotem i bogatym apparatem ozdobił r. 1603. Tamże kościoł farny z ciosowego kamienia wyniosł, dochodami uposażył, plebaniją, wikaryą wystawił, i szkołę dla młodzi proffesorami opatrzył. Innych kościołów wielu, albo fundatorem był albo dobrodziejem. Umarł r. 1629. N.—P, Z.

Zawadzki, Eufruzyna z Wierzchowskich Zawadzka, reformatóm kościół i klasztór w Jarosławiu wymurowała roku 1720. N.—P, Z.

Zawadzki, Franciszek, łowcz. kijow. konwent w Jarosławiu fundował, trynitarzóm w Stanisławowie 30,000 zł. wyliczył; siostry miłosierdzia do Lwowa sprowadził i uposażył. N.— P, Z.

Zawadzki, Jan, naprzód kasztelan gdański, a potem wojewoda parnawski, wielkich w oyczyźnie zasług, na klasztor w Swieciu OO. bernardynów siła wysypał dobroczynnie. Umarł 1645. N. — P, Z.

Zawadzki, Jan, podkomorzy parnawski ołtarz marmurowy w Chełmży u franciszkanów wystawił. Umarł r. 1654. N.— P, Z.

Zawadzki, Marcin i Piotr, gruntu swojego franciszkanóm ustąpili w Poznaniu roku 1644 — N.—P, Z.

Zawadzki, Stanisław, wystawił w Krakowie przy dominikańskim kościele ś. Tróycy kaplicę pod tytułem Przemienienia Pańskiego. Około r. 1619. N.—P, Z.

Zawadzki, X. Stanisław, sekretarz królewski, mąż uczony, 60,000 zł. jezuitóm malborskim zapisał r. 1693. N. — P, Z.

Zawisza, Anna Zawiszyna, wsie Łuczyce i Słobodę po wyyściu z pod dożywocia męża, zapisała dla benedyktynek nieswizkich testamentem 1631 stycz. 8 dat. a 16 tegoż miesiąca do akt grodzkich nowogrodzkich podanym. A, K, S, E. — M, D.

Zawisza, Apolonija Zawiszyna starościna brasławska, kościołowi Jelnenskiemu prawem wyderkafowem r. 1699 złt. 500, a r. 1701 zł. 1000, zapisała. H. I. — A, R.

Zawisza, Krysztof, marszałek litewski, kaplicę u bernardynów mińskich wielkim kosztem wymurował, około roku 1670. N.—P, Z.

Zawisza, Marcybella Zawiszyna, marszałkowa nadworna lit. klasztor XX. missyonarzów w Smiłowiczach fundowała zapisem 1747 listop. 15 uczynionym, a tegoż roku i miesiąca dnia 20 w trybunale przyznanym. A, K, S, E.—M. D.

Zawisza, Zofija Zawiszyna córka Jędrzeja podskarbiego niektóre grunta dominikanom zapisała. N.—P, Z.

Zawiszyc, Andrzey, 1528, na altaryą żeymeńską nadał 4. poddanych z ziemią, 2 karczmy i dziesięcinę ze wszystkiego ze dworu Rukliszek. — H.—A, R,

Zawiszyc, Jerzy, 1525 na altaryą żeymeńską dziesięcinę z dóbr swoich naznaczył. — H. I. — A, R,

Zbaraski, Janusz xiąże, wojewoda brasławski na zakony i klasztory dobrodziey. Umarł r. 1608. N. — P, Z,

Zbaraski, Jerzy xiąże, kaszt. krakow. konwent w Zbarażu bernardynóm fundował r. 1627, w Krakowie przy kościele ś. Tróycy kaplicę wystawił i marmurem ozdobił. — Umarł r. 1631. N. — P, Z.

Zbaraski, Krystof xiąże, koniuszy koronny, reformatów w Solcu fundował i bogato nadał: do fudacyi jezuitów winnickich przyłożył się. Umarł 1627. N. — P, Z.

Zbąski, Jan Stanisław, biskup przemyski, w Przemyślu fundował missyonarzów i seminaryum dyecezalne z przyłączeniem do ostatniego probostwa samborskiego. Umarł 1698. V, L, 5, s. 492 i 723. || N. — P, Z.

Zbąski, Zofija, Stanisława Potulickiego podkomorzego poznańskiego małżonka, w roku 1625

fundowała w Sierpsku panny zakonne ś. Franciszka reformy chełmińskiey, a do obrazu sierpskiego wiele donatyw poczyniła. N.—P, Z.

Zbierzchowski, Zygmunt, chor. usar. w Lipiu karmelitom do fabryki kościoła wiele dopomógł obraz Matki bozkiey Lewicki darowiznami ubogacił; ołtarz rożancowy Jaruzelecki fundował, około r. 1690. N. — P, Z.

Zbigniew, z Olesnicy arcy biskup gnieźnieński mansyonarzów w Uniejowie fundował, kościoł farny w Skwierniewicach wymurował. Umarł 1493. N.—L, K.

Zborowski, Adam, jezuita, 40,000 zlt. kościołowi krakowskiemu ś. Piotra, i 4000 nowicyatowi jezuickiemu tamże, nadał. Umarł r. 1652. N.—P, Z.

Zborowski, Alexander, dwor swóy z gruntem w mieście Lwowie będący na szpital żołnierski w tém mieście będący zapisał. Co potwierdzono r. 1638. V, L. 3. s. 957.—B, S.

Zborowski, Derszlaw, ołtarz ś. Stanisława na zamku w Krakowie i kościół Panny Maryi w Sandomirzu ubogacił, kościołowi także w Bensowy od stryja fundowanemu wiele nadał. Umarł r. 1477. N.—P, Z.

Zborowski, Krystyna za Grochowskim, reformatów fundowała w Krakowie r. 1625. N—P, Z.

Zbrosław, Prus, kanonik krakowski i wrocławski, z linii ś. Stanis. bisk. wieś Sczepanowice w krakowskiey ziemi leżącą w r. 1278 zapisał klasztorowi miechowskiemu. A dziad jego tegoż imienia, części swoje na wsi Klonowy, temuż klasztorowi puścił, co wnuk potwierdził. N—L, K.

Zdanowicz kanonik smoleński, pleban mohilewski założył XX. jezuitow missyonarzy w mieście Mohilowie (białoruskim), przy kościele farnym i dobrami nadał. Potwierdzono r. 1678. V, L. 5. s. 635.—B, S.

Zdanowski, Larys Piotr, kand. filozofii w Wilnie, z herbarza jezuity Niesieckiego, familie dobroczynne na zakony, szpitale, i inne przysługi publiczne, wypisał, chcąc pokolenia teraźnieysze i następne do miłosierdzia nad nieszczęśliwymi pobudzić roku 1819. N, — P, Z.

Zdysław, Koziorog, arcy-biskup gnieźnieński, wiele dóbr temu kościołowi przyczynił, mnóstwo wsi pustych i nieuprawnych poosadzawszy. Troskliwym też był o sprzęty i ozdoby kościelne, których pomnożeniem do śmierci się trudnił. r. 1180. D. I. — 173. — B, S.

Zebrowski, Alexander Jan, prałat scholastyk i officiał wileński, przyczynił się do funduszu dla emerytów i inwalidów kapłanów w Wilnie d. 12 paźdz. 1735. Ob. Zienkowicz Mich. biskup. B.—P, Z.

Zebrzydowski, Bartłomiey, nowicyatowi Jezuitów krakowskich 11,000 zlt. zapisał. N.—P, Z.

Zebrzydowski, Jędrzey, biskup krakowski, w Wolborzu salę wielką wystawił i obrazami wszystkich biskupów kujawskich ozdobił. Umarł r. 1560. N.—P. Z.

Zebrzydowski, Mikołay, wojewoda krakowski, kalwaryą pod Krakowem fundował, i bernardynów osadził, tudzież kościoł z proboztwem w Zebrzydowie, do fundacyi jezuitów w Lublinie znacznie się przyczynił. Szpitalów kilka wystawił i nadał, a między innemi w Zebrzydowicach bonifratelów r. 1612. Umarł r. 1620. N.—P, Z. || *Dzieje dobr.* R. I. s. 570.

Zeleski, Samuel, zaczął fundować w Łagewnikach konwent franciszkanów. roku 1677. N.—P, Z.

Zelski, Marya z Kuczbarskich, zapisała zlt. 36,000 dla jezuitów w Grudziądzu. Umarła r. 1660. N.—D.

Zembocki, Stanisław, konfundator kościoła ś. Jakóba w Krakowie r. 1462. N.—P, Z.

Zenowicz, Stan. Jan z małżonką, 1555 kościołowi woystomskiemu dziesięcinę z paszni bielskiey nadali. H—A, R,

Ziemowit, xże mazowiecki z Eufemiją mżką, r. 1352 w Warszawie kościół i klasztor XX. augustyanów założyli. — R. Z, — A, R.

Zienkowicz, Marcybella, Rahozianka, summę na dobrach Pietrasewiczach i Kołkach zapisała dla benedyktynek mińskich 1668 lip. 3. Dokument w aktach ziemskich mińskich. A, K, S, E. — M, D.

Zienkowicz, Michał, biskup wileński, sławny z dzieł dobroczynnych i pobożnych. Z tych wymieniamy niektóre. Kollegium XX. emerytów i inwalidów przy katedrze (ob. w skazówce wyżey *Płocharski* kanonik) urządził tym sposobem: kamienicę od Władysława IV, biskupom darowaną, kosztem swym po-

prawiwszy, oddał na mieszkanie, a summ rozmaitych z legacyy na kościoły i z pozostałości po xiężach, na pewnych dobrach, złt. 56,400 nadał, i officyałowi swemu X. Żebrowskiemu zlecił przepisać ordynaryą, na to wszystko uczynił zapis d. 5 paźdz. 1740 roku. Testamentem następne fundusze pod wiedzę kapituły naznaczył: 1, na altaryą w kaplicy januszowskiey u ołtarza ś. Borromeusza złt. 25,000, przeznaczając tę altaryą dla proboszcza kollegium emerytów; 2, na anniwersarze kwartałowe w katedrze czew. złt. 1000; 3, na anniwersarze udzielnie przez wikaryuszów odprawiać się mające 16,000 zł.; 4, dla kollegium emerytów oprócz dawnieyszych dziesięciu tysięcy, dodał w gotowiznie 20,000 złt.; 5, na muzykę i aby przy katedrze więcey trzymano kapelistów, dawniey uczyniwszy ofiarę, na nowo dodał 16,000 złt.; 6, na pobicie katedry blachą miedzianą 50,000 tymfów w gotowiznie, miedź inwentarzową i gospodarski cały porządek po wszystkich dobrach, oraz cokolwiek *ex anno gratiae* wedle prawa na jego sobę przychodzi; 7e, altaryi przy ś. Nikodemie kollacyą oddał suffraganom wileńskim; 8, na nawróconych z żydowstwa w szpitalu ś. Stefana mających mieć pomieszczenie złt. 25,000; fundusz także Beynarta, Woyny, Zagiela i Zabińskiego, służący na wyposażenie ubogich panien, pomnożył. — Umarł ten świątobliwy i dobroczynny pasterz r. 1762. d. 25 stycznia. B.—P, Z.

Zienkowicz, Michał i Stanisław, r. 1802. legowali na klasztor słonimski XX. bernardynów r. sr. 4500, na dobrach Rędzinowczyzna zwanych. R. Z.—L, R.

Zienowicz, Jan, 1543, pleb. smorgońskiey plac naprzeciw niey leżący darował.—H. I.—A, R,

Zienowicz, Jerzy r. 1503 na kościoł smorgoń 11 osiadłych służb, plac i grunt na plebaniją, karczmę, dziesięcinę różnego zboża z dóbr swoich, zapisał. — H. I.—A, R,

Zienowicz, Krysztof, wda brzesk. 1612 na kaznodzieję i ministrów obrządku ewangeli ckiego fundusz uczynił H. I.—A. R.

Zienowicz, Mikołay, Michał i Grzegorz, 1526 na altaryą Smorgońską, służb osiadłych 3, żyta beczek 12, słodu b 8, owsa be. 12, siana wozow 20, pieniędzy 5, miodu miednic 4, wieprzow 4, wosku i potrzeba, i dziesięcinę z dworów Smorgo. i Krasnego zapisali. H, I.— A, R.

Zienowicz, Zofija, za Sł... em wojewodą, fundowała dwa zakony dominikanów i ołtarz ś. Rafała w nieświskim kościele. r. 1642.— N.— P, Z.

Złotkowski, Jędrzey, na jezuitów dobroczynny, w czasie morowego powietrza w Kaliszu, ten zakon karmił. r. 1607. N.— P, Z.

Złotnicki, Stanisław, starosta dybowski: założył Pilecką kapitułę, preposituręę, dziekaniją, archydyakoniją, kanonije i wiele innych około r. 1550. D. II. 13.— B, S.

Zmiejowscy r. 1627 na kościoł farny nowogrodzki zł. 500 zapisali, legując na majętności Kuśmnie i naznaczając od nich coroczney prowizyi zł 30. H. 1 — A, R.

Zmijewski, Stefan, r. 1628 lut. 6 dnia, na kościoł farny Nowogródzki zapisał coroczny pewny czynsz. H, I. — L, R.

Zołkiewski, Łukasz, wojewoda bracławski, jezuitów w Pierejasławiu założył, miasteczko Bubnów im przyłączywszy. Umarł 1636. N.— P, Z. || V, L. 3. s 966.— B, S.

Żołkiewski, Stanisław, kanclerz i hetman wielki koronny, jeden z naysławnieyszych wodzów, jak wielce szczęśliwy w zawołaney wyprawie do Moskwy, tak potém w woynie z Turkami przeciwney doznał kolei, gdy r. 1620 pod Cecorą wraz z woyskiem poległ. Jezuitom wiele świadczył, do wzrostu kollegium lwowskiego siła dopomogł, i kollegium barskie pierwszy osadził i hoyną ręką dźwigał, a u Króla niektóre grunta uprosił. W Żołkwi kościoł na cześć męczenników Stanisława i Wawrzyńca ufundował. N. — P, Z.

Zołkiewski, Zofija, Jana Daniłowicza wojewody ruskiego małżonka, na ubogich bardzo szczodrobliwa, kollegium jezuitów lwowskich ubogaciła. Umarła r. 1634. N. — P, Z.

Zułkowski, ofic. wileń. 1749, pleb. Uciańskiemu wieś Pogirce zapisał. H. — A. R.

Zwierz, Alexander, kanonik łucki r. 1703. na klasztor brzeski XX. bernardynów legował r. sr. 300 R. Z. — L. R.

Zyberk, czyli Siberg de Wischlingk, Gotard i Xawier krayczy inflantski, fundatorowie rezydencyi jezuitów w Iłłukszcie i w Mitawie. N. — P, Z.

Zyberk, Józafat, wojew. inflant. pomnożył fundusz jezuitów w Iłłukszcie. Umarł 1776. R, Z. — L, R.

Zydowski, Adam, teologiją i filozofiją dominikanom fundował w Lublinie około r. 1596. N. — P, Z.

Zydowski, Jędrzey Jan, reformatów w Kętach i rożaniec w Pobiedrzyszczu fundował roku 1700. N. — P, Z.

Zydowski, Mikołay, krakowskim karmelitom dobra swoie zapisał. N. — P, Z.

Zygmunt, W. X. L. zbudował w Oszmanie kościoł kollegiatski, i funduszem go opatrzył r. 1432. R, Z. — L, R.

Zygmunt, I. Król, r. 1508 fundował kościoł i plebaniją w Żyżmorach, nadał trzy służby ludzi, ziemię pustą nazwaną Kudyszki i karczmę, także trzy ziemie puste t. j. Trabowszczyznę, Mąteykiszki i Astrochiszki, oraz drugą karczmę. Tegoż r. 1508 uczynił fundusz na kościoł brasławski. — r. 1509 na altaryą meyszagolską oddał grunta zwane Bendeykowszczyzna, Szymiałowszczyzna, Janolowszczyzna Jużkowszczyzna, Simkowszczyzna. H. — A, R. — Dawne przywileje i nadania kościołowi drohiczyńskiemu zaginione przez pożar, odnowił, mocą czego, miasteczka i wsie królewskie: Grodek, Sieniewicze, Drażniewo, Starczewice, Bujaki: toż obywatelskie, Meżenino, Tokary, Zajęczniki, Boguszki, Klukowo, Skiwi, Kłopoty, Buiwy, Patry, Milkowicze, Stawki, Siekierki, Lisowo, Obniże, Ciołkowo, Miniczewo, Hranicze, Sady, Krupice, Koczarhi, pod dziesięcinę poddane zostały r. 1509. B. R, L, IX, N. 30. — B, S. — r. 1511 na kościoł Zygmunciski ziemi trzy siedziby, dziesięcinę zboża, 40 wozów siana co rok, przytém miod i wosk nadał. H. — A, R. — r. 1514 *die dominica proxima post festum exaltationis S. Crucis* na plebaniją w Haynie nadał ziemię: przywiley autentyczny znayduje się w teyże plebanii, aktykowany w ziemstwie mińskiém 1792 stycznia 14 dnia. A, K, S, E. — M, D. || — r. 1514 na kościoł dryświatski folwark Gaydy przeznaczył. — r. 1516 uczynił fundusz na kościoł Rakiski. — r. 1520 sierpnia 3 nadał na kościoł żyżmorski trzy ziemie puste i jednę karczmę. — 1522 kościołowi eyszyskiemu 2 karczmy i 6 miednic miodu. — r. 1523 potwierdził wszystkie fundacye na kościoł podbrzeski. — Tegoż r. 1523 potwierdził wszystkie fundacye na altarye meyszagolskie. — r. 1534 na kościoł Kobylnicki ś. Andrzeja nadał majętność Niioki, jezioro Norocz, dziesięcinę z Jodupia i Styrniłowicz, wstęp do puszczy Markowskiey i Juskiey H. — A, R. || — r. 1537 d. 27 maja fundował wiecznych wikaryuszów przy katedrze w Wilnie, którym kapituła ustąpiła offerty kościelne. B. — P, Z || — przywilejem na karczmę plebanii podbrzeskiey zakazał innych karczem stawić w odległości mili. — r. 1540 d. 20 lipca na kościoł ś. Piotra pod Bierczami blizko Meyszagoły nadał karczmę z rozkazem, ażeby o milę żadna inna nie była. H. — L, R.

Zygmunt August, Król, r. 1551 kościołowi augustowskiemu zamiast dziesięciny naznaczył po 6 groszy z domu każdego w mieście Augustowie. — r. 1565 września 11 na kościoł ś. Mikołaja w Wołkowysku nadał 10 włok ziemi pustey. — r. 1569 fundusz na cerkiew i grunt w Nowogrodku przeznaczył. — r. 1570 na kościoł we wsi Łozdzieje fundusz naznaczył. H. — A, R.

Zygmunt III. Król, w ciągu długiego panowania nieźmiernie wiele funduszów dobroczynnych i pobożnych nadał lub potwierdził: w zebraney tu wiadomości o niektórych tylko, wymienimy naprzód porządkiem dat to, co się zawiera w tey mierze w woluminach legum, a potém położym dodatek z innych źródeł. — V, L, 2: dominikanom w Brześciu kujawskim młyn zwany Wolski r. 1598 s. 1464. — Klasztorowi dominikanek w Płocku plac obszerny r. 1598 s. 1470. — Tamże klasztorowi panien zakonu premonstrateńskiego albo Norbertanek u ś. Maryi Magdaleny przyległy plac r. 1598 s. 1470. — Na prośbę posłów ziemi płockiey dominikanom płockim 4 włoki osiadłego gruntu we wsi Powsinie w starostwie płockim r. 1601 s. 1519. Na

prośbę posłów xięstwa oświecimskiego dominikanom oświecimskim karczmę Budy zwaną z gruntami r. 1601 s. 1520. — Szpitalowi ś. Tróycy w Wilnie mostowe wileńskie r. 1601 s. 1531. — Szpitalowi wileńskiemu ś. Ducha młyn za miastem z gruntami r. 1609 s. 1674. Zakonowi Premonstrateńskiemu w Łęczycy młyn na Bzurze przy mieście r. 1609 s. 1678. W Sochaczewie klasztor dominikanek z jałmużny zbudowany i place nadane r. 1609 s. 1679. — Na prośbę posłów ziemi przemyskiey dominikanom w Przemyślu dwa półłanki rzeczone Nieścierowski i Filczkowski na Zasąniu w starostwie przemyskim: także puste stawisko r. 1609 s. 1681. || — V, L, 3: w Radomiu plac pusty na zbudowanie młynka Klek rzeczonego, a pożogą zniesionego, z okolicznym gruntem i sadzawką na opatrzenie ubóstwa przy kościele farnym r. 1611 s. 10 — We Lwowie za Króla Stefana Batorego będący na przedmieściu młynek, z pieniędzy jałmużnych kupiony, na wyżywienie ubóstwa przeznaczony r. 1611 s. 10. — W Płocku plac na zbudowanie klasztoru panien ś. Magdaleny r. 1611 s. 10. — Dominikanom przy kościele ś. Michała w Brześciu kujawskim woytowstwo we wsi Rzadka wola, do starostwa brzeskiego należącey r. 1611 s. 32. — Dominikanom w Mereczu wieś Kibisze, gruntu włok 2, i place mieyskie r. 1611 s. 48. — Franciszkanom w Kownie mnogie domy, kamienice i place r. 1611 s. 432. — Dominikanom w Busku z młyna mieyskiego trzecią miarę r. 1613 s. 175. — Dominikanom w Krośnie 30 grzywień dochodu z podatku mieszczan krosieńskich na pokrzepienie zubożałego zakonu r. 1613 s. 175. — Dominikanom barskim od starostwa barskiego duże pasieki gruntu r. 1613 s. 175. — Klasztorowi panien probostwa Strzelińskiego prawo wybierania cła mątewskiego r. 1613 s. 193. — Biskupstwo łacińskie i grecko-unickie w Smoleńsku r. 1613 s. 950. — Pannom klasztoru Zwierzynieckiego mostowe r. 1616 s. 313. — Szpitalowi drohickiemu półtory włoki gruntu, dom zwany postrzygaczowski na rynku r. 1616 s. 304. — Kollegiie rzymsko-katolickie we Mścisławiu, Orszy i Mohilewie r. 1616 s. 308. — Na szpital ubogich przy ś Pietrze w Wilnie mostowe w Niemenczynie r. 1620 s. 431. — Klasztorowi panien ś. Katarzyny w Kamieńcu Podolskim wieś Nowosiołki inaczey Żabieńce w województwie podolskiém leżącą r. 1631 s. 1694. — We Lwowie fundacya karmelitów na gancarskiey ulicy r. 1631 s. 694. — W Krakowie przy kościele katedralnym na zamku fundował kaplicę i wieś Mysłowczyce nadał, co potwierdzono r. 1667 V, L, 4. s. 955. B, S. || — Około r. 1589 kościołowi meyszagolskiemu dziesięcinę z Łabonar i grunta w Uroczyszczu Wierszkieliszki. — r. 1597 plebanii puńskiey 8 włok ziemi, po 6 groszy litewskich z włoki od poddanych i wolny wstęp do puszczy. — r. 1598 przy potwierdzeniu wszystkich funduszów kościoła meyszagolskiego nadał jezior 8. — 1600 plebanii puńskiey płatę coroczną po zł. 50, łowienie ryb i wolne stawianie młynu na rzece — r. 1603 plebanowi eyszyskiemu dom w rynku. — r. 1604 kościołowi Łankieliskiemu 400 zł. — r. 1611 d. 26 paźdz. kościoł w Rudnikach z nadaniem dóbr Zienkowszczyzna i z naznaczeniem po 3 grosze daniny z każdey chaty starostwa rudnickiego. — r. 1616 kościołowi we wsi Kupiszki wieś Szodzie. — r. 1622 fundusz na kościoł kiernowski — r. 1623 na kościoł Krewski dwie włoki gruntu z placami w miasteczku. — r. 1623 włokę gruntu na kościoł trabski. — r. 1629 na kościoł abelski wieś Pokrewny, dwie włoki gruntu, plac na kościoł i plebaniją, i łąkę nazwaną Kunigiszki. — r. 1631 na kościoł w Kupiszach wieś Płondoki. H. — A, R. || r. 1595 fundował bernardynów w Grodnie. P, L — L, R. || Fundował i uposażył kościoł i plebaniią w Bobruysku przywilejem 1615 sierpnia 6 danym a 1774 sierp. 27 w grodzie rzeczyckim aktykowanym. A, K, S, E. — M. D.

Koniec *ciągu* 11*go i ostatniego* Skazówki. *Poźniey będzie dana* Skazówka powtórna, *w którey pomieści się i to, co w niniejszey opuszczono lub niedokładnie albo mylnie wyrażono, i naywięcey wyszczególni się funduszów teraz w spełnieniu będących.*

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

O UDOSKONALENIU INSTYTUTÓW DOBROCZYNNYCH, Pamiętniki praktyczno-teoretyczne hrabiego RUMFORDA, przełożone z francuzkiego i niemieckiego przez Józefa Zawadzkiego.

(Hrabia *Rumford* (*) łącząc gruntowną i rozległą naukę z dobrotliwością serca, znalazł się przypadkowie w okolicznościach, które szczególniey sprzyjały rozwinieniu w praktyce jego talentów. Te okoliczności, nastręczyło mu weyście r. 1784 do służby elektora bawarskiego, i pozyskanie pełnego zaufania tego monarchy i jego następcy teraźnieyszego króla Bawaryi. Postawiony na wysokim urzędzie z obszerną władzą w rzeczach woyskowych i cywilnych, miał łatwość pokonania trudności i znalezienia pomocy do przedsiewzięć, dla dobra ogulnego kraju i dla ulgi cierpiącey ludzkości, a to nade wszystko środkami oświeconego przemysłu, ażeby wspomagając ubogich i nieszczęśliwych, nie obciążać klassy dostatniey i pracowitey. Pomyślny skutek uwieńczył jego usiłowania, doświadczenie je potwierdziło, a wdzięczność narodu oddała im naychlubnieysze świadectwo. Utworzone w *Monachium* i *Manheimie* instytuta, zwróciły uwagę światłych statystów i uczonych filantropów po całey Europie, nawet i w Ameryce. Wszędy starano się je naśladować. Kiedy potem w lat kilkanaście przeniosł się Rumford do Anglii, w tedy towarzystwa dobroczynne, filantropowie i patryoci tego kraju, szukali jego rady i przewodnictwa w poprawie i reformie krajowych instytutów, a jego projekta i przełożenia ze skwapliwością spełniając, naypomyślnieyszych doznano skutków. Taki zawod przebiegłszy hrabia Rumford, po stwierdzeniu dlugiem doświadczeniem użyteczności prac swoich, po rozwadze krytyk i różnych okoliczności, opisał swoje sprawy i zakłady w szczegułach, i dzieło tego opisu elektorowi bawarskiemu poświęcił. Wystawił naprzód obraz Bawaryi, jaki pod względem klassy ubogiey, był w roku 1784, potém wyłożył to, co w tey mierze uczynił, a naostatek wyprowadził ogulne zasady, zdolne służyć za prawidło do zakładania instytutów dobroczynnych w każdym kraju: do tego przydał opisy przedmiotów z techniki i ekonomiki, stosowanych, za przewodnictwem światła wyższych umiejętności, do użytku w dobroczynnych zakładach. Wykreślony przez Rumforda stan Bawaryi, dawno się odmienił, ale wiele instytutów zaprowadzonych tam przez niego istnieje, a na wzór ich niemało w innych krajach powstało. Pisma zaś tego uczonego filantropa wszędy uważane za klassyczne dzieła, w przedmiotach oświeconey i patryotyczney dobroczynności, spodziewamy się, że i w naszym języku zasłużone znaydą przyjęcie.)

(*) *Ob.* Dziejów rok I. st. 519.

PAMIĘTNIK PIERWSZY.

O ZNIESIENIU ZEBRACTWA w BAWARYI I O INSTYTUCIE DOBROCZYNNYM DLA UBOGICH w MONACHIUM.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O potędze i działaniu żebraków w Bawaryi, kiedy przedsiewzięto środki do położenia tamy żebractwu.

Między rozmaitemi celami jakie snu-

ły się w moim umyśle, obrócenia siły zbroyney na użytek publiczny w czasie pokoju, żaden mi nie okazał się być ważnieyszym, nad oczyszczenie za jey pomocą kraju z żebraków, włoczęgów i złodziejów, z upewnieniem razem publicznego bezpieczeństwa.

Ale, dla zupełnego oswobodzenia kraju od żebraków, kiedy ich mnóztwo stało się w Bawaryi prawie niezliczonem, potrzeba było przedsiewziąć środki ogulne i skuteczne do udzielenia im miłosiernego wsparcia. Były w prawdzie ustawy, mocą których każda parafija, obowiązaną była żywić ubogich, w swoim okręgu zamieszkałych, lecz ustawy te dawno poszły w zapomnienie; żebractwo zaś tak już było rozkrzewione, że tylko nadzwyczayne sposoby mogły złemu zaradzić. Liczba żebraków, stałego niemających mieszkania, krajowych i cudzoziemców, przebiegających kray wzdłuż i wszerz, wyciskających gwałtem podatki od spokoynych i przemyślnych mieszkańców, żyjących w naywiększey rozpuście i rozwięzłości, na wszystkie zbrodnie wylanych, była do nieuwierzenia. Po miastach a szczegulniey w stolicy roje tych próżniaków snuły się wszędzie, napastowały przechodzących, i do tego przychodziły zuchwalstwa, że groźbą i wymuszeniem domagały się jałmużny. Bezwstydność ich doszła do naywyższego stopnia. Nie byli to wszakże ani starcy, ani niedołężni, coby na kawałek chleba zarobić nie mogli, ale ludzie zdrowi, czerstwi i w samey sile wieku, sposob zaś utrzymywania się z żebractwa, nie dla potrzeby ale z rozpusty obrali. Bezwstydność i bezczelność nadawała naleganiu ich o jałmużnę piętno zuchwalstwa i groźby, i czego z pobudek litości otrzymać nie mogli, to wydzierali postrachem.

Nie dosyć, że wszystkie rynki, ulice i mieysca publiczne zawalali, ale natrętnie wdzierali się do domów, i kradli, co tylko im w ręce popadło, kiedy na nich baczności nie dawano. Zgorszenie, jakie po kościołach czynili, przechodzi granice wierzenia. Nikt spokoynie służbie bożey oddać się nie mógł, ich krzyki, domaganie się natrętne jałmużny i złorzeczenia, przerywały modlitwy, a chcąc się ich pozbyć na moment trzeba było bezwstydnemu naleganiu zadość uczynić.

Słowem, ten nieznośny owad snuł się wszędzie: zuchwalstwo żebraków granic nie miało, w sprawowaniu obmierzłey professyi, rzucali się do wynalazków piekielnych i okropnych zbrodni. Wykradali rodzicom dzieci, i tym wyłupując oczy, albo kalecząc delikatne członki, wystawiali je na widok publiczny dla wzbudzenia w przechodzących litości. Wszystko, cokowiek obudzić mogło czułość i politowanie, i skłonić dusze pobożne do dawania jałmużny, zaniedbaném nie było.

Niektóre z tych poczwar tak bywały zakamieniałego serca, że własne dzieci nagie i głodne w zimney porze roku stawiały na ulicach, aby przez jęki litość w przechodzących wzbudzały, a kiedy takie dzieci, nie przynosiły do domu naznaczaney przez rodziców summy, katowane były bez miłosierdzia.

Nieraz na własne moje oczy widziałem, dzieci na pół nagie i głodne od lat pięciu lub sześciu, wystawione w nieprzyjazney porze roku na publicznych rynkach gorzko płaczące, a gdym

które z nich o przyczynę narzekania pytał, odpowiadało: „przeziąbłem i zgło-„du umieram, do domu powrócić nie „śmiem; matka mi kazała przynieść „dwanaście kraycarów, a jam ich do-„piero pięć zebrał, jeżeli całey nie przy-„niosę summy, będę srodze bity.“ Któżby na tak niewinne wysłowienie nędzy, nie chciał tey szczupłey ilości poświęcić? Ale cóż to za piekielna sztuka pobudzać dusze czułe tym sposobem do litości! i pobierać podatek na żywienie próżniactwa i rospusty! Na tych i tym podobnych przykładach nieprzestawali żebracy.

Publiczność widząc z przestrachem szerzące się i coraz bardziey mnożące żebractwo, zniechęcona jego zuchwalstwem, tyle razy oszukana w nadziei pozbycia się go na zawsze, po wielu nadaremnie przedsiebranych środkach, już zaczęła powiątpiwać o wytępieniu go kiedyś, i z boleścią patrzała na nie, jak na chorobę, na którą nie masz lekarstwa. Zebracy umieli z takiego przysposobienia umysłów bardzo korzystać. Zachęceni pomyślnością, nabierali co raz więcey ochoty do obmierzłego rzemiosła; nawet osoby, mogące zkądinąd mieć uczciwe wyżywienie, złudzone powabami próżniackiego życia, ośmielone bezkarnością, w jakiey popełniane uchodziły występki, zaciągały się pod chorągiew żebraków: a cierpliwość w tey mierze publiczności nadawała im tém większe prawo do oszukiwania. Wzrastająca coraz bardziey liczba i pomyślność rzemiosła, okrywała ten stan niejakoś zaszczytem, a zwyczay żebrowania tak był w całym kraju powszechny, że do niego naymnieyszego nie przywiązywano wstydu: zdawało się nawet, że stan żebracki był cząstką od społeczności ludzkiey nierozdzielną.

Owczarze i pasterze pilnujący trzod przy drogach, korzystali z tey pozycyi i z podróżnych cło jałmużnicze pobierali; roczne ich nawet od gospodarzów zapłaty, stosowały się do korzyści jakie przy drogach z przejeżdżających mieć mogli. Dzieci majętnieyszych niekiedy rolników po wsiach, wyciągały ręce do podróżnych: trudno było spotkać pieszo idącego, osobliwie kobiét, aby nie prosiły o jałmużnę.

Po znacznieyszych miastach oprócz dzieci z pospólstwa, które wszystkie prosiły o wsparcie, żebracy z professyi tworzyli udzielną kastę, i za zwyczay bardzo liczną, wpośród mieszkańców. Było to coś nakształt związku politycznego między członkami tego strasznego towarzystwa. W utarczkach z publicznością, zachowywali pewne prawidła i ustawy. Każdy żebrak miał sobie, podług powszechnie przyjętych praw, od towarzystwa wydzielone stanowisko, w którem drugi bezkarnie nie mógł żebrować. Przy rozdawaniu takich mieysc, już to z powodu śmierci, oddalenia, wyższey promocyi lub dobrowolnego ustąpienia, trzymano się pewnych zasad. Zdarzało się, że kandydaci o takie stanowiska uporczywą z sobą wiedli walkę, ale kiedy się jeden czy to zwycięztwem czy uznaniem przy nim utrzymał, prawo do niego u wszystkich było niezaprzeczone. Wchodzili nawet i to bardzo często, w związki małżeńskie między sobą, i ledwo do uwierzenia, że magistratury cywilne na takie związki dawały pozwolenia na piśmie. Dzieci z takiego spłodzone małżeństwa, przyuczały się wcześnie do

rodzicielskiego rzemiosła, i częstokroć wcześnie do niego wdrożane, przechodziły w sprawności rodziców.

Różnica między złodziejem, który gwałtem pozbawia własności drugiego, i żebrakiem, który ją mimowolnie, zmyślając biedę i nędzę lub z natarczywem uprzykrzeniem wydziera, jest bardzo niewielka, przeto też przeyście ze stanu żebrackiego do złodzieyskiego cale łatwe i naturalne. Bezczelność i zuchwałość jakie towarzyszą zmyślonemu żebrakowi, są potrzebnemi przymiotami w złodzieju, a oba rzemiosła ze stowarzyszenia się w jedno ciało, mają nieskończone zyski.

Zebrak włócząc się od domu do domu, wymagając jałmużny, ma wiele do kradzieży zręczności, na którey innemu zbywa; oprócz tego, rzemiosło żebrackie nastręcza sposoby utajenia kradzieży, bo jest gotowa exkuza, że mu tę rzecz darowano. Niedziw więc, kiedy w krajach gdzie wiele żebraków, tam pełno jest kradzieży i oszukaństwa.

Taki właśnie był stan Bawaryi do czasu, w którym przedsiewzięto skuteczne środki do wykorzenienia ze szczętem żebractwa, i oczyszczenia kraju z oszustów i złodziejów. W przeciągu czterech lat przy zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy, schwytano 10 tysięcy włóczęgów, tak krajowców jako i cudzoziemców, i w ręce sprawiedliwości oddano. W samym zaś Monachium, kiedy zebrano z ulic żebraków, i z nich dla opatrywania i żywienia prawdziwie ubogich, niemogących pracować oddzielono, w jednym tygodniu zapisano na rejestr pobierających jałmużnę z ogulney kassy, 2600 osob, chociaż Monachium niezbyt wielkie miasto i ledwo liczy 60,000 mieszkańców.

Te okoliczności tak są nadzwyczayne, iż nie śmiałbym ich przytaczać, z bojaźni posądzenia mię o przesadę, gdybym nie miał na wsparcie świadectw naydowodnieyszych; wszystko to albowiem bardzo dobrze wiadome w Bawaryi, ponieważ wszystko ogłaszanem było swojego czasu w gazetach, ze szczegułami i objaśnieniem potrzebnem dla wiadomości publiczney.....

ROZDZIAŁ DRUGI.

Rozmaite przygotowania do wykorzenienia żebractwa w Bawaryi. Rozłożenie jazdy po miasteczkach i wioskach. Ustanowienie komitetu do urządzenia i kierowania zakładem opatrywania ubogich w Monachium. Dochody tego zakładu.

Jak tylko postanowiono przedsięwzięcie wielkie i trudne przywieść do skutku, poczyniono natychmiast przygotowania rozmaite do jego spełnienia.

Naprzód rozstawiono jazdę po całym kraju, i po znacznieyszych miastach i większych wsiach wyznaczono dla niey stanowiska. Półki podzielono na oddziały od trzech do czterech jezdców. Każdy oddział obowiązany był przebiegać codzień wyznaczony sobie obwod, kilka mil wynoszący, i powracać do kwatery nie zatrzymując się nigdzie po karczmach i nie wstępując do wieśniaków dla żywności albo noclegu. Takie urządzenie zapobiegało wszelkim kłótniom, między mieszkańcami i woyskowymi. Główna kwatera każdego półku znaydowała się we środku zaymowaney przez niego prowincyi. Szef szwadro-

nu mieszkał we środku otaczających go obwodów, podoficerowie zaś tak byli rozłożeni, że podległych sobie mieli zawsze na oku, obowiązani zaś byli często zwiedzać swoje stanowiska, dla przekonania się o karności woyskowey, i o ścisłem pełnieniu rozkazów przez żołnierzy.

Wszystkiemi półkami jazdy, rozłożonemi po kraju, dowodził naczelnie jenerał, który po objechaniu stanowisk, miał kwaterę główną w Monachium.

Oficerowie i podoficerowie dowodzący po stanowiskach, mieli drukowane instrukcye. Szefowie szwadronów odbierając raporta od podkomendnych, zdawali sprawę ze wszystkiego półkownikóm, ci odnosili się do jenerała naczelnego, a ten donosił o wszystkiem, cokolwiek się w kraju przytrafiło, radzie wojenney i monarsze. Dla unikania ile możności wszelkich zatargów i kłótni z władzami cywilnemi, dla oddalenia niechęci, dla utrzymania ciągłey zgody i jedności pomiędzy woyskowymi i mieszkańcami, zalecono było woyskowym naysurowiey, aby dla osob rządowych i dla magistratur cywilnych, należyty okazywali szacunek i poważenie, z obywatelami zaś i wieśniakami, aby obhodzili się uczciwie i po przyjacielsku, do kwater swoich wcześnie powracali, a nadewszystko, aby z ludem wieyskim nie wszczynali kłótni. Oprócz tego nayściśley obowiązani byli przebiegać codzień wyznaczone sobie okręgi, przytrzymywać i zabierać złodziejów i rozmaitych zbiegów, i do sądów właściwych oddawać; zbiegłych żołnierzy chwytać i do regimentów odsyłać; przeprowadzać więźniów z mieysca jednego na drugie; dzielnie wspierać magistratury cywilne w zaprowadzaniu porządku w kraju, a to na każde prawnę wezwanie; w nagłych przypadkach pełnić obowiązki kuryerów, rozwożąc rozkazy monarsze i władz wyższych woyskowych i cywilnych; strzedz granic kraju i nie dopuszczać, aby zakazane rzeczy przywożono: dawać pilne oko na woyskowych odstawnych i na czas do domu odpuszczonych, a w razie potrzeby dostawiać ich do regimentow; w czasie pożarów pomagać mieszkańcom, a szczegulniey pilnować, aby uratowane z pożaru sprzęty i rzeczy, nie były w zwyczanym pod ówczas nieładzie rozkradzione; ścigać i chwytać rozboyników, złoczyńców, zabóyców i innych przestępców; jednem słowem przykładać się ile możności do utrzymania w kraju spokoyności i porządku.

A ponieważ monarcha ma niezaprzeczone prawo żądać po swoich poddanych kwater dla woyska użytego na utrzymanie publicznego bezpieczeństwa; zalecono przeto było przygotować po wszystkich stanowiskach kwatery i staynie. Dla sprawienia zaś ile możności ulgi mieszkańcom, kwatery otrzymywali tylko żołnierze i podoficerowie, i to nie w mieszkaniach gospodarskich; bo doświadczenie pokazało, że kwaterunek dawnieyszy był ciężarem prawie nieznośnym, do którego razem łączyło się i karmienie żołnierza. Dla uczynienia więc przyponobanym nowego porządku rzeczy, dla uniknienia naydrobnieyszego powodu do ucisku, wystawiono w każdem stanowisku kosztem gminy dom czyli koszary, i obok staynię dla koni. Ży-

wności dla ludzi i koni dostarczali kommisarze skarbowi, albo też płacili żołnierzom w gotowiźnie. Każde stanowisko opatrzone było w sprzęty kuchenne. Żywność przeto jaką mieli żołnierze, albo jaką na targach publicznych skupowali, sami gotowali. Oficerowie zamiast kwater dostawali pieniężne wynagrodzenie.

Po rozstawieniu kawaleryi po całym kraju w celu wykorzenienia żebractwa, poczyniono inne jescze przygotowania, zmierzające do uskutecznienia tego przedsiewzięcia.

A ponieważ utrzymywanie prawdziwych ubogich wiekiem lub dolegliwością przyciśnionych, a tém samém niezdolnych do zarobienia na chleb przez pracę i przemysł, wielkich wymagało kosztów, nie było zaś na to żadnego publicznego funduszu; zatém powodzenie całego przedsiewzięcia zależało na dobrowolnych składkach mieszkańców. Ale, żeby ich do tego skłonić, potrzeba było wprzódy o użyteczności przedsiewziętych środków przekonać, odjąć wszelką wątpliwość i podeyrzenie, i przywieść umysły do tego, aby osoby, mające to przedsiewzięcie uskuteczniać, zupełne znalazły zaufanie.

Niezmierna liczba żebraków w samey stolicy, przez zuchwalstwo, natręctwo i zgorszenie, zniechęciło mieszkańców do tego stopnia, że wątpićby na chwile nie pozostało o ich czynném przyłożeniu się do zbawiennego zamiaru, gdyby można nowe środki okazać skutecznieyszemi, gdyż zrazili się wielą dawnemi, nadaremnie i bez naymnieyszego powodzenia przedsiewziętemi, i dla tego wykorzenienie żebractwa poczytywali za niepodobne, a utrzymywanie ubogich, pozbawionych sposobów żywienia się pracą rąk własnych, za nowe oszukanie.

Znałem dobrze opiniją powszechną w tey mierze i stosownie do niey ułożyłem moje działania. Aby publiczność o skuteczności planu przeświadczyć, postanowiłem wprzódy go wykonać, a potém dopiero na dalsze popieranie żądać publiczney pomocy.

Dla zyskania powszechney ufności dobrano do dyrekcyi instytutu osoby naynakomitsze, i zasługujące u wszystkich na poważenie i szacunek, z samego zaś początku starano się zaradzić naytroskliwiey, aby się do instytutu naymnieysze nie wkradały nadużycia.

Po uskutecznieniu tego, dwa przedmioty zasługiwały na naywiększe baczenie: *pierwszy*, aby osobom mającym zdrowe ręce i zostającym w samey sile wieku, dać natychmiast zatrudnienie; *drugi*, aby dostarczyć pożywienie i odzież takim, co zupełnie pozbawieni byli sposobów utrzymania się z siebie. Trzeba też było przez zaprowadzenie porządku i poprawę obyczajów uczynić ze wszystkich pożytecznych społeczności ludzi.

Utrzymywaniem dozoru i porządku, rozdawaniem jałmużny, i wszelkiemi gospodarskiemi szczegułami instytutu, trudnił się komitet, złożony z prezydenta rady wojenney, prezydenta naywyższey regencyi, prezydenta rady duchowney i prezydenta naywyższey izby skarbowey. Każdy z nich przybrał jednego radcę ze swego departamentu; a ci radcy na każdém posiedzeniu komitetu byli obecni i polecenia jego wypełniali. Komitet na odbywanie posiedzeń miał wyznaczone przystoyne mieysce, nosił zaś tytuł *Deputacyi instytutu dla ubogich.*

Kancelarya składała się z sekretarza, kopiisty i buchaltera. Straż policyyna zostawała pod bezpośredniém komitetu rozrządzeniem.

Prezydenci i radcy żadnych pensyy nie pobierali, obowiązek ten sprawując z czystych pobudek miłości bliźniego i z prawdziwey chęci usłużenia dobrey sprawie. Sekretarz i inni oficyaliści, płatni byli ze skarbu monarszego. Z funduszu bowiem na rzecz ubogich składanego, naydrobnieyszey kwoty użyć było nie wolno. Aby zaś naymnieysze podeyrzenie mieysca u publiczności nie znalazło, komitet nie miał podskarbiego. Dla pewnieyszego zaś doyścia każdego grosza ubogim, wszelkie składki przyymował i wydatkował zasługujący na wiarę i ufność powszechną bankier (a), a co trzy miesiące ogłaszano drukiem rachunki przychodu i rozchodu.

Aby zaś każdy mieszkaniec mógł się na własne oczy przekonać o rzeczywistości rachunków, i że przeznaczone summy dla ubogich, święcie ich rąk dochodzą, wszelkie jałmużny rozdawały się publicznie co sobotę na ratuszu, w obecności osob od obywateli na ten cel delegowanych; oprócz tego w sali ratuszowey wywieszona była tablica, z wypisaniem w porządku alfabetycznym ubogich, i z oznaczeniem ilości jałmużny jaką pobierali, oraz domów, w których mieszkali.

Dla ugruntowania nazawsze ufności mieszkańców, jaką pierwiastkowo w wybranych do dyrekcyi instytutu osobach położyli, i dla zachęcenia ich, aby czynne przyjęli na siebie uczesnictwo w pracach i trudach komitetu, wezwano wszystkich obywateli zamieszkałych w stolicy i ofiarowano im rozmaite poruczenia komitetu, jakie który z dobrey woli i ochoty chciał przyjąć.

Stolica Bawaryi zawierająca ludności 60 tysięcy, była od dawnych czasów podzielona na cztéry kwartały, każdy znowu kwartał zawierał cztéry okręgi, co razem czyniło 16 okręgów. Wszystkie pałace, kamienice, domy, chaty nawet, poczynając od zamku monarszego ponumerowano, i rejestr wszystkich z wyszczegulnieniem nazwiska właściciela, drukiem ogłoszono. W każdym okręgu wybrali obywatele do składu *deputacyi na opatrywanie ubogich* po jednym kommisarzu, mając w wyborach osob, wzgląd na ufność i dobrą opiniją u powszechności. Kommisarzowi temu dodano w pomoc mieszkającą w okręgu przykładną osobę duchowną, jednego lekarza, jednego chirurga i aptekarza: wszyscy pełnili obowiązki swoje bezpłatnie, powodowani jedynie czystą pobudką miłości bliźniego i dobra powszechnego. Jednemu tylko aptekarzowi powracano koszta za udzielane lekarstwa, według ceny za jaką sam kupował. Dla nadania takowey okręgowey deputacyi, z wyżey wymienionych osob złożoney, więcey powagi i wziętości, zapraszano do komitetu jeneralnego, na każde posiedzenie z kolei po jednym kommisarzu okręgowym. Oprócz tego wszelkie prośby o wsparcie lub pomoc jedynie przez kommisarzy okręgowych roztrząsane były, albo raczey komitet czyli dyrekcya jeneralna instytutu, przez usta kommisarzy o wszystkiém informowana była; a wszelki dozor nad ubogimi

(a) *Pan Dallarmi.*

w okręgach wyłącznie do tychże kommisarzy należał.

Każdy ubogi, czyto zostający już na liście pobierających jałmużnę, czy życzący być na niey pomieszczonym, udawać się był winien do kommisarza swojego okręgu, a ten natychmiast w jego mieszkaniu go odwiedzał, informował się o potrzebie, i albo wsparcie udzielał, albo w przypadku, gdyby okoliczności zwłoki wymagały, polecał go bezpośrednio komitetowi, i poruczenia dalszego oczekiwał. Gdy nieszczęśliwy popadł w chorobę, odwiedzał go we własném mieszkaniu lekarz i chirurg, a do usługi dodawała się najęta niewiasta, albo w przypadku niebezpieczeństwa przenoszono chorego do szpitala. Jeżeli stan zdrowia był pogorszony lub nie było nadziei życia, wtedy odwiedzał chorego duchowny i ostatnią chrześcijańską oddawał mu usługę. Zmarłym sprawowano pogrzeb uczciwy, kommisarz sporządzał inwentarz pozostałości, i urzędową kopiją aktu komitetowi przesyłał. Pozostałość ta przedawała się przez publiczną licytacyą, a zebrane pieniądze po odciągnieniu kosztów na utrzymanie i pogrzeb, dostawały się naybliższym krewnym. Jeżeli żadnych nie zostawił ruchomości, instytut ubogich, albo wszystkie albo w części opędzał potrzeby pogrzebowe.

Przychod instytutu z następujących pochodził źródeł:

1. Z przeznaczoney miesięcznie na ten cel ilości z prywatney kassy monarszey, oraz ze skarbu publicznego.

2. Ze składek dobrowolnych zapisanych przez obywateli.

3. Z prywatnych zapisów.

4. Z rozmaitych drobnych dochodów, jakoto z akcyzy, ze sztrafów przysądzanych na rzecz instytutu, i t. p.

W celu pomnożenia dochodu, można było wprawdzie przyłączyć do instytutu rozmaite fundusze pierwiastkowie na rzech ubogich zapisane; lecz ponieważ wiele z nich, dawno już, acz nieprzyzwoicie, na co innego przeznaczono, a wiele przez złe zarządzanie roztrwoniono; przeto chcąc je wydobywać z zapomnienia, bardzo wiele osob wypadałoby zakłócać, a tém samém ściągnąć nienawiść na cały instytut i w samym zarodku dalszemu jego powodzeniu położyć tamę, przeto postanowiłem nie mieszać się do tego, i wolałem zamiary moje innemi środkami popierać.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Potrzebne przygotowania, do pożytecznego zatrudnienia ubogich. — Przeszkody jakie w tey mierze zachodziły. — Przedsięwzięte środki zostały naypomyślnieyszym skutkiem uwieńczone. — Ubodzy nawykają do pożytecznych zatrudnień. — Opisanie domu roboczego w Monachium.

Nim przystąpimy do zdania sprawy z przychodów jakie na zasilenie instytutu wpłynęły, i jak temi funduszami rozrządzono, nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o poczynionych przygotowaniach, w celu pożytecznego zatrudnienia ubogich, i o przedsięwziętych środkach dla odrodzenia próżniaków, obrzydzenia im złych i szkodliwych nałogów, przezcoby się stali pożytecznymi ludźmi w społeczeństwie. W rzeczy samey był to zamiar naytrudnieyszy do wykonania, ale razem wy-

stawujący naywięcey korzyści z całego przedsiewzięcia. Wypadało użyć całey rostropności, i postąpić nayostróżniey, dając żebrakom do wyrabiania surowe płody. Ale, co dla wielu będzie się zdawało rzeczą niezmiernie trudną, iż nie mówię niepodobną, było to przedsiewzięcie zupełney odmiany obyczajów i nałogów tego przewrótnego i rozpuście oddanego plemienia, i zamiar uczynienia go cząstką przemyślną i pożyteczną społeczności ludzkiey. Wszakże doszedłem mojego celu; a na dowód tego twierdzenia, odwołuję się do stanu kwitnącego rozmaitych rękodzielni, w których rzeczywiście pracują ubodzy, i można tam widzieć przystoyną i uczciwą postawę tych robotników; ich wesołość, przemysł, chęć zbliżania się co raz bardziey do doskonalenia się w poruczonych sobie przedmiotach; a naostatek miłe powierzchowne ich ułożenie. Cudzoziemcy, którzy zwiedzają dom roboczy (a mało jest takich coby widzieć go nie życzyli) nie mogą się wydziwić owey radości i ukontentowaniu, jakie we wszystkich częściach tego obszernego gmachu panują: ledwo wierzyć mogą, patrząc na ochoczo pracujących po wszystkich warstatach, aby to byli po większey części ci ludzie, którzy lat temu pięć lub sześć nazad (b) byli obrazem nędzy, pogardy godni, nieużyteczni i utrzymujący się z żebractwa.

Któraż dusza czuła i dobroczynna, nie zechce się dowiedzieć o szczegułach tych nadzwyczaynych środków, jakich użyto do wykonania tego wielkiego przedsiewzięcia, powszechną wzbudzającego ciekawość. Uczynimy zapewne przyjemną rzecz naszym czytelnikom, wystawiając je po szczegule.

(b) Pisał to autor w roku 1796. (T.)

Ubodzy, o których wypadało mieć staranie, byli po większey części żebracy, oddani temu rzemiosłu od dzieciństwa, a tak do niego nawykli, że nie życzyli go mieniać na naylepszą dolę. Nie umieli chodzić około żadney roboty, a wstręt nieprzezwyciężony czuli do wszelkiey pracy: oswoili się zaś od dawnego czasu tak dalece z występkiem, że ich dusza straciła wszystkę czułość na hańbę i zgryzoty.

Łatwo sobie wyobrazić, że mając do czynienia z ludźmi, o których mowa, ani przestrogi, ani napomnienia, kary nawet same, niezdolne są skutkować; ale częstokroć nawyknienie może to sprawić, czego wszystkie inne sposoby dokazać nie potrafią.

Rozumiano dotychczas, że, aby ludzi opuszczonych, próżniaków i oddanych rozpuście, uczynić szczęśliwymi, dosyć jest naprowadzić ich na drogę cnoty. Ale dla czegożby nie wolno było przewrócić tego porządku? to jest, uczynić ich naprzód szczęśliwymi, a potém zwrócić do cnoty? Jeżeli szczęście i cnota chodzą z sobą w parze, można zawsze trafić do zamierzonego celu jednym lub drugim sposobem; a łatwiey daleko zrządzić szczęście i przynieść ulgę osobom zostającym w stanie ubóztwa i nędzy, jak odmienić ich obyczaje, przestrogami i karą.

Głęboko o prawdzie tego twierdzenia przekonany, stosowałem do niego wszystkie moje zamiary. Czyniłem co tylko można, aby w nowym przytułku dla żebraków z ulic zebranych, zajaśniało szczęście, radość i dobre mienie

a nadzieja, że pomoc i przyjemność, jakie obiecano, otworzy im oczy, i uczyni ich wdzięcznymi i powolnymi, mylną wcale nie była.

Radość jaką miałem z doświadczenia tych sposobów, łatwiey się może uczuć jak opisać. Oby się podobało Naywyższemu, natchnąć innych ludzi do naśladowania tego przykładu! Gdyby się powszechniey przekonać chciano, jak mało częstokroć kosztuje trudów i kosztu uczynienie bliźniego sczęśliwym, i co za radość wewnętrzną sprawuje czyn miłosierny, ani wątpić, że wtenczas dzieła miłosierdzia nie byłyby tak rzadkie, a nędza jaka u większey części rodzaju ludzkiego gości, znacznieby się zmnieyszyła.

Zwracając pierwszą uwagę na sczęście ubogich, których miałem osłodzić dolę, zastanawiałem się nad rzeczami sprawującemi przyjemność życia, i postrzegałem, że po opatrzeniu w żywność, odzienie i mieszkanie, ochędóztwo naywięcey się do tego przyłożyć może. Wpływ jaki ma ochędóztwo na życie, jest tak wielki, że same nawet źwierzęta czują jego potrzebę.

Z jakąż to usilnością myją się ptaki i o piórkach swoich mają staranie, czyniąc to częstokroć aż do wykwintności? Pomiędzy czworonożnemi źwierzętami, widzimy, że te, które się nayczyściey utrzymują, są zawsze wesołe i mocne; postawa ich jest spokoyna i miła. Ptaki, których głos naywięcey nas zachwyca, odznaczają się czystością i ochędóztwem piórek. Skutek jaki ochędóztwo sprawuje na ludziach, wpływa aż na ich skłonności fizyczne. Cnota nie może długo gościć w domu, gdzie gnusność i nieczystość

górę biorą: trudno wyobrazić, aby człowiek, kochający się w ochędóztwie i porządku, mógł być zbrodniarzem zatwardziałym (c). Porządek i nieład, pokoy i woyna, zdrowie i choroba, nie mogą się razem pogodzić; ale przyjemność i radość, które nierozdzielnie towarzyszą sczęściu i cnocie, pochodzą jedynie z porządku, pokoju i zdrowia.

Przez instynkt źwierzęta czują potrzebę czystości; możnaż większy przytoczyć dowod, że ochędóztwo nierozdzielném jest od ich zdrowia i dobrego powodzenia? ale jeżeli ochędóztwo potrzebne jest źwierzętom, tedy potrzebnieysze daleko być musi rodzajowi ludzkiemu.

Dobre skutki pochodzące z czystości, czyli raczey szkodliwe jakie za sobą ciągnie nieychluystwo i nieochędóztwo, łatwo się dają poymować. Ciało nasze ustawiczną toczy walkę ze wszystkiém, co mu przeciwne, a wszystko, co lgnie do niego i co je drażni, zda się je ranić. Lubo zaś przez nawyknienie oswajamy się ze złém do tego stopnia, iż go prawie nie czujem, wszelako u-

---

(c) Wszyscy prawodawcy, poczynając od nayodlegleyszey starożytności, znali dobrze jaki wpływ ma ochędóztwo na charakter ludzi, i starali się wpoić potrzebę jego w umysł każdego. W wielu bardzo przypadkach połączono czystość i ochędóztwo z obchodami uroczystemi, wprowadzono je nawet do obrządków publicznych i prywatnych, a zwyczay ten zachowuje się jescze do dziś dnia po wielu krajach. Wyobrażenie, iż dusza plugawi się i poniża przez wszystkie te rzeczy, które czynią zmazaném ciało, przemagającém było we wszystkich czasach, i czuli je szczegulniey ci wielcy dobrodzieje rodu ludzkiego, którzy zaprowadzając w społecznościach porządek i pokoy, skutecznie starali się o pomnożenie sczęścia sobie podobnych.

myśl nasz zawsze stąd niespokoyny. Pozostaje zawsze wewnątrz nuda i nieukontentowanie, niechęć do wszelkiey pracy, i obrzydzenie wszystkiego: co wyraźnie chorobę duszy oznacza.

Nayłepiey szczęście swoje ocenić umieją chorzy, trapieni długiemi i boleśnemi cierpieniami, kiedy nagle przychodzą do siebie, i zupełne odzyskują zdrowie. Kiedy są pozbawieni choroby i bolów., i kiedy roskoszne czucie zaymuje ich zmysły, wtenczas poznają w całey obszerności nędzę, co ich trapiła; a serce ludzkie w żadnym przypadku nie jest tak wylane i lepiey usposobione do przyjęcia cnotliwych zasad, jak w takim razie.

Projekt wzbudzenia tego rodzaju uczuć w ubogich, których dolę miałem osłodzić, zaymował mię naywięcey. Stan, w którym dotąd zostawali, był bez wątpienia nędzny i ze wszech miar godzien politowania; ale żyjąc w nim długo przyzwyczajali się niejako do niego, i dusza ich stała się na wszelką przyjemność życia nieczułą. Wypadało więc koniecznie, całą uwagę zwrócić na stan dawnieyszy w jakim zostawali, i teraźnieyszy w jakim żyć mieli na przyszłość, i tę różnicę sposobem bijącym w oczy wystawić. Dla osiągnienia tego celu, niczego nie zaniedbano, aby nowy sposob życia, uczynić im przyjemnym i godnym zamiłowania.

Dotąd przyzwyczajeni byli mieszkać po większey części po nędznych chatach, otoczeni robactwem, brudem i nieczystością; inni na pół nadzy sypiali po ulicach lub pod płotami, wystawieni na całą ostrość nieprzyjazney pory roku. Teraz zaś przygotowano dla nich gmach wygodny i obszerny, urządzony czysto i ze wszelką przyjemnością: znaydowali w nim izby przestronne z naywiększém ochędóztwem utrzymywane, opalane i oświecane w zimie. Codzień dostawali przystoyny i bezpłatny obiad, przy którym, co do porządku i czystości, nayłepiey usłużeni byli. Zdatni do roboty znaleźli narzędzia i materyały pod ręką; ci zaś, którzy potrzebowali nauki i usposobienia umysłowego, mieli bezpłatnych nauczycieli. Sowita opłata w gotowym groszu za dokonane roboty, przystoyne i łagodne obchodzenie się od wszystkich osob, dozor w domu utrzymujących, było im zaręczone i zawsze święcie dochowane. Bo w tym przytułku poświęconym nędzy i niesczęściu, cień nawet złego obeyścia się, nieprzystoyne, łające lub nieuczciwe słowa nie są cierpiane. Przez lat pięć od otworzenia instytutu, nikt nie został uderzony; dzieci nawet od swych nauczycieli cieleśnie karane nie były.

A że ustawy, które w instytucie ściśle zachowywać należy, nie są liczne, i łatwe do wykonywania, przeto też i okazye do przestąpienia są bardzo rzadkie; robota płacona sowicie nie ode dnia ale od sztuki, ci więc, którzy więcey zarabiają w tygodniu, otrzymują stosowną do zarobku nagrodę, która się im co sobota w gotowiźnie wypłaca. Takie sposoby doskonale zachęcają i rozszerzają przemysł.

Przed zdaniem sprawy o wewnętrzney ekonomice zakładu, wypada koniecznie opisać cały gmach do tego celu przeznaczony, i wspomnieć razem o niektórych okolicznościach mieyscowych, o jakich wiadomość dla po-

wzięcia czystego i jasnego wyobrażenia o wszystkiém, nieodbicie potrzebna.

Gmach ten obszerny położony w bardzo przyjemném mieyscu, na przedmieściu zwaném *Au*. Była w nim niegdyś fabryka ale od wielu lat opuszczona i zruynowana. Poprawiono niezwłócznie budynek i odbudowano go w części nanowo. Dodano wielką kuchnią, przyległą salę jadalną i wygodną piekarnią. Zaprowadzono w nim natychmiast warstaty ciesielskie, kuźnie kowalskie, tokarnie i inne rzemiosła, których roboty potrzebne były do budowania lub naprawy używanych w fabryce machin, i takowe warstaty należycie opatrzono w narzędzia. Porobiono obszerne sale do przędzenia pienki, lnu, wełny i bawełny, a w końcu każdey sali znaydował się pokoy dla dozórcy czyli pisarza (*Spin-Schreiber*) Pokoy ten służył razem za komtor i magazyn. Jedno okno wychodziło na salę, którędy wydawano materyały surowe, a przyymowano przędzę. Pisarz wydawał assygnacye do bankiera, w których wyszczegulniano, co każdy zrobił.

Przygotowano także sale dla tkaczy różnych materyy, jakoto: wełnianych, płóciennych, bawełnianych, i dla ponczoszników. Założono warstaty dla sukienników, postrzygaczy, farbierzy i siodlarzy. Daley pokoje dla czeszących wełnę, dla trykotników i dla szwaczek; urządzono składy na chowanie tak surowych jako i wyrobionych płodów, spiżarnie na potrzeby kuchni i piekarni, officyny dla do dozorców i innych oficyalistów, których było powinnością nie oddalać się z domu.

Obszerna sala 110 stop długa, 57 szeroka, a 22 wysoka z oknami po obu stronach, służyła za suszarnią, w którey mogło razem ośm postawów sukna wisieć; tak zaś była urządzona, że razem i farbierze i sukiennicy mogli jey użyć.

Na rzece, która poza ścianą płynie budynku, wybudowano walusz i pralnią.

Cały ten obszerny gmach urządzony był, jak się rzekło, nayprzystoyniey, co się rozciągało i do zewnętrzney strony; a tak wewnątrz jako i zewnątrz pięknie pomalowano; niczego zaś nie zaniedbano, aby wszystkiemu nadać postawę piękną. Obszerny we środku dziedziniec wybrukowano należycie, plac zaś przed budynkiem wyrównano i drobnemi kamyczkami wyłożono; weyście do domu ze wszystkich stron zrobiono wygodne. Na główney bramie od ulicy położono napis złotemi literami, oznaczający przeznaczenie domu; a w przeyściu na dziedziniec wymalowano złotemi literami na dnie czarném ostrzeżenie następne: *Tu nie przyymują żadney jałmużny.*

We środku dziedzińca umiesczono napisy złotemi literami nade drzwiami, prowadzącemi do różnych izb, które wskazują przeznaczenie każdey izby.

Jak tylko skończony został budynek, i zakupiono potrzebną ilość kołowrotków, warstatów i wiele innych do rozmaitych fabryk potrzebnych narzędzi, oraz napełniono magazyny zapasami surowych materyałów, wtedy natychmiast przystąpiłem do uskutecznienia mojego planu, sposobem, który w następującym mam opisywać rozdziale.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Jak zebrano żebraków z ulic w Monachium. Odezwa do mieszkańców, aby w tem przedsięwzięciu czynnie dopomagali. Otwarcie powszechney subskrypcyi ku wsparciu i utrzymywaniu ubogich. Zabronienie w całym kraju wszelkiey kwesty, tak publiczney jako i prywatney, na rzecz ubogich.

Ponieważ Nowy rok od niepamiętnych czasów, był dniem uroczystym w Bawaryi, w którym powszechnie ubogim rozdawano jałmużny, a z okazyi takowey żebracy korzystać nigdy nie zaniedbywali, przeto obrałem ten dzień jako nayzręcznieyszy do uskutecznienia mego zamiaru. Bardzo rano dnia 1 stycznia 1790 roku, oficerowie i podoficerowie trzech pieszych półków, kwaterujących w Monachium, zajęli po rozmaitych ulicach miasta stanowiska wyznaczone, i oczekiwali na mieyscu dalszych rozkazów.

W tymże czasie zgromadziłem u siebie wyższych oficerów i przednieyszych urzędników cywilnych, i otworzyłem im moje zdanie, względem uskutecznienia doyrzale rozważonego planu, przez schwytanie wszystkich żebraków, i prosiłem ich o skuteczną pomoc.

Dla przekonania powszechności, że nie miałem zamiaru, przedsięwzięcia zapomocą samey siły zbroyney uskuteczniać, coby mogło niechęć mieszkańców ściągnąć; ale owszem, iż życzeniem moiem było okazać w tym przypadku całe uszanowanie dla władz cywilnych, prosiłem urzędników, aby razem z wyższymi oficerami konsystującego w mieście woyska, towarzyszyć mi chcieli i skutecznie pomagali we wszystkiem; do czego też urzędnicy naylepsze chęci oświadczyli i poszli ze mną na ulice.

Na pierwszey ulicy zbliżył się do nas żebrak i prosił o jałmużnę. Przystąpiłem do niego i lekko położywszy rękę na jego ramieniu, rzekłem: „Przyjacielu, żebractwo od dnia dzisieyszego w całey Bawaryi zakazane; jeżeli rzeczywiście potrzebujesz wsparcia, będzie ci udzielone; ale będziesz surowo ukarany, jeżeli cię kiedy na żebractwie schwytają.“ Oddałem go natychmiast w ręce serżanta, zalecając, aby odprowadził na ratusz, gdzie się znaydowały osoby gotowe do przyymowania żebraków. Obracając potem mowę do urzędników, którzy mię otaczali, rzekłem: „Widzieliście panowie, że pierwszy własną ręką przytrzymałem żebraka, któregośmy napotkali; proszę Panów usilnie, abyście nie tylko poszli za moim przykładem, ale razem starali się przekonać oficerów, serżantow i żołnierzy tuteyszego garnizonu, że bynaymniey nie uymuje dobrey sławie woyskowych, przykładanie się do uskutecznienia pożytecznego i chwalebnego zamiaru.“ Przyrzekli to jednomyślnie i z naylepszą chęcią; rozbiegli się natychmiast po całem mieście, gdzie już znaleźli woyskowych, czekających na ich rozkazy; nie wyszło godziny, a w całem mieście nie widziano żadnego żebraka.

Przytrzymanych, zaprowadzono na ratusz, i nazwiska ich wpisano na rejestr drukowany; odesłano ich potem do domów, obowiązując aby się nazajutrz stawili do *domu roboczego woyskowego* (*), na przedmieściu *Au*, z zapo-

(*) O przyczynie nazywania tego domu, domem

wnieniem, że znaydą izby ogrzane, codzień dobry obiad, i robotę dla tych którzy są w stanie pracowania. Powiedziano im oraz, że jest wyznaczona kommissya do weyrzenia w ich położenie, i że co tydzień otrzymają pomoc pieniężną ci, którzy jey potrzebują, co w rzeczy samey nastąpiło.

Rozesłano potem rozkaz po wszytkich stanowiskach woyskowych, aby wysyłały bezbronne patrole, dla zupełnieyszego zebrania żebraków, a za każdego, którego dostawiały na ratusz, dawano im nagrody. Zalecono straży policyyney podwoić czuyność, a mieszkańców ze wszystkich stanów zachęcano, ażeby czynnie dopomagać chcieli do uskutecznienia dzieła tak pożytecznego dla publiczności, które się pod tak szczęśliwą wróżbą zaczęło. Rozdrukowano i rozdano odezwę do wszystkich mieszkańców, w którey żywemi kolorami w sposob poruszający, odmalowane były szkodliwe skutki żebractwa, przełożone razem były środki, jakiemi obywatele mogli nayskuteczniey przyłożyć się do wykorzenienia tego szpetnego i szkodliwego nałogu. Odezwa ta pełna mocy i wymowy, wyszła z pod pióra uczonego professora *Babo*, a dla nader interesujących w niey rzeczy, umieszczona będzie na końcu pamiętnika.

Ta odezwa udzielona była każdey głowie familii, i po większey części przeze mnie samego, z przyłączeniem drukowaney listy, i z prożbą, aby obywatele raczyli zapisać swoje imie, mieysce pobytu, i ilość, jaką dobrowolnie co miesiąc przeznaczają na utrzymanie zakładu. Listy te rozdawane były w podwóynym exemplarzu, tak, aby jeden mógł być odesłany do komitetu, a drugi zachowany w domu.

Podpisy takowe były zupełnie dobrowolne, mogły być każdego czasu podług woli każdego zmieniane, z powiększeniem lub zmnieyszeniem ofiary. Kiedy kto życzył odmienić swóy podpis, posyłał do biura po dwa exemplarze listy subskrypcyyney; zmieniał summę jaką wprzód płacić obowiązał się i odbierał potem dawnieyszy swóy podpis, kładąc na jego mieysce nowy.

Gdy wszystkie listy subskrypcyyne zebrano, wciągnięto je na jeneralną listę, podług numerów każdego domu, i na 16 części, to jest, ile miało okręgów miasto, podzielono. Komisarz okręgowy, otrzymał kopiją listy jeneralney swojego okręgu, i podług niey zbierał składkę w ostatnią niedzielę, na końcu każdego miesiąca. Summę całkowitą, zebraną ze składek, kommisarz okręgowy oddawał bankierowi instytutu, od którego otrzymywał dwa kwity jednostayne; jeden zatrzymywał dla swojego rachunku, a drugi odsyłał do komitetu.

Ponieważ wiele było osob takich, które, czy to przez skromność czy z innych powodow, nie życzyły, aby publiczność wiedziała, co dają ubogim, a tem samem nie chciały, aby summa przez nich co miesiąc ofiarowana, na listę była wciągnięta, dla dogodzenia zatem ich życzeniu, obmyślono następujący środek.

Starano się uprzedzić osoby, któreby chciały sekretnie przykładać się do ulgi nieszczęśliwym, przez ogłoszenie w gazecie publiczney, iż mogą wszelką summę, jaką im podoba się przeznacz,

---

roboczym woyskowém, będzie mowa niżey w rozdziale VI. (*T.*)

na ten cel, przesłać do bankiera pod imieniem zmyślonem, albo z przyłączeniem dewizy do swojego daru, a w takim razie, nie tylko bankier wyda kwit oddawcy bez zapytywania skąd dar pochodzi, ale nadto dla większego bezpieczeństwa, kwit z odebraney summy, umieszczony będzie w gazecie pod imieniem zmyślonem, albo z dewizą, jaką kto obrał.

Dla ułatwienia zaś tym osobom, sposobów dobrze czynienia, których litość skłaniała do przypadkowych ofiar w drobney ilości, którey do bankiera posyłać nie chciały, umieszczono po kościołach, po znacznieyszych domach zajeznych, po kawiarniach i innych mieyscach publicznych, karbonki; lecz w żaden sposob nie namawiano ludzi do dawania, i zabroniono pod jakimkolwiek pozorem, w jakiemkolwiek mieyscu, lub przypadku, zbierać kwesty publicznie albo prywatnie.

Jak tylko obywatele dobrowolnie zapisali składki na wsparcie instytutu ubogich, sprawiedliwą było rzeczą uwolnić ich od natręctwa żebraków. Przyrzeczono to, i natychmiast do skutku doprowadzono, lubo wykonanie zamiaru połączone było z wielą trudnościami i ze znacznym kosztem instytutu.

Ubodzy studenci ze szkół niemieckich i łacińskich, siostry miłosierdzia, dyrektorowie szpitała trędowatych, i inne publiczne zakłady, miały zwyczay od niepamiętnych czasów kwestować chodząc od domu do domu w pewnych epokach, przez co nabyli niejako prawa wybierać peryodycznie podatki z prywatnych osob. Nie zgadzałoby się to z rostropnością pozbawiać ich tych przypadkowych dochodów bez wynagrodzenia. Aby zaś nie zdawało się komu rzeczą nieprzyzwoitą czynić takie wynagradzania z ofiar dobrowolnych, składanych przez obywateli, zastąpiono je pieniędzmi wchodzącemi co miesiąc z izby skarbowey i z kassy monarszey.

Oprócz kwest peryodycznych, były jeszcze inne daleko gorsze, a co większa od prawnych władz częstokroć zatwierdzane, które ponieważ bardzo ciężyły mieszkańcóm, sama więc sprawiedliwość wymagała, aby ich od tego uwolnić. Większa część uczniów po maystrach różnych rzemiosł, w całych prawie Niemczech miała zwyczay, po skończonych łatach nauki, podróżować przez trzy lub cztery lata, pracując po różnych miastach w stopniu towarzyszów. Skoro taki towarzysz przybywa do jakiego miasta, a nie znayduje roboty, wtedy albo staje w gospodzie swojego cechu, i tam jest wspólnym kosztem cechu utrzymywany, albo też lokuje się u maystra swojego rzemiosła, lub nakoniec zbierają dla niego składki, aby miał o czem dostać się do drugiego miasta. Zwyczay ten nietylko że bardzo ciężył pracowitym mieszkańcom, ale częstokroć dawał powody do nadużycia. Wielka liczba włóczęgów i próżniaków, udających się za towarzyszów podróżujących, przebiegała kray od miasta do miasta i żyła z pracy cudzey, a lubo obowiązany był każdy towarzysz legitymować się zaświadczeniem czyli *kundszajten*, podpisanym przez maystrów u których pracował, z tem wszystkiem, czyż nie można było zfabrykować takich świadectw, lub nabyć ich podstępem? dla tego też podobne świadectwa mało na wiarę publiczną mogły zasługiwać.

Dla zaradzenia tym nadużyciom, u-

czyniono następujące urządzenie. Towarzysze podróżujący jakichkolwiek professyy i rzemiosł, skoro do Monachium przybywają, i nie znaydują roboty, obowiązani są opościć miasto natychmiast, albo udać się do woyskowego domu roboczego. Jeżeli i tam nie masz dla nich zatrudnienia, otrzymują niewielką summę, i z tą powinni się udać niezwłocznie w drogę.

Drugie urządzenie, które uwolniło mieszkańców, od równie przykrych jak i natrętnych składek, a zapobiegło wielu nadużyciom, było zabronienie składek na pogorzelców. Ci, którzy podpadali nieszczęściom pożaru, zyskiwali dawniey dla siebie pozwolenie od rządu na zbieranie składek po pewnych prowincyach lub krajach, i to na czas nieokreślony. Zamiast więc zbierania pomocy od domu do domu w Monachium, otrzymują teraz z funduszów instytutu pewne summy proporcyonalne do poniesionego nieszczęścia. Przez ten zaprowadzony porządek, mieszkańcy nie doznają więcey natręctw podobnych, a pogorzelcy nie tracą na próżno drogiego czasu, chodząc od domu do domu i żebrząc pomocy; a tem samem zapobieżono wielu nadużyciom i oszukaństwu, jakie wynikały z wyprzedaży tych pozwoleń ludziom, zasadzającym zyski swoje na litości drugich.

Szczeguł rachunku przyłączony na końcu tego pamiętnika, okaże przychod i rozchod instytutu dla ubogich przez lat pięć, w celu uwolnienia mieszkańców od żebraków, od kollekt, składek i kwest peryodycznych.

Lecz ażeby nie spuścić z oka przedmiotu, który naywięcey wzbudza interes w opisaniu tego instytutu, udaymy się za żebrakami z ulic zebranymi, do przytułku jaki dla nich przygotowano, a który zapewne z pierwszego weyrzenia musiał im zdawać się nieznośnem więzieniem.

(Ciąg 2gi nastąpi.)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Poświęcenie się żołnierza Kisielenka.

Radca tytularny, *A. Ziablów*, d. 30 grud. r. z., jadąc gościńcem do *Lipecka*, przejeżdżał rzekę *Woroneż*. Naprzeciw wioski *Romanowa*, na biegu naybystrzeyszym rzeki lod się załamał, a P. *Ziablow* z woźnicą, powozem i trzema końmi pogrążył się w wodzie. Wołanie ratunku, wszystkie usiłowania wydobycia się od tak oczywistey śmierci, były daremne. Wycieńczeni na siłach, ostatnią już stracili nadzieję i czekali niechybney śmierci. W tem postrzegli, spiesznie ku nim bieżącego żołnierza z półku strzelców konnych leibszwadronu, nazwiskiem *Garyela Kisielenka*: proszą go, na imie Bozkie, o danie ratunku. Żołnierz co rychley żerdź znalazł, i nie zważając na widoczne niebezpieczeństwo, rzucił się odważnie dać im ratunek. Żerdź tę położywszy, przyszedł po niey do pogrążonego w wodzie powozu: wydobył P. *Ziablowa* i jego woźnicę, a potem, przy pomocy już zgromadzonego na wołanie *Kisielenka*, ludu, wydobył wielki obraz ś. Mikołaja Cudotworcy, w srébrney szacie, i dalsze rzeczy, dosyć znaczney wartości. P. *Ziablow*, na okazanie wdzięczności za ocalenie życia, oddawał żołnierzowi *Kisie-*

lenkowi wszystko, co tylko miał przy sobie: ale żołnierz nie przyjął naymnieyszey nagrody, mówiąc, iż z łaski Cesarza na niczém mu nie zbywa, i że nie chce przyymować nagrody, jedynie z pobudek obowiązków chrześcijanina, łącząc do nich obowiązki rossyyskiego żołnierza. O tak chwalebnym uczynku żołnierza *Kisielenka* doniesiono Cesarzowi Jegomości; Nayjaśnieyszy Pan wyniosł go na podoficera, i rozkazał wydać mu na raz jeden 500 rubli, a o postępku tym do powszechney podać wiadomości, przez wydrukowanie w gazecie *Ruskiego Inwalida.* (*z teyże gazety. N. 98, d. 3 maja.*)

OFIARY NA ZAKŁADY EDUKACYYNE w PAŃSTWIE ROSSYYSKIEM w roku 1819. Ciąg 5ty. Ob. wyżey str. 101 i 423.

Okrąg naukowy petersburski.

Gubernija petersburska. W czasie publicznego examinu szkoły powiatowey w *Łuha*, dozorca jey honorowy radca nadworny *Tatiszczew*, dał niektórym uczniom celującym nagrodę w xięgach i rysunkach; darował także dla szkoły nowego wydania mappy, stoły do sal szkolnych dla nauczycielów i uczniów, 12 stołków i szafę do biblijoteki, i nadto obowiązał się dla trzech ubogich uczniów, nazwiskiem *Iwanów*, co miesiąc dawać od siebie po 5 rubli, na ich utrzymanie i opatrzenie w pomoce naukowe.

Gubernija nowgorodzka. Dozorca honorowy szkół powiatu *wałdayskiego* radca tytularny *Obrazców* darował dla rozdania uczniom i na inny szkoły użytek, 24 exemplarze xiąg świętych Nowego Przymierza.

Gubernija pskowska. Dozorcy honorowi szkół powiatowych, *porchowskiey* sekretarz guberski *Bucharów* i *noworżewskiey* radca tytularny *Karamolin*, oświadczyli, że przez cztéry lata dawać będą po 150 rubli na utrzymanie przy gimnazyum *pskowskiém* po jednym od każdego z nich uczniu ubogim, dla przysposobienia do powołania nauczycielskiego. Dozorca honorowy szkoły *toropeckiey* assesor kollegijalny *Czeliszczew*, darował tey szkole xiąg ogułem na 520 rubli.

Okrąg naukowy charkowski.

Gubernija słobodzko ukraińska. Dla *uniwersytetu* charkowskiego darował kupiec *Miedwiediew* rubli 150 kop. 75. — Dla *gimnazyum* charkowskiego, radca tytularny *Hryniewicz* i podporucznik *Benkin* po 12 rubli. Rejestrator kollegijalny *Gniedycz* 10 rubli. Sztabs-kapitan *Prokofjew*, sekretarz kollegijalny *Hordiejenko*; porucznicy, *Pomazin*, *Kuzmicki*, *Zołotarewski* i *Litwinów*, oraz Kornet *Karpienko*, każdy po 5 rubli. Radca tytularny *Paszków* i nauczyciel szkoły powiatowey charkowskiey *Zimnicki*, po 4 ruble. — Dla szkoły powiatowey *wołczeńskiey*, radca tytularny *Kieżylbaszew* 10 rubli; radca tytularny *Bierayłów*, sekretarz guberski *Kulczyński* i mieszczanin *Owczanników* po 5 rubli; radca tytularny *Jegunów* i mieszczanin *Łukianów* po 4 ruble. — Dla szkoły powiatowey *bohoduchowskiey*, sekretarz sądu powiatowego *Diski*, i radca tytularny *Sabadaszew*, po 5 rubli; radca tytularny *Kapitowski* i sekretarz kollegijalny *Wyrocki* po 4 ruble; sekretarz kollegijalny *Miller* 3 ruble; rejestrator kollegijalny *Bołogin* i szlachcic

Platon *Kremieniecki*, po 2 ruble. — Dla szkoły powiatowey *zmijewskiey*, radca kollegijalny *Biełozierów* 20 rubli; forszmeyster *Weys* 15 rubli; assesor kollegijalny *Minka*, oraz porucznicy, *Saweljew* i *Prawicki*, tudzież uczniowie tey szkoły *Alexander* i *Jan Morandi*, po 10 rubli; radca nadworny *Żuków*, kapitan *Treyfels*, rotmistrz *Żuków*, radca tytularny *Jakowienko*, sztabs-rotmistrz *Horbaniew*, sekretarz kollegijalny *Bodrugów*, oraz porucznicy *Szczerbina*, *Sochański* i *Fiedotów*, podporucznik *Gutników* i geometra *Mironów*, po 5 rubli; sekretarz gubernijalny *Jakowienko* i Emeljan *Jamiłów* po 4 ruble. — Dla szkoły *sumskiey:* obywatelka Agata *Płużnikowa* 5 rubli i właściciel ziemiański Jakób *Zabugin* 4 ruble. — Dozorca honorowy szkoły powiatowey *kupiańskiey* radca nadworny *Elli* darował tey szkole xiąg na rubli 610. — Dozorca honorowy szkoły powiatowey *lebiedińskiey* sekretarz kollegijalny *Iwanienko* przy objęciu tego urzędu i co do szkoły *achtyrskiey*, dał teyże szkole 500 rubli.

Gubernija Woroneżska. Dla *gimnazyum* woroneżskiego radca nadworny *Rowniew* 25 rubli, assessor kollegijalny *Czerenków* i sztabs-kapitan *Glinka* po 10 rubli. — Dla szkoły powiatowey *woroneżskiey*, Paweł *Alimów* 25 rubli; Podporucznik *Wietczynin* 20 rubli, kupca syn Alexy *Abramów*, mieszczanin *Szatrów* i bezimienny, po 10 rubli; dwóch bezimiennych po 6 rubli; radca nadworny *Sokołowski*, assessorowie kollegijalni, *Czerenków* i *Małygin*, kapitan *Wyskrebienców*, radca tytularny *Popów* i porucznik *Szatałów*, po 5 rubli; sekretarze kollegijalni, *Kondratjew* i *Iwanów*, kupcy, Nikandr i Jefim *Gardeninowie*, oraz bezimienny, po 4 ruble; kupiec *Ankidinów* 2 ruble; mieszczanin *Wiachirew* jeden rubel; dozorca tey szkoły radca nadworny *Sokołowski* xiąg na 5 rubli. — Dla szkoły powiatowey w *Ostrohożku*, Półkownik *Peysmar* 50 rubli; dziesiątey klassy *Lisniewicz* 25 rubli; radca tytularny *Mergański* i porucznik *Biriuków* po 20 rubli; porucznik *Krasnopolski* 16 rubli; assessorowa kollegijalna *Platonowiczowa* 15 rubli; porucznik *Dołżników* 8 rubli; radcy tytularni, *Nikitin*, *Jewreinów* i protojerey Mikołay *Sokołów*, po 5 rubli; Sekretarz kollegijalny *Andruszenków* 4 rubl. — Dla szkoły *Bobrowskiey*, dozorca honorowy sekretarz guberski *Masłów*, na rachunek ofiary coroczney, dwa razy po 100 rubli. — Dla szkoły *Wałuyskiey*, radca kollegijalny *Wremiew* i major *Starów* po 25 rubli; Major *Paszowkin* i lekarz *Bohuszewicz* po 10 r.; właściciel ziemiański Mikołay *Antonów* 8 rubli; radca nadworny *Borysów* i Katarzyna *Bołdyrewska* po 5 rubli; radca nadworny *Borysów*, sowietnicy tytularni, *Curaków*, *Bondarewski*, assessor *Anisimów*, właściciel ziemiański *Putilin* i mieszczanin *Fiedorów*, po 4 ruble. — Dla szkoły *biriuczewskiey*, dozorca honorowy 14 klassy *Bekariuków* zaliczył przyrzeczone na raz jeden rubli 1000, a na rachunek ofiarowaney corocznie summy rubli 100, i oprócz tego na utrzymanie szkoły dał 155 rubli. — Na pomieszczenie szkoły powiatowey *Zadońskiey*, dozorca honorowy radca nadworny *Wikulin* wystawił dom murowany dwupiętrowy kosztujący r. 15,000, i obowiązał się dawać na tę szkołę przez dziesięć lat corocznie po 300 r. *Ciąg nas.*

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Stan domu ubogich w miesiącu maju 1821 roku.

Ludności	Było 1 maja				Przybyło				Ubyło				Zostało 31 maja			
	Dorosłych		Małoletnich		Dorosłych		Małolet.		Dorosłych		Małoletn.		Dorosłych		Małoletnich	
	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
I. Zatrudnienia mieszkających w domu:																
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczów, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	12	1	5	—	—	—	—	—	1	—	1	—	11	1	4	—
3 — płótna	6	4	13	—	—	—	—	—	—	—	1	—	6	4	12	—
4 Robienie waty	2	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	—
6 — wełny	1	9	—	7	—	—	—	—	—	2	—	2	1	7	—	5
7 Krawiectwo	4	—	4	—	—	—	—	—	1	—	2	—	3	—	2	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	8	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	8	—	1	—
9 Stolarstwo	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomagającemi	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—
12 Pralnia	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
13 Szycie i różne roboty	—	11	—	93	—	—	—	—	—	1	—	4	—	10	—	89
14 Sklep przedażny	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. parobcy, stróże, furmani i t. d. wodowozy po większey części z inwalidów	19	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	16	—	—	—
16 Zaymujący się lżeyszą robotą gospodarską i to nieciągle, starzy i kalecy	4	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	13	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy	8	37	24	17	—	1	—	2	1	—	1	—	7	38	23	19
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zaymujący się szczegulniey nauką	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	14	—	—	—	38	—
19 Chorzy	5	6	3	12	—	1	—	—	—	—	—	5	5	7	3	7
20 Dozor i posługa chorych	2	5	4	1	—	1	—	—	—	—	—	1	2	6	4	—
Oguły	81	125	108	130	—	3	—	2	7	3	20	12	74	125	88	120
	206		238		3		2		10		32		199		208	
	444				5				42				407			
II. Z poprzedzających ogułów:																
1 Uczący się w szkole wzajemnego uczenia	—	—	87	95	—	—	—	—	—	—	14	3	—	—	73	92
2 — śpiewu kościelnego	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—
3 Chodzący do gimnazyum	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	9	—
4 — na rysunki do uniwersytetu	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	2	—
III. Przychodzący z miasta:																
Do szkoły wzajemnego uczenia	—	—	27	31	—	—	—	2	—	—	5	6	—	—	22	27
IV. Pobierający wsparcie z domu:																
1 Chleb na osobę po funtów 7 na tydzień	32	184	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	32	198	—	—
2 Chleb i potrawy	8	6	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	9	6	—	—
3 Pieniądze gotowe, w ogule r. sr. 86 k. 50 na ten miesiąc wynoszące	10	23	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	10	2	—	—
4. Otrzymało na raz jeden jałmużnę rubli sr. 32 kop. 50 wynoszącą	—	1	—	—	6	13	—	—	—	1	—	—	6	13	—	—
Oguły	50	214	—	—	7	27	—	—	—	2	—	—	57	239	—	—
	264		—		34		—		2		—		296			

A ZATEM:

V. Wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu maja:	Dorosłych M.	Dorosłych N.	Małoletnich M.	Małoletnich N.
1 Do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedażnego użytych	7	3	—	—
2 Ubogich	124	361	88	120
Oguły	131	364	88	120
	495		210	
	705			

W tymże miesiącu maju jałmużna. W pieniądzach:

1. Osoba niewymieniająca nazwiska, przy wizycie domu rubel srebrny 1.
2. ditto ditto ditto ditto — — rub. srebrnych 6.
3. ditto ditto ditto ditto — — rub. assyg. 10.

4. Osoba nie-

4. Osoba niewymieniająca nazwiska rub. sr. 6.
5. P. *Strawiński* Marszałek trocki przy wizycie domu rubel srebrny 1.
6. Pani Woyska *Wisogierdowa* przy wizycie domu rubli srebrnych 3.
7. Konsystorz Rzymsko-Katolicki Wileński przysłał uzyskane ze sztrafów przez się nakładanych rubli ass. 210.
8. Podkomorzy powiatu Zawileyskiego P. *Zabłocki* wniosł złotych 700, zapisane testamentem ś. p. *Smigielskiey*. Stosownie do woli texatorki, połowa tych pieniędzy rozdana przez Towarzystwo ubogim, a druga połowa przeznaczona dla rozdania więźniom, odesłana do JW. Vice Gubernatora *Horna*, jako prezydującego w Komitecie Opiekuńczym, dla dozoru i ulepszenia stanu więźniów ustanowionym

w Obligach:

1. Członek Towarzystwa P. Michał *Römer* ofiarował dwa obligi, w ogule z procentami na czer. zł. 652, do pozyskania z majątku dłużnika będącego pod konkursem kredytorów.
2. Prezydent 3go wydziału P. *Barankiewicz* ofiarował oblig, za którym stosownie do załączonego dekretu należy do uzyskania z dłużnika rubli sr. 618. kop. 60.

w Produktach żywności:

1. P. Starościna z Kociełłów *Abramowiczowa* jęczmienia beczek trzy, i prosiąt bitych sztuk 10.
2. Pani *Sniadecka* Sowietnikowa kapusty kwaśney siekaney garcy 100.

W różnych rzeczach:

1. P. Dyonizy *Jakutowicz* ofiarował portrey rytowane Senatora Xcia Ogińskiego i Pana Profesora Franka.
2. P. Jan *Zieliński* uczeń Uniwersytetu ofiarował xiąg 5 niemieckich wartości rubli sr. 2 kop. 10.

Ignacy Jundziłł sekr. towarzystwa.